

Amerykanie i Irańczycy zgodzili się na rozejm. Obie strony czekają jednak trudne negocjacje w sprawie irańskiego programu nuklearnego **A8**

JUTRO SPECJALNE WYDANIE GAZETY PRAWNEJ

Samorządowcy piszą o tym, co jest najważniejsze dla lokalnych społeczności w 2026 r.



DGP | Dziennik Gazeta Prawna

WTOREK
16 CZERWCA 2026
NR 114 (6783) ROK 32
ISSN 2080-6744
NR INDEKSU 348 066
DGP.pl



SKANUJ
KOD
I CZYTAJ

PATRZYMY OBIEKTYWNIEM • PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

Ceny transferowe. Ryzyka. Orzeczenia WSA i NSA • Raport specjalny

DGP

Demograficzna pułapka na plany rozbudowy armii

BEZPIECZEŃSTWO Rząd podtrzymuje plan zwiększenia liczebności wojska do 500 tys. osób, jednak proces ten ma być rozciągnięty do 2039 r. Opozycja chce przyspieszenia, a demografowie przestrzegają, że osiągnięcie tego poziomu będzie **niemożliwe bez powszechnego poboru** lub podwyższenia wieku rezerwistów

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

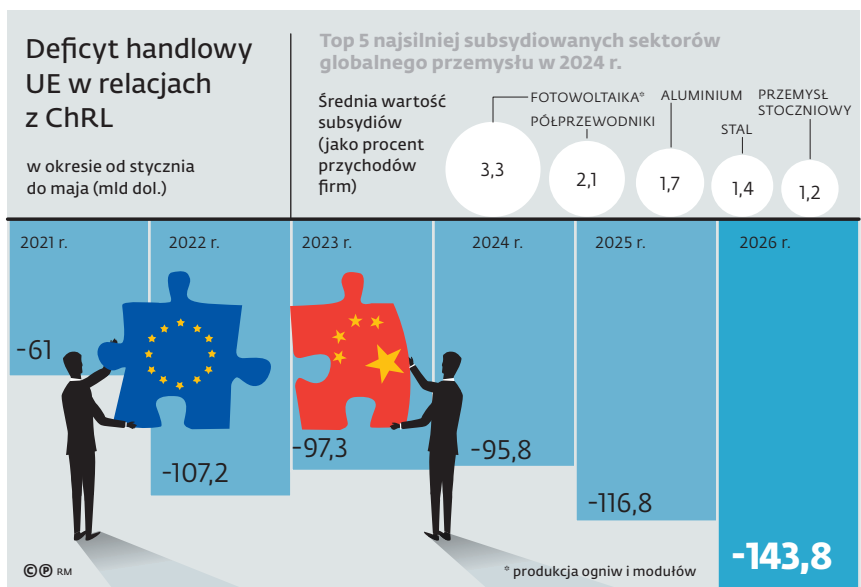
Plany rozbudowy Wojska Polskiego przedstawił podczas ostatniego posiedzenia sejmowej komisji obrony narodowej wiceszef MON Stanisław Wziątek. Podtrzymał on plan stworzenia armii liczącej 500 tys. żołnierzy. – Zakładamy, że wskaźnik 300 tys. żołnierzy służby czynnej osiągnięty zostanie w 2039 r., w tym ponad 237 tys. żołnierzy zawodowych, ok. 50 tys. terytorialnej służby wojskowej oraz ok. 12 tys. na potrzeby kształcenia – wyliczał wiceminister. Na razie liczebność wojsk operacyjnych przekroczyła 217 tys. osób, przy czym ta liczba obejmuje też żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej (ok. 38 tys.), dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej (ponad 13 tys.) i osoby w trakcie kształcenia. Z rządowych danych wynika, że w tej grupie jest 155,5 tys. zawodowych wojskowych. Aby dojść do zakładanego stanu kadrowego, jest konieczne jeszcze pozyskanie 83 tys. żołnierzy. W maju

tego roku resort obrony już zwiększył możliwość przyjęć do armii o 1,8 tys. osób rocznie. Jak przyznał Wziątek, dalszy wzrost będzie następował „w dłuższej perspektywie czasu”. Wiąże się on też z możliwościami budżetowymi.

Czas, jaki rząd dał na zbudowanie Armii 500, budzi wątpliwości opozycji. Jak zauważył Jarosław Zieliński z Prawa i Sprawiedliwości, droga do stanów docelowych jest niepokojąco długa, szczególnie „wobec zagrożenia, z jakim mamy do czynienia ze strony rosyjskiego imperializmu”. – Tempo powinno być większe – apeluje poseł. Problemem jest jednak nie tylko budowa wojsk operacyjnych, lecz także rezerwy aktywnej, która w ocenie Sztabu Generalnego do 2039 r. ma liczyć 200 tys. osób. Będą to osoby po przeszkoleniu wojskowym, wśród nich też te, które na własne życzenie pożegnały się z armią. W 2025 r. odeszło z WP 7,8 tys. osób. Część to wojskowi emeryci, ale jak ustalił DGP, prawie 40 proc. stanowili ludzie bez prawa do emerytury. Wciągnięcie ich w strukturę aktywnej rezerwy będzie się wiązać z ko-

niecznością płacenia im już zwiększył możliwość przyjęć do armii o 1,8 tys. osób rocznie. Jak przyznał Wziątek, dalszy wzrost będzie następował „w dłuższej perspektywie czasu”. Wiąże się on też z możliwościami budżetowymi.

– Armia licząca 500 tys. ludzi to niesamowite wyzwanie demograficzne, bardzo trudne do osiągnięcia. Sam pomysł aktywnej rezerwy popieram, ale nie wiem, czy ta liczba jest realistyczna. Trzeba też pamiętać, że ci żołnierze w rezerwie będą otrzymywać odpowiednie wynagrodzenie, co zwiększy wydatki osobowe – mówi Ariel Drabiński, ekspert ds. demografii. Dodatkowe kłopoty pojawią się, gdy szeregi wojska będą zasilać mniej liczne roczniki. W tym roku kwalifikacja wojskowa obejmuje rocznik 2008 (414 tys. urodzeń); w 2039 r. do wojska pójść ci urodzeni w 2021 r. (331 tys. urodzeń). Zdaniem części ekspertów ten problem mogłoby rozwiązać przywrócenie powszechnego poboru do wojska. Jak przyznał wiceminister Wziątek, na razie Ministerstwo Obrony Narodowej tego nie przewiduje, choć zastrzegł, że „taki proces nie może się odbywać z dnia na dzień i musi być związany również z procesem przygotowania całej infrastruktury”. ©© **A4-5**



Europa na celowniku Chin

HANDEL W tle dyskusji o Bliskim Wschodzie i Ukrainie cichym bohaterem rozpoczętej wczoraj serii spotkań przywódców Zachodu jest Pekin i przyszłość polityki handlowej. Ostatnie dane wskazują na rekordową nadwyżkę Chin w handlu z UE. To Europa, w obliczu amerykańskich barier ochronnych, stała się celem numer jeden dla strumienia chińskich towarów. Zagroża to m.in. sektorom uznanym za strategiczne w ramach nowej polityki przemysłowej UE.

Bruksela pracuje nad nowymi instrumentami, które mają pozwolić jej skutecznie chronić rynek. Część państw, w tym Niemcy, obawia się jednak bolesnych retorsji, a Chiny deklarują gotowość do eskalacji. Prezydent Francji Emmanuel Macron, jako gospodarz szczytu G7 i lider bloku jastrzębi, zabiega o szerszą koordynację obejmującą sojuszników z Ameryki. Sprzyjać tym wysiłkom może obecność na spotkaniu nad Jeziorem Genewskim Donalda Trumpa i premiera Kanady Marka Carneya. Rezultaty poznamy w czwartek, kiedy jest planowana wideokonferencja między uczestnikami szczytu a Pekinem. ©© **A3**

Rewolucja w zamówieniach publicznych

PRZETARGI

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik@infor.pl

Rynek zamówień publicznych, który dziś jest wart 587 mld zł rocznie, a według prognoz do 2029 r. ma urosnąć do 1 bln zł, staje przed jedną z największych zmian formalnych od lat. Ustawa o certyfikacji wykonawców zamówień publicznych wchodzi w życie 12 lipca. Znowelizowane przepisy stanowią, że wykonawca zamiast dokumentów potwierdzających wiarygodność może złożyć certyfikat. Nowe za-

sady w pierwszej kolejności zaczną obowiązywać w branży budowlanej i infrastrukturalnej.

Ministerstwo Finansów przygotowało już projekt rozporządzenia, które określi poziomy zdolności wykonawców do wykonania zamówienia na roboty budowlane. – To nie będzie wyłącznie zmiana proceduralna, lecz realna modyfikacja zasad funkcjonowania całego rynku zamówień publicznych – mówią eksperci. Certyfikacja może stać się dla firm ważnym narzędziem budowania prze-

wagi konkurencyjnej na rynku zamówień publicznych. Dla części przedsiębiorców będzie oznaczała szybszy dostęp do postępowań i mniejsze obciążenia administracyjne. Dla innych okaże się koniecznością, bez której coraz trudniej będzie skutecznie konkurować o kontrakty publiczne. ©© **B4**



Więcej niż gazeta!
Skanuj kod!
DGP.pl



9 772080 674020 25

Lody dla wszystkich dzieci z ADHD



Artur Radwan
dziennikarz DGP

Zbliża się wyczekiwany przez pracowników oświaty, uczniów, a nawet rodziców koniec roku szkolnego. Jeśli napisałbym, że nauczyciele będą mieć za chwilę 60-dniowe wakacje, moją skrzynkę zasypałyby obraźliwe wiadomości, że to urlop, a nie wakacje, a poza tym nauczyciele przecież tak źle zarabiają. Faktownie, tak kiepsko, że aż wpadają w drugi próg podatkowy, którego niedobry rząd nie chce podnieść.

Skoro koniec roku, to czas na oceny, wystawmy cenzurkę rządzącym za zmiany, jakie się dokonują w edukacji. Ku mojemu rozczarowaniu dyskusję o szkole zdominował temat lodziarni z Pszczyny, która obdarowywała uczniów słodkościami za świadectwo z czerwonym paskiem. Tymczasem pod koniec maja Sejm uchwalił ustawę o prawach i obowiązkach ucznia, a obecnie pracuje nad nią Senat. Mimo nazwy ustawy wydaje się, że w rzeczonych prawach ucznia zapomina się o podstawowej kwestii, takiej jak prawo ucznia do wsparcia w jego dysfunkcjach.

Świat się zmienia i dzieci też. W latach 90. ADHD diagnozowano znacznie rzadziej, tylko że mieliśmy do czynienia z „łobuzami z ostatniej ławki”. Wolę nie szukać w pamięci, jak nazywano dzieci w spektrum autyzmu – wycofane, zamknięte w sobie, z wysoką nadwrażliwością. Ale uwaga: jest postęp, bo, jak ostatnio usłyszałem, jedna z warszawskich szkół otrzymała polecenie od kuratora oświaty, aby cała kadra przeszkoła się w odróżnianiu zespołu Aspergera od demoralizacji...

Zmiany nastawienia idą, jak widać, opornie, bo niestety wielu nauczycieli, zwłaszcza starszego pokolenia, uważa te schorzenia i dysfunkcje za fanaberie rodziców, psychologów i psychiatrów. A przecież liczba dzieci z orzeczeniami o potrzebie kształcenia specjalnego z roku na rok tylko rośnie. Te dzieciaki potrzebują pomocy poprzez wsparcie nauczyciela wspomagającego lub – jak to obecnie ładnie się określa – współorganizującego. Na to nie ma jednak pieniędzy. Wygląda więc na to, że spór o czerwony pasek spadł Ministerstwu Edukacji jak z nieba, przysyłając ważniejsze problemy.

Paradoksem jest, że krytykowana w ostatnim tygodniu za swój „sposób zarządzania” rzeczniczka praw dziecka Monika Horna-Cieślak jako jedyna wielokrotnie (i bez odzewu) upominała się w resorcie edukacji o dzieci z ADHD. A nie można udawać, że nie ma problemu – on będzie tylko narastać. Tym bardziej że pomimo niżu demograficznego w szkołach i przedszkolach nadal forsuje się bardzo liczne oddziały. Zamiast obrócić problem wolnych miejsc na korzyść dzieci, szuka się ich kosztem oszczędności. Ale potem przed wyborami wyjdą samorządowcy i na wiecach będą opowiadać, jak to oświata jest dla nich ważna.

I jeszcze jedna sprawa: resort edukacji chce, aby we wszystkich szkołach rozpoczęły działalność rady – chodzi jakoby o większą współpracę rodziców z nauczycielami. Pani ministra Barbara Nowacka chyba nie wie, że dzisiaj w szkole rodzic to istna persona non grata. Od lat robione jest wszystko, aby rodzice nie wtrącali się w życie szkół i nie angażowali się. Rada rodziców ma zbierać pieniądze i podejmować uchwały w sprawie inicjatyw, które wskaże dyrektor. Nic poza tym.

Sam w ubiegłym tygodniu przekonałem się, jak może zostać potraktowany rodzic, kiedy przyszedłem do placówki z bilansem dziecka, który miałem dostarczyć do gabinetu pielęgniarki. Odprowadzony zostałem w asyście pani woźnej, która stała pod drzwiami i czekała, aż skończę rozmowę, i tak samo pod jej nadzorem zostałem wyprowadzony na zewnątrz budynku. Czuję się jak intruz, a woźnej brakowało tylko środków przymusu bezpośredniego. W takiej atmosferze trudno o współpracę. ©

Demokracja musi warczeć



Paweł Rzewuski
pisarz, historyk,
filozof

Tomasz Jastrun to poeta, człowiek wykształcony i – jakby się wydawało – pełen kultury. Tymczasem na łamach „Przeglądu” napisał takie słowa: „Z autorami «Gazety Polskiej», podobnie jak z jej czytelnikami, już nie można dyskutować, nie ma płaszczyzny do polemiki, zostaje tylko mordobicie lub mord po prostu”. Z prawej strony padły oskarżenia, że to przekroczenie granic, nawoływanie wprost do mordu. Lewa strona w zasadzie zignorowała temat, a sam poeta próbował później wyjaśnić swoje słowa, złagodzić ich wymowę.

Ta awantura skłoniła mnie do refleksji nad politycznymi korzeniami polskiej demokracji i zadałem sobie pytanie: czy samo dawanie ujścia emocjom, nawet tym najbardziej zapalczywym, od razu musi prowadzić do zbrodni?

Przejdźmy na moment do historii Rzeczypospolitej. Za kres złotej epoki demokracji szlacheckiej można przyjąć rokosz Zebrzydowski (1606–1607). I jeżeli prześledzimy linię podziału ówczesnej szlachty, to w jakiś magiczny sposób odpowiada ona dzisiejszym osiom podziału na stronę lewicową (określającą się mianem „demokratycznej”) i na stronę prawicową. Ba, czytając wypowiedzi rokoszan, można odnieść wrażenie, że poruszają one dokładnie takie same tematy, jakie porusza dziś strona liberalna, zwłaszcza w kontekście zmian konstytucyjnych. Składający się głównie ze średniozamożnej szlachty rokoszanie odwoływali się do ideałów Rzeczypospolitej, a więc walczyli o pozostawienie swoich praw oraz chcieli powstrzymać króla Zygmunta III Wazę, usiłując go zwiększyć swoją władzę i dążąc do monarchii absolutnej.

Po stronie rokoszu grono było dosyć egzotyczne – na czele stał wojewoda krakowski Mikołaj Zebrzydowski, który dokooptował sobie dwóch kalwinów: Janusza Radziwiłła oraz Stanisława Stadnickiego. Dołączył do nich Jan Szczęsny Herburt – poeta i gorący polemista. Wkrótce rozpoczął się festiwal demokracji walczącej – nie tylko piórem w bardzo dosadnych polemikach, przy których współczesne słowa Jastruna wypadają bladziutko. Spór przenosił się również do rękoczynów. Rokoszanie wypowiedzieli królowi posłuszeństwo, a następnie, po nieudanych mediacjach, doszło do bitwy. Dla sprawiedliwości należy oddać, że obydwie strony nie przebiegały w środkach – ponoć wysłany w pewnym momencie do mediacji ks. Piotr Skarga miał rokoszantom zasugerować, co ich czeka, przejeżdżając palcem po szyi. A jednak w trakcie bitwy pod Guzowem ofiar było niewiele, tak jakby nie bardzo chciano się bić. Polemika była najgorętsza w słowach, groźbach i deklaracjach, ale na czyny przeniosła się umiarkowanie.

Wróćmy do Polski AD 2026. Czy gen sarmackiej anarchii, którą tak krytykowali liberałowie, został z nas wyrugowany, czy przeciwnie – przez cały czas jest obecny? Osobiście uważam, że nasza demokracja wciąż się wpisuje w ten model. I problemem jest nie to, że w nim tkwimy, lecz to, że nieustannie udajemy, iż wcale tak nie jest.

Tomasz Jastrun oraz wszyscy bliscy mu temperamentem – zarówno z lewą, jak i prawą – zdają się wciąż myśleć kategoriami sejmików, veta, rokoszy i buntów. Wynika to niekoniecznie z jakiejś wyjątkowej polskiej cechy, lecz z charakteru samej demokracji. Belgijska politolożka Chantal Mouffe wskazywała, że demokracja opiera się na konfrontacji i starciu. Dlatego naprawdę nie ma co udawać niewiniątek ani liczyć na złagodzenie języka, bo właśnie w sporze – niekiedy bardzo energicznym – tkwi istota demokracji. Zabawne jest jednak to, że obydwie strony, choć wciąż zagrzewają się do konfliktu, za każdym razem czują się tym konfliktem strasznie pokrzywdzone. ©

Rachunek wystawi demografia



Grażyna Piotrowska-Oliwa
inwestorka,
menedżerka

Świadomość, że trendy demograficzne nie ulegną zmianie w bliskiej przyszłości, każą zakładać, że do 2030 r. problemem nie będzie bezrobocie, tylko brak rąk do pracy w części sektorów (budownictwo, logistyka czy opieka medyczna). Częściowo złagodzi to postępująca automatyzacja, wdrażanie AI do zwiększenia efektywności procesów. Jednak należy się liczyć ze wzmożoną presją płacową i inwestycyjną w tych gałęziach gospodarki, w których innowacje nie mają przełożenia.

Skąd zatem wziąć ręce do pracy? Teoretycznie nad Wisłą nadal mamy wolne zasoby, bo prawie 4 mln Polaków w wieku produkcyjnym nie pracuje, więc aż się prosi o aktywizację osób biernych zawodowo. Przedsiębiorcy wiedzą jednak, że znalezienie pracowników, w szczególności do zajęć niewymagających wyższego wykształcenia, zaczyna graniczyć z cudem. Nie sprzyjają temu również relatywnie wysokie transfery socjalne.

Życie nie znosi różni, więc w pustoszejący obszar zaczynają się wpisywać pracownicy z innych krajów. Już od lat 90. XX w. przyzwyczailiśmy się do widoku ciężko pracujących migrantów z Dalekiego Wschodu. Pracowici Azjaci znakomicie wpisali się w warunki szybko rozwijającej się gospodarki i nieźle się odnaleźli w polskiej rzeczywistości. Dzisiaj nierzadko prowadzą rozbudowane biznesy i przedsiębiorstwa, a niejednokrotnie mają już polskie obywatelstwo. Z kolei jednym ze skutków wojny u naszego wschodniego sąsiada był napływ na polski rynek prawie 800 tys. legalnie pracujących obywateli Ukrainy. Odprowadzają oni składki do ZUS, płacą podatki, a co najważniejsze, bliskość kulturowa pomaga im się integrować. I o ile historia narodów jest zawsze ważna (patrz ostatnie spory o Wołyń), o tyle teraźniejszość stawia na pragmatyzm. Z tej perspektywy sprawa jest ewidentna – dla starzejącego się polskiego społeczeństwa napływ pracowników w wieku 30–39 lat jest cennym ekonomicznym dobrem.

W związku z tym politykom krzyczącym hasła „Polska dla Polaków” zalecam kurs ekonomii dla początkujących. Muszą oni zrozumieć podstawowe kwestie. Po pierwsze, można wyrzucić nie-Polaków z kraju i odtrąbić sukces. Tylko niech potem ci sami politycy wyjaśnią obywatelom, dlaczego za pizzę będą musieli zapłacić 80, a nie 40 zł, a za dowóz trzeba będzie jeszcze dopłacić połowę tej kwoty. Bo oczywiście za tego typu „osiągnięcia” zazwyczaj płacą wyborcy, których najpierw się karmi populistycznymi hasłami, a potem każe im się płacić słone rachunki.

Po drugie, o ile mamy w Europie przykłady krajów, które płacą ogromną cenę za wdrożenie polityki nielimitowanej migracji, wspomaganą istotnymi zasiłkami socjalnymi, o tyle Polska do nich nie należy – nie jest i nie będzie rajem dla osób z innych stref kulturowych. Nie chodzi tylko o obcość kulturową, ale przede wszystkim o brak zachęt ekonomicznych, by pozostać w kraju nad Wisłą bez podejmowania pracy, co oznacza konieczność integracji i nauki języka.

W związku z tym dla dobra wszystkich politycy powinni zaprzestać populistycznego pokrzykiwania i lepiej niech zaczną wypracowywać zasady polityki migracyjnej, która zapewni dopływ rąk do pracy. Tylko to może nas zabezpieczyć przed wzrostem cen i ograniczeniem dostępności usług w efekcie zmniejszenia podaży pracy. ©

Państwa UE wahają się w sprawie Chin

HANDEL W tle serii rozmów we Francji i w Luksemburgu toczy się gra między zwolennikami zdecydowanych działań wobec Pekinu a tymi, którzy boją się eskalacji. Decydujące mogą się okazać wysiłki Paryża, by doprowadzić do koordynacji między Unią a partnerami z grupy G7

Marceli Sommer
marceli.sommer@infor.pl

Relacje handlowe z Chinami miały być jednym z tematów poniedziałkowego spotkania ministrów spraw zagranicznych UE w Luksemburgu. W najbliższych dniach będą na ten temat rozmawiać również zgromadzone we Francji delegacje państw G7, w tym amerykańska na czele z Donaldem Trumpem. W czwartek zaś o Chinach porozmawiają na unijnym szczycie szefowie państw i rządów. Również w czwartek z inicjatywy Emmanuela Macrona ma dojść do wideokonferencji między przedstawicielami siódemki najbogatszych krajów demokratycznych a Pekinem.

Wzmoczenie, w którego centrum jest spór o przyszłość globalnej gospodarki, tymczasowo zeszło jednak na dalszy plan. To skutek ogłoszonego w niedzielę porozumienia między USA a Iranem, które ma objąć m.in. udrożnienie ruchu przez cieśninę Ormuz, a także rozbudowanych na nowo oczekiwań w sprawie rozmów pokojowych o Ukrainie. Ale to właśnie rozstrzygnięcia w kwestii chińskiej mogą być najważniejszym skutkiem serii zaplanowanych na najbliższe dni rozmów.

Jednym z objawów narastających napięć gospodarczych na linii Pekin-Bruksela są przedstawione przez chiński urząd celny (GACC) dane, które wskazują, że nadwyżka ChRL w handlu z UE w pierwszych pięciu miesiącach roku osiągnęła, z wynikiem niemal 144 mld dol., historyczny rekord. Przedmiotem szczególnej troski są strategiczne gałęzie przemysłu, w których ekspansja obficie subsydiowanych towarów z Chin (a siła tego naporu wzrosła po tym, jak Stany Zjednoczone zaczęły chronić swój rynek) podmywa europejskie wysiłki związane z ożywieniem własnego przemysłu. Średnia wartość chińskich subsydiów w proporcji do przychodów w 15 kluczowych sektorach była według ostatnich szacunków OECD

sześciokrotnie wyższa niż udzielane przez UE.

Do napięć handlowych przyczyniają się również gigantyczne inwestycje ChRL w zdolności wytwórcze, które w niektórych dziedzinach przerosły już zapotrzebowanie całego świata. Najbardziej ekstremalnym przykładem tego zjawiska jest najobficiej subsydiowana przez Chinów branża fotowoltaiki, gdzie na początku bieżącej dekady moce chińskiego przemysłu przekroczyły dwukrotnie globalnego popytu. Według brytyjskiego ośrodka Ember pozostaną one znacząco wyższe od potrzeb całego świata nawet w scenariuszu najwyższego głodu na energetykę słoneczną, związanego z realizacją celu neutralności klimatycznej.

Komisja Europejska proponuje w związku z tym stworzenie wzorowanego na rozwiązaniach amerykańskich uproszczonego instrumentu polityki handlowej, wymierzonego w dostawców korzystających z premii przewymiarowanej produkcji. Zaostrożona polityka handlowa będzie testowana w sektorze stali, gdzie wstępnie uzgodniono już obniżenie kwot importowych i podniesienie stawki celnej na dostawy wykraczające poza wyznaczone limity (uzupełniają ją narzędzia ochronne przed omijaniem tak



Prezydent Francji Emmanuel Macron przylatuje na szczyt G7 w Evian-les-Bains

określonych barier za pośrednictwem państw trzecich). Kolejnymi kandydatami do ochrony są m.in. branża chemiczna, czyste technologie energetyczne i przemysł maszynowy.

Te propozycje podobnie jak część już przyjętych przez UE rozwiązań takich jak „akcelerator przemysłowy”, nie podobają się w Pekinie. W związku z zapowiedziami dotyczącymi nowego instrumentu przeciw nadprodukcji strona chińska, jak ustalił dziennik „Financial Times”, odwołała dwa planowane z UE spotkania dyplomatyczne wysokiego szczebla i – najpierw przez kontrolowane przez państwo media, a następnie także ustami rzecznika prasowego resortu handlu – zagroziła europejskim partnerom daleko idącą eskalacją. Władze ChRL, jak zapo-

wiedziano, mogą odpowiedzieć dochodzeniami i restrykcjami związanymi z bezpieczeństwem łańcuchów dostaw.

Według chińskiego Ministerstwa Handlu retoryka walki z nadwyżkami handlowymi jako przejawem „przerostów produkcji” może z łatwością zostać odwrócona i zastosowana także wobec europejskiego eksportu w sektorach takich jak motoryzacja, przemysł farmaceutyczny czy żywność. Choć jeszcze kilka dni temu tygodnik „Economist” opisywał wojnę handlową z ChRL mianem nieuniknionej, na początku tygodnia pojawiły się sygnały wskazujące na odsunięcie w czasie znaczących decyzji w sprawie wzajemnych relacji. Poranne wystąpienia ministrów zdominował temat

ogłoszonego w niedzielę porozumienia z Iranem, obejmującego m.in. udrożnienie ruchu okrętowego przez Ormuz oraz kwestia przyszłości Bliskiego Wschodu.

Temat relacji z ChRL pominięto także w dyskusjach w zeszłym tygodniu nieoficjalnymi kanałami projektach konkluzji nadchodzącego szczytu UE. Jak prognozuje serwis EUobserver, utrzymanie się takiego scenariusza może oznaczać, że kwestia chińska zostanie podjęta przez przywódców UE dopiero w październiku. Według analityka grupy Rhodium Noaha Barkina na jastrzębie wystąpienie kanclerza Niemiec Friedricha Merza w Bundestagu nie było reprezentatywne wobec nastrojów w koalicji rządowej ani nawet w jego własnym ugrupowaniu, gdzie dominują obawy przed retorsjami Pekinu i niechęć wobec sięgania przez Brukselę po ostrzejsze narzędzia ochrony przemysłu. O normalizację relacji z Chinami zaapelował też w ostatnich dniach szef czeskiej dyplomacji Petr Macinka. ©©



Tomasz Józwiak
dziennikarz DGP

OPINIA

Relacje UE z Chinami są coraz bardziej jednostronne

Unijna nadwyżka w handlu pojazdami z Chinami, warta 22 mld euro, w pięć i pół roku zmieniła się w deficyt na poziomie 18 mld euro. Próba obrony przed zalewem rynku przez chińskie auta może być spóźniona, biorąc pod uwagę planowane otwarcie trzech fabryk chińskich producentów w Hiszpanii i na Węgrzech.

W ciągu 12 miesięcy zakończonych w maju Chiny wyeksportowały do UE towary o wartości 596 mld dol. W drugą stronę popłynęły produkty warte 277 mld dol., co oznacza, że chińska nadwyżka zbliżyła się do 319 mld dol. Wyższy eksport Chin notują jedynie do państw grupy ASEAN. Z żadnym innym obszarem nie mają jednak tak wysokiej nadwyżki, jak w wymianie z Unią Europejską.

By zrozumieć dynamikę relacji handlowych, trzeba się cofnąć do 2019 r., ostatniego przed wybuchem pandemii. Wówczas chiński eksport do UE miał wartość 428 mld dol., a nadwyżka wynosiła 151 mld dol. Przez pięć i pół roku Chiny zwiększyły sprzedaż na wspólnym rynku o 168 proc., podczas gdy unijny eksport do Chin się nie zmienił. Biorąc pod uwagę, że dane handlowe są podawane w cenach bieżących, w ujęciu realnym sprzedaż unijnych towarów na chińskim rynku znacząco spadła.

W 2026 r. eksport Chin rośnie w dwucyfrowym tempie i jest rekordowo wysoki. Ekspert określa to jako ekspansję z.o. Pierwsza fala gwałtownego wzrostu znaczenia Chin miała

miejsce w I dekadzie XXI w., gdy kraj ten przystąpił do Światowej Organizacji Handlu. Wówczas podbił świat przede wszystkim niskomarkowymi produktami, takimi jak tekstylia czy zabawki. Obecnie specjalnością eksportową stają się wysoko przetworzone towary przemysłowe. W 2019 r. UE sprzedała na chińskim rynku pojazdy o wartości 30 mld euro, równolegle importując produkty tej samej kategorii za 8,6 mld euro. Za 12 miesięcy zakończonych w maju unijny eksport do Chin miał wartość 14,8 mld euro, a chiński do UE osiągnął 32,8 mld euro.

Ten trend jest dużo groźniejszy niż ekspansja Chin sprzed dwóch dekad. W uproszczeniu zlikwidowanie unijnego przemysłu tekstylnego nie miało większych konsekwencji dla całej gospodarki. Potencjalny upadek motoryzacji to inna sprawa. Producentów samochodów oplata wianuszek tysięcy poddostawców, od producentów stali i aluminium po wytwórców gumowych przewodów. Bankructwo unijnej motoryzacji byłoby poważnym ciosem dla całego biznesowego ekosystemu.

Ze względu na nieuczciwość chińskiej konkurencji UE ma nie tylko prawo, ale wręcz obowiązek bronić swoich producentów. Jak wynika z wliczeń Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), w latach 2005-2024 chińskie firmy mogły liczyć na wsparcie rządu od trzech do ośmiu razy wyższe niż przedsiębiorstwa w państwach OECD. W 2024 r. pomoc Pekinu miała równo-

wartość 3,1 proc. przychodów największych firm. Dla Europy ten wskaźnik miał wartość 0,5 proc. Ekspert zaznacza, że to konserwatywne wyliczenia, co oznacza, że w rzeczywistości bilans wsparcia mógł być jeszcze bardziej korzystny dla chińskich firm.

Pytanie, czy w walce z nieuczciwą konkurencją UE nie jest spóźniona. I czy Brukselę stać na zdecydowane działania. Pozostając przy motoryzacji, warto wziąć za punkt wyjścia USA. Stany Zjednoczone zamknęły swój rynek dla chińskich pojazdów cłami i nie przyjmują chińskich inwestycji w tym obszarze na swoim terenie. Nawet jeśli prezydent Donald Trump wspomina, że mógłby zezwolić Chinom na budowę fabryki w USA, równolegle Kongres pracuje nad przepisami, które mają wykluczyć chińskie firmy z łańcuchów dostaw w kluczowym sektorze.

Jednym ważnym punktem stycznym między dwoma największymi gospodarkami w motoryzacji jest gigafabryka Tesli na terenie Chin. Związki między chińską a unijną motoryzacją są dużo głębsze. Volkswagen produkuje w Chinach samochody od 40 lat, a Mercedes od 20 lat. Teraz chińscy producenci stawiają swoje fabryki w Europie. Produkcja na Węgrzech dla koncernu BYD ma ruszyć w drugiej połowie roku, niedługo później planują rozpocząć działalność fabryki Chery Automobile i Leapmotor w Hiszpanii. To sprawa, że obrona rynku przed zalewem chińskich samochodów może się nie powieść. ©©

Plan Czarnka i złudzenie prawicowej Polski

POLITYKA Czarnek ruszył w kraj z programem, który ma mobilizować prawą stronę. Profesor Markowski przekonuje, że wynik prawicy zależy dziś w dużej mierze od błędów jej przeciwników

Daria Al Shehabi
daria.alshehabi@infor.pl

Przemysław Czarnek rozpoczął kampanię na długo przed formalnym początkiem wyborczego wyścigu. Jeździ po kraju, przedstawia obietnice i buduje pozycję kandydata Prawa i Sprawiedliwości na premiera. Jego plan ma liczyć 21 punktów. Liczba jest czytelnym nawiązaniem do 21 postulatów Solidarności, a zarazem przypomina konstrukcję kampanii Karola Nawrockiego, w której kolejne propozycje układano w zamknięty, łatwy do komunikowania zestaw.

Na razie Czarnek pokazał trzy elementy programu. Zapowiedział wyjście

Polski z systemu ETS, podniesienie drugiego progu podatkowego do 180 tys. zł i „srebrną pracę”, czyli zwolnienie części dochodów pracujących emerytów z podatków i składek. Ostatnią propozycję połączył z potrzebą ograniczenia migracji zarobkowej. Całość uzupełnił retoryką o „psychozie lewackiej” i „rasizmie przeciwko białym”. Czarnek wpisuje postulaty gospodarcze w szerszy konflikt o migrację, Unię Europejską, tożsamość i kulturowy kierunek państwa.

Klasyczna teoria wyborcza odpowiada, że partia walcząca o większość powinna zbliżyć się do wyborcy medianowego, czyli obywatela znajdującego



Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera

się blisko centrum. Radosław Markowski, socjolog i politolog z PAN, zwraca jednak uwagę, że wynik wyborów nie jest prostym odzwierciedleniem poglądów społeczeństwa. Przy frekwencji sięgającej ok. 60 proc. pokazuje przede wszystkim preferencje tych, którzy rzeczywiście pojawili się przy urnach. – Procenty nie są liczone do stu, tylko do sześćdziesięciu kilku – zaznacza. O przewadze decyduje

zdolność partii do mobilizowania zaplecza. Obóz mający większy potencjalny elektorat może przegrać, jeśli znaczna część jego zwolenników zostanie w domu. Według naszego rozmówcy na tym polega wyborcza przewaga prawicy.

– Fenomen PiS polega na tym, że udaje im się zmobilizować 90–95 proc. swoich potencjalnych wyborców. Jeśli po stronie liberalno-lewicowej udaje się zmobilizować 65–70 proc., to jest majstersztyk – tłumaczy. Prawicowy elektorat głosuje również wtedy, gdy nie jest zachwycony kandydatem własnej partii. Po stronie liberalnej i lewicowej częściej pojawiają się rozczarowanie, absencja i odmowa poparcia polityka, który nie spełnia całego zestawu oczekiwań. Wysokie wyniki PiS, Konfederacji czy ugrupowania Grzegorza Brauna nie muszą świadczyć o tym, że większość Polaków przesuwają się w prawo. Mogą pokazywać przewagę organizacyjną, lojalność elektoratu i większą zdolność mobilizacji.

Profesor Markowski odwołuje się przy tym do długofalowych badań wartości i przemian społecznych, które pokazują Polskę mniej konserwatywną, niż wynikałoby z prostego zsumowania wyników prawicowych ugrupowań. Jednym z przykładów jest sekularyzacja. Międzynarodowe badanie zespołu prof. Jörga Stolza, opublikowane w 2025 r. w „Nature Communications”, pokazało silny, międzypokoleniowy spadek religijności w Polsce. Potwierdzają to dane krajowe. Między spisanymi powszechnymi z lat 2011 i 2021 odsetek osób deklarujących przynależność do Kościoła katolickiego spadł z 87,8 do 71,4 proc., a według Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego w niedzielnych mszach uczestniczy niepełna 30 proc. wiernych.

Te liczby podważają obraz kraju trwale konserwatywnego. Pokazują szybkie zmiany pokoleniowe, rozluźnianie więzi z instytucjonalną religią i rosnący rozdzźwięk między konserwatywnym językiem części klasy politycznej a postawami społecznymi. Ten rozdzźwięk jest dla prof. Markowskiego najważniejszy. Politycy centrum obserwują wysokie wyniki prawicy i uznają je za wierne odbicie poglądów całej populacji. Przewagę mobilizacyjną jednego obozu zaczynają traktować jako dowód trwałej zmiany wartości wszystkich Polaków.

Skoro społeczeństwo ma być konserwatywne, centrum częściej sięga po język narodowy, zaostrza przekaz wobec migracji i zachowuje większą ostrożność w sprawach obyczajowych. Zamiast budować własną opowieść o państwie, przyjmuje hierarchię problemów wyznaczoną przez prawicę i zaczyna rywalizować na terenie przeciwnika. – Nie wydaje się, żeby cokolwiek zależało dziś od tego, co prawica będzie robić, bo krąg jej potencjalnych wyborców jest zamknięty. Wyniki PiS i Konfederacji będą zależały od tego, jak rzeczywistość postrzegają Donald Tusk i jego otoczenie – ocenia prof. Markowski.

To mechanizm samowzmacniającego. Im częściej politycy centrum powtarzają, że społeczeństwo jest konserwatywne, tym bardziej konserwatywny staje się główny nurt debaty. Poglądy wcześniej obecne na obrzeżach zyskują legitymizację, ponieważ zaczynają się do nich odwoływać ugrupowania centrowe, mainstreamowe, umiarkowane konserwatywne itd. Markowski określa ten proces mianem normalizacji dewiacji. Chodzi o sytuację, w której język i zachowania wcześniej uznawane za skrajne z czasem stają się częścią politycznej rutyny. Prawica nie musi przekonać większości do całego programu. Wystarczy, że narzuci pozostałym partiom sposób definiowania problemów.

Zdaniem naszego rozmówcy ten mechanizm było widać podczas kampanii Rafała Trzaskowskiego w 2025 r. Konserwatywny zwrot kandydata – jak twierdzi politolog – odwrócił od Koalicji Obywatelskiej ok. 2 mln wyborców. Liberalny i progresywny wyborca zaczął mieć poczucie, że żadna duża partia nie mówi już jego językiem. Stawką wyborów w 2027 r. będzie więc również to, ile potencjalnych wyborców centrum i lewicy uzna, że nie ma po co iść do urn. ©



W zeszłym tygodniu Wojsko Po...

Problem wielkie

BEZPIECZEŃSTWO

Ambitne plany budowy armii liczącej 300 tys. wojsk operacyjnych i 200 tys. rezerwy już są wdrażane, a w ostatnich latach liczba żołnierzy wzrosła. Specjaliści jednak ostrzegają, że niedługo odbijemy się od ścian nie tylko demograficznej, lecz także zdrowotnej

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

Przedstawiając postom plany rozwojowe Wojska Polskiego na najbliższe 13 lat, wiceminister obrony Stanisław Wziątek zgodził się z częścią wyrażanych obaw, że demografia może się okazać przeszkodą. W jego ocenie na razie nie ma z tym jednak wielkiego problemu, ponieważ w niektórych regionach występuje „proces nadpodaży ochotników”.

– Na całej ścianie wschodniej jest bardzo duże zainteresowanie wstępowaniem do wojska. A dużo niższe jest na obszarze Polski zachodniej, bo inaczej kształtuje się rynek pracy – mówił Stanisław Wziątek. Biorąc pod uwagę obecne plany rozbudowy wojska, taka tendencja jest korzystna. MON w pierwszej kolejności zamierza wzmocnić stacjonującą na wschód od Warszawy 18 Dywizję Zmechanizowaną oraz 16 Dywizję Zmechanizowaną, która ma bronić północnych regionów kraju. Na ścianie

PANORAMA GOSPODARCZA

JNT GROUP rośnie dzięki innowacjom i ekspansji zagranicznej

Rynek napojów alkoholowych dynamicznie się zmienia, a producenci coraz szybciej dostosowują ofertę do nowych trendów i oczekiwań odbiorców. Jak przekonuje Jakub Nowak, prezes JNT GROUP, dziś przewagę budują przede wszystkim innowacja i elastyczność operacyjna. Spółka odpowiada na zmieniające się trendy związane m.in. z aktywnym stylem życia i rosnącą świadomością zakupową. Firma rozwija zarówno własne marki, jak i działalność eksportową, stawiając na nowe kategorie produktowe oraz inwestycje technologiczne.



Inwestycje w technologię i skalę

JNT Group od kilku lat intensywnie inwestuje w rozwój zaplecza produkcyjnego. Mamy największy zakład produkcyjny w Polsce, ale też najbardziej elastyczny, bo mamy wszystkie formy opakowania, czyli butelki szklane, butelki PET, puszki – mówi Jakub Nowak. Jak podkreśla, istotne okazały się inwestycje zrealizowane kilka lat temu. Zainwestowaliśmy w rozlew win gronowych z całego świata. Dzisiaj importujemy duże ilości produktów luzem z Nowej Zelandii, Australii czy Chile i rozlewamy je w Polsce – zaznacza. W ubiegłym roku spółka uruchomiła linię do produkcji napojów w puszkach, dostosowując moce produkcyjne do zmieniających się trendów rynkowych. Dzisiaj ten rynek

bardzo dynamicznie rośnie, dlatego jesteśmy do tego przygotowani – zaznacza. Strategia firmy opiera się nie tylko na rozwoju własnego portfolio, ale także na budowie skali międzynarodowej.

Eksport jako strategiczny kierunek

Jednym z najważniejszych kroków w ekspansji zagranicznej było przejęcie historycznego producenta cawy w Hiszpanii. Jak wskazuje Jakub Nowak, transakcja otworzyła firmie dostęp do ponad 30 rynków eksportowych. Głównym celem zakupu było tzw. okno na świat – podkreśla. Dziś JNT GROUP koncentruje się m.in. na rozwoju sprzedaży na rynku azjatyckim, równoległe rozwijając eksport produktów wytwarzanych w Polsce. Prezes spółki zwraca uwagę, że w działalności międzynarodowej kluczowe pozostają relacje biznesowe oraz odporność logistyczna w warunkach niestabilnej sytuacji geopolitycznej. W zasadzie wszystko może się zmienić w ciągu jednego dnia – zauważa. Innowacja produktowa i rozwój zagraniczny to dwa obszary, w które inwestujemy najmocniej – mówi. Ambicją spółki jest obecność na ponad 50 rynkach w ciągu najbliższych kilku lat. To nasz czas i trzeba go mądrze wykorzystać – podsumowuje prezes JNT GROUP.

Joanna Biskup

<https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/>



Polskie wzbogaciło się o myśliwce F-35

ny z budową j armii

wschodniej będzie też wzmocniony potencjał Wojsk Obrony Terytorialnej.

- Brygady WOT będą wymagały dodatkowe wzmocnienia, w tym także przekształcenia części batalionów z batalionów lekkiej piechoty na bataliony obrony pogranicza - mówi wiceminister Wziątek. Te optymistyczne brzmienie oceny kłóca się z wizją, jaką przedstawił na łamach portalu Zero.pl gen. Grzegorz Gierelak, dyrektor Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie. Zwrócił on uwagę nie tylko na bezlitosną demografię, lecz także na stan zdrowia młodych ludzi, którzy co roku stawiają się na kwalifikację wojskową. Choć zbiorczych danych MON nie przedstawia, to analizując szczytkowe doniesienia z poszczególnych powiatów, widać, że z roku na rok jest coraz gorzej. Na przykład w powiecie konińskim w 2025 r. na 715 potencjalnych rekrutów (mężczyźni) 633 uznano za zdolnych do służby, 58 otrzymało kategorię D, a 24 - E.

Zdaniem Ariela Drabińskiego, eksperta ds. demografii, w przyszłości będzie jeszcze gorzej, bo nawet 50 proc. przedstawicieli danych roczników może mieć problemy z otyłością, nadwagą i kłopoty psychologiczne. - Możemy przyjąć, że nie ma tematu i robimy swoje, albo możemy pójść drogą amerykańską. Stany Zjednoczone zorientowały się, że podczas rekrutacji do wojska odpada duży odsetek młodych, głównie z powodu nadwagi. Dlatego zrobili kursy przygotowawcze, podczas których tacy ludzie przechodzą szkolenie. Uczą ich, jak jeść, przygotowują im dietę i znaczna część z nich następnie przechodzi

kwalifikację wojskową. To problem, nad którym można pracować, ale trzeba mieć system, który będzie też dla wojska obciążeniem finansowym - mówi Ariel Drabiński.

Na przygotowanie właściwego systemu, a przede wszystkim zaplecza, zwraca też uwagę generał Roman Polko, były szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego. W jego ocenie, aby móc mówić o sensownej rozbudowie armii, najpierw trzeba przygotować całe zaplecze. - Politycy krążą wokół tematu, a nie odpowiadają na podstawowe pytania. Powraca temat przywrócenia poboru, ale w ogóle nie rozmawia się o bazie poligonowej, infrastrukturze - mówi gen. Polko.

Pośrednim, nieco kompromisowym wyjściem może być wprowadzenie służby państwowej. Ona w ocenie Ariela Drabińskiego pozwoliłaby chętnym skierować swe kroki do wojska, a pozostałych młodych ludzi oddelegowałaby do uzupełnienia szeregów obrony cywilnej czy opieki medycznej. Uważa on też, że w dalszej perspektywie nie uciekniemy od jakiejś formy poboru powszechnego, na co ma wskazywać wojna rosyjsko-ukraińska.

- Poza 500 tys. ludzi w wojsku musimy mieć rezerwę odtworzeniową. Możemy tych ludzi szkolić w czasie wojny, ale jak pokazują doświadczenia ukraińskie, ci ludzie będą słabo wyszkoleni i będą unikać służby wojskowej. W dużej mierze rezerwa odtworzeniowa będzie pewnie się opierać na osobach starszych i dlatego trzeba się zastanowić nad podniesieniem maksymalnego wieku rezerwisty - uważa specjalista. ©

INFRASTRUKTURA

Znany plan docelowej sieci kolejowej. Ale bez zmiany priorytetów rządu to jednak mogą być mało realne zamierzenia

Krzysztof Śmietana
krzysztof.smietana@infor.pl

Nowa mapa linii kolejowych to efekt dwuletnich analiz wykonywanych na zlecenie Ministerstwa Infrastruktury przez dwie spółki: Centralny Port Komunikacyjny i PKP Polskie Linie Kolejowe. Odbyły się dziesiątki spotkań z samorządowcami, ekspertami czy wojskiem. Nowy plan ma w dużej mierze zastąpić szkowany przez poprzedni rząd układ tzw. szprych kolejowych, które miały się promieniście zbiegać na nowym lotnisku w Baranowie. Uznano, że to był zbyt centralistyczny plan. Według zamierzeń rządu do 2050 r. miałyby powstać aż 4700 km nowych tras kolejowych. Jednocześnie plan zakłada, że po 2035 r. zostałyby gruntownie zmodernizowane 5600 km istniejących linii.

- To pierwszy w historii Polski tak kompleksowy plan budowy i modernizacji linii kolejowych. Został oparty na realnych potrzebach pasażerów, prognozach ruchu i analizach planistycznych - stwierdził Maciej Lasek, pełnomocnik rządu ds. Centralnego Portu Komunikacyjnego. Stworzenie docelowej sieci mapy kolejowej porównał do przyjęcia przez rząd w latach 90. planu budowy dróg ekspresowych i autostrad. Po ponad 30 latach realizacja tych zamierzeń zaczyna zmierzać do finału. - Teraz czas na analogiczny plan dla kolei - zaznaczył Lasek.

Duży skok liczby pasażerów

Wiceminister infrastruktury Piotr Malepszak szacuje, że dzięki planowanym inwestycjom liczba pasażerów pociągów wzrośnie z niecałych 440 mln pasażerów w 2025 r. do blisko 720 mln w 2050 r.

Jakie linie mają zatem powstać oprócz zaplanowanych do 2035 r.: linii igrek z Warszawy do Poznania i Wrocławia, realizowanej już trasy Podłęże-Piekiełko i całkiem

nowego odcinka trasy Rail Baltica z Elku do granicy z Litwą? Według Macieja Laska na kolejnym etapie będzie realizowana linia CMK-Północ od nowego lotniska w Baranowie do Trójmiasta. Na mapie skorygowany został nieco jej przebieg. Linia ma przebiegać m.in. przez Toruń, który wcześniej miała omijać. Dzięki nowej trasie czas przejazdu ze stolicy do Gdańska ma się skrócić z obecnych 2 godz. 30 min do ok. 1 godz. 40 min. W ciągu kilkunastu lat ma także powstać nowa szybka linia z Katowic do Ostrawy, która m.in. pozwoli szybciej dostać się do Czech.

Do połowy stulecia ma powstać aż 4700 km nowych tras kolejowych

Maciej Lasek zastrzega, że do końca tego roku zostanie określona kolejność budowy poszczególnych linii i odcinków. Według planu z łącznej puli 4700 km nowych tras ok. 2700 km będą to linie dużych prędkości. Wśród szykowanych nowych tras zaplanowano m.in. przedłużenie linii igrek. Całkiem nowa trasa w parametrach szybkiej kolei ma powstać z Poznania przez Gorzów Wlkp. do Szczecina, co pozwoli skrócić czas przejazdu między stolicami Wielkopolski i Pomorza Zachodniego do ok. 65 min. Z Wro-

clawia ma też powstać szybka trasa przez Świdnicę i Wałbrzych do granicy z Czechami. Nowością na wschodzie kraju ma być szybka trasa z Warszawy do Lublina, która skróci czas przejazdu między tymi miastami do 60 min.

Dublowanie istniejących tras

Na mapie docelowej sieci kolejowej zaskoczeniem mogą być długie nowe odcinki torów, które będą dublować istniejące trasy. Widać tam np. całkiem nową linię z Tarnowa przez Kraków, Katowice, Opole do Wrocławia. Piotr Malepszak twierdzi, że to teraz jedyna z najbardziej obciążonych magistrali kolejowych w Polsce, na której już wyczerpuje się przepustowość, i dlatego z czasem potrzebne będą całkiem nowe odcinki. W pierwszej kolejności potrzebna jest budowa linii z Krakowa do Katowic.

Na mapie docelowych tras widzimy też krótsze łączniki, które miałyby usprawnić połączenia w wielu relacjach. Powstałyby np. odcinki z Gniezna do Bydgoszczy, z Łomży do Grajewa czy skrót z Elbląga do Gdańska.

Według założeń po 2035 r. łączny szacunkowy koszt inwestycji kolejowych związanych z realizacją tej sieci ma wynieść 610 mld zł, z czego ok. 410 mld zł ma zostać wydane na budowę nowych linii, a ok. 200 mld

zł na modernizację tych istniejących. Oznaczałoby to, że każdego roku na inwestycje trzeba by przeznaczyć ok. 40 mld zł. Tymczasem w 2025 r. wydatki inwestycyjne spółki PKP PLK wyniosły 11 mld zł. W tym roku mają podskoczyć do 18-19 mld zł.

Kiedy program rządowy?

- Będziemy się starać, by jeszcze w tym roku lub na początku przyszłego roku przekuć ten plan w rządowy program budowy nowej sieci kolejowej - zapowiada Maciej Lasek. Wtedy inwestycje miałyby zatwierdzone finansowanie. Lasek zakładał, że taki program na razie będzie miał horyzont czasowy do 2040 lub 2044 r. Bez wyraźnej zmiany priorytetów finansowych rządu te zamierzenia nie mają szans powodzenia. Przypomnijmy, że na razie resort infrastruktury chce wzmocnienia Funduszu Kolejowego. Od przyszłego roku, dzięki m.in. innemu podziałowi środków z opłaty paliwowej, środki z tej puli na inwestycje na torach mają się zwiększyć z 2 do 12 mld zł rocznie. W związku z wojną w Iranie wejście w życie tej reformy chciało jednak Ministerstwo Finansów. ©



Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

Zintegrowana sieć kolejowa





Marek Górski
prezydent
Konfederacji
Lewiatan



Zofia Wetmańska
wiceprezesa
Instytutu
Reform

OPINIA Konkurencyjność polskiej gospodarki rozstrzyga się dziś w sporze o nowy budżet UE

Dla polskich gospodarstw domowych i firm kryzys energetyczny nie jest abstrakcyjną debatą polityczną. To brutalna rzeczywistość widoczna w rosnących rachunkach za prąd i kosztach produkcji, które zagrażają funkcjonowaniu przedsiębiorstw w wielu sektorach – od przemysłu chemicznego po zakłady przetwórstwa spożywczego. Ostatnie lata boleśnie pokazały, że uzależnienie od importowanych paliw kopalnych jest nie tylko problemem gospodarczym, ale również poważną strategiczną słabością. Po rosyjskiej agresji na Ukrainę i wykorzystaniu surowców energetycznych jako narzędzia nacisku transformacja energetyczna stała się kwestią bezpieczeństwa gospodarczego i społecznego. Każda zmodernizowana sieć elektroenergetyczna, każdy ocieplony budynek i każde nowe krajowe źródło energii – od farm wiatrowych na Bałtyku po elektrownie jądrowe – zwiększają odporność Polski na zewnętrzne wstrząsy.

Aby jednak osiągnąć tę niezależność, Polska musi się zmierzyć z kluczowym wyzwaniem finansowym, którego nie da się rozwiązać wyłącznie na poziomie krajowym. Unia Europejska negocjuje obecnie nową wieloletnią perspektywę finansową – siedmioletni budżet, który będą wyznaczał kierunki europejskich wydatków po 2028 r. Od jego kształtu zależeć będzie tempo modernizacji, transformacja przemysłowa i odporność gospodarcza zarówno Polski, jak i całej Europy.

Kto zapłaci za naszą przyszłość?

Europejskie ambicje energetyczne coraz wyraźniej zderzają się dziś z ograniczeniami fiskalnymi. Głównym punktem sporu w Brukseli pozostaje wielkość przyszłego budżetu UE.

Polska pilnie potrzebuje wielkoskalowych inwestycji w nowoczesne sieci elektroenergetyczne, magazyny energii, biometan, system wsparcia dla paliw niskoemisyjnych i RFNBO oraz powiązaną z nimi infrastrukturę umożliwiającą elektryfikację przemysłu, budynków i transportu. Stabilna i przystępna cenowo energia elektryczna przestała być luksusem. Staje się fundamentem konkurencyjności gospodarki

i warunkiem utrzymania polskiego przemysłu na globalnym rynku.

Oparcie transformacji wyłącznie na budżetach krajowych grozi powstaniem niebezpiecznej Europy dwóch prędkości. Bez silnych ogólnoeuropejskich ram wsparcia istnieje ryzyko, że bogatsze państwa będą transformować się szybciej, a kraje nadal nadrabiające dystans rozwojowy, takie jak Polska, pozostaną pod większą presją kosztową i konkurencyjną. To zagrożenie dla całej Unii. W zintegrowanym wspólnym rynku trwałe różnice w kosztach energii i odporności przemysłowej osłabiają wszystkich. Dlatego wspólne europejskie finansowanie jest dziś koniecznością. Bez tego Polska i Europa ryzykują opóźnienia infrastrukturalne, pogłębienie luki inwestycyjnej i utratę konkurencyjności wobec tych państw spoza UE, które już dziś przeznaczają ogromne środki publiczne na rozwój czystych technologii, nowoczesnego przemysłu i strategicznych łańcuchów dostaw.

W momencie gdy rosnące wydatki na obronność zaczynają wypierać inwestycje w transformację energetyczną i przemysłową, Europa musi unikać poświęcenia długoterminowej siły gospodarczej na rzecz krótkoterminowych potrzeb bezpieczeństwa. Bez silnej gospodarki nie będzie silnej obronności. Dlatego jedynym pragmatycznym rozwiązaniem jest zwiększenie budżetu UE i utrzymanie inwestycji zarówno w bezpieczeństwo, jak i w czyste technologie, które będą decydować o przyszłej pozycji Europy.

Trwałe inwestycje, a nie tymczasowe dopłaty

Sama skala finansowania to tylko połowa wyzwania. Równie istotne będą decyzje podejmowane w Warszawie – dotyczące tego, jakie reformy Polska wdroży i na co przeznaczy europejskie środki. W ramach negocjacji nowego budżetu polski rząd będzie musiał przygotować krajowy i regionalny plan partnerstwa. W praktyce wraz z wygaszaniem środków z KPO stanie się on najważniejszym dokumentem strategii gospodarczej państwa na kolejną dekadę.

To właśnie ten plan zdecyduje, czy Polska wykorzysta obecną szansę do budowy bardziej odpornej i konkurencyjnej gospodarki, zdolnej funkcjonować w warunkach rosnącej

presji geopolitycznej i kosztowej. Inwestowanie w przestarzałe technologie oraz utrzymywanie wysokiej zależności od importowanych surowców oznaczałoby dalsze utrwalanie strukturalnych wyzwań, które już dziś osłabiają europejski przemysł i zwiększają podatność na kolejne kryzysy.

Projekt dla Brukseli i Warszawy

18–19 czerwca debata budżetowa wejdzie w decydującą fazę. Rada Europejska po raz pierwszy omówi wstępny projekt nowego budżetu – dokument, który wyznaczy strategiczny kierunek rozwoju Europy na kolejne lata.

Ten szczyt nie będzie jedynie kolejną techniczną dyskusją. Będzie testem tego, czy europejscy przywódcy mają polityczną wolę, by uruchomić środki potrzebne do budowy konkurencyjnej i odpornej gospodarki. Polska już dziś stoi na czele koalicji 17 państw „przyjaciół spójności”, domagających się większego i bardziej ambitnego budżetu. Grupa ta pozostaje w wyraźnym sporze z płatnikami netto, takimi jak Niemcy czy Szwecja, które naciskają na ograniczenie wydatków.

Równie ważne będzie jednak to, czy Warszawa potraktuje nowy budżet UE i zaprojektuje plan partnerstwa jako impuls do głębokiej modernizacji gospodarki, a nie jedynie źródło kolejnych krótkoterminowych programów osłonowych i politycznych kompromisów. Stawką jest przyszła pozycja Polski w coraz bardziej konkurencyjnym otoczeniu międzynarodowym. Strategiczne inwestycje mogą ochronić krajową bazę przemysłową, przyciągnąć nowe moce produkcyjne oraz umożliwić Polsce budowę przewag konkurencyjnych w sektorach czystych technologii. Zmarowanie tej szansy grozi pozostaniem w tyle za państwami, które szybciej inwestują w nowoczesną infrastrukturę i technologie.

Koszt opóźnień już dziś widać na rachunkach za energię. Koszt dalszej beczynności będzie jednak znacznie większy: słabsza gospodarka, odpływ kapitału i rosnąca zależność od decyzji podejmowanych poza Polską. Polska musi wykorzystać tę szansę, by zabezpieczyć przyszłość swojego przemysłu i gospodarki na kolejne dekady. ©



PRAWO • PODATKI • BIZNES

12 miesięcy wsparcia dla Twojej firmy

2690 zł

1490 zł

oszczędzasz

45%



dgp.pl/subskrypcja

MAKROEKONOMIA

GUS potwierdził szybki odczyt inflacji majowej na poziomie 3,1 proc. Inflacja nie wyszła poza górną granicę pasma dopuszczalnych odchyżeń od celu banku centralnego

Renata Oljasz
renata.oljasz@infor.pl

Pierwotnie inflację majową szacowano na ponad 3,5 proc. Prognozy nie sprawdziły się za sprawą niskich cen żywności, odbiegających od wzorca sezonowego. Wzrost cen żywności i napojów bezalkoholowych wyhamował do 0,5 proc. w ujęciu rocznym w maju wobec 1,9 proc. w kwietniu, a w ujęciu miesięcznym ceny spadły o 1 proc. Jak wskazali analitycy banku PKO BP, taka obniżka cen żywności w maju w XXI w. jeszcze nigdy się nie zdarzyła.

Majowa inflacja w ryzach, lato zależy od geopolityki

Niespodzianka potwierdzona

Główny Urząd Statystyczny potwierdził pozytywną niespodziankę w zakresie cen żywności. Warzywa były o 7,8 proc. tańsze niż miesiąc wcześniej, mięso potaniało o 0,7 proc. W dół poszły również ceny tłuszczów. Obok niższych cen żywności największy wpływ na wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych ogółem miały niższe ceny rekreacji, sportu i kultury (spadek o 2,1 proc.) oraz transportu (spadek o 0,5 proc.), które obniżyły wskaźnik odpowiednio o: 0,25 pkt proc., 0,13 pkt proc. i 0,05 pkt proc. Przeciętne ceny nośników energii w maju były podobne do cen sprzed miesiąca. Ceny paliw spadły w maju o 0,1 proc. w uję-

ciu miesięcznym, zaś w ujęciu rocznym wzrosły o 12,3 proc. wobec 8,4 proc. w kwietniu.

Ekonomiści Credit Agricole Bank Polska zwrócili uwagę na kategorię „rekreacja, sport i kultura”. Tu wzrost cen w skali roku przyspieszył w maju do 5,6 proc. wobec 4,6 proc. w kwietniu. To efekt zwiększenia dynamiki cen turystyki zorganizowanej, głównie za granicą, co było w znacznym stopniu związane ze zwiększeniem kosztów lotniczego transportu pasażerskiego i podbiło

3,1 proc.

– wyniosła 12-miesięczna inflacja w maju

1 proc.

– o tyle średnio obniżyły się w maju ceny żywności

roczny wskaźnik inflacji o 0,07 pkt proc. Zdaniem Credit Agricole BP szok surowcowy stopniowo się rozlewa na ceny bazowe.

Rząd kończy z CPN

Ścieżka inflacji trzyma się w ryzach pasma celu NBP od wybuchu wojny w Iranie, m.in. dzięki uruchomieniu przez rząd programu CPN – Ceny Paliwa Niżej. Premier Donald Tusk zapowiedział w miniony weekend całkowite wycofanie się z programu CPN latem. Już od 16 czerwca do końca czerwca CPN będzie funkcjonował w ograniczonej formie: rząd utrzymuje obniżony VAT na paliwa i maksymalne ceny paliw, ale nie przedłuża obniżki stawki akcyzy. W rezultacie od wtorku ceny pa-

liw na stacjach wzrosną o 28–29 gr za litr.

Według Erste Bank Polska cofnięcie obniżki akcyzy zwiększa ceny paliw o 4,5 proc., a tym samym podwyższa inflację CPI o ok. 0,25 pkt proc. Analitycy podkreślają, że efekt będzie rozłożony na czerwiec i lipiec i może zostać skompensowany przez rynek za sprawą taniejącej ropy na świecie. Według ministra energii Miłosza Motyki jeśli cena ropy Brent wróci do poziomu 80 dol., będzie można całkowicie zakończyć działanie pakietu CPN.

PKO BP się spodziewa, że rząd zlikwiduje CPN tylko przy korzystnych tendencjach na rynku paliwowym. „Chociaż przy powrocie do wyższej stawki VAT inflacja może przejściowo wzrosnąć

powyżej 3,5 proc. w ujęciu rocznym, to ryzyko jej zakotwiczenia powyżej tego poziomu oceniamy jako niskie” – zaznaczyli analitycy. Ich zdaniem w takim scenariuszu wydaje się uzasadnione utrzymywanie przez RPP stóp procentowych bez zmian.

Ekspertki wskazują na rysujące się kolejne czynniki ryzyka dla ścieżki inflacji. O ile pozytywnie zaskoczenie majowym odczytem inflacji dokonało się dzięki spadkowi cen w kategorii żywności i napoje bezalkoholowe o 1 proc. w ujęciu miesięcznym przez wysokie zapasy, „to warunki pogodowe oraz wzrost cen nawozów mogą przelożyć się na szybszy wzrost cen żywności w II połowie roku i w roku przyszłym” – oceniają eksperci ING Banku Śląskiego. ©



Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

Telekomunikacja pod presją: deregulacja, finanse i pytanie o suwerenność cyfrową

PATRONAT Bieżąca sytuacja i wyzwania dla branży były tematem niedawnej konferencji PIKE w Sopocie

Bezpośrednią interwencję u prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w sprawie możliwości indeksowania cen usług telekomunikacyjnych – zapowiedział podczas odbywającej się 27–28 maja konferencji Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej Przemysław Kuna, prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

Brak elastyczności taryf to zdaniem uczestników konferencji jedna z istotnych barier inwestycyjnych dla branży. – Coraz trudniej znaleźć

sektor, w którym przepływ danych nie miałby krytycznego znaczenia. Mówimy o systemie, który utrzymuje całą gospodarkę w ruchu – podkreślał prof. Witold Orłowski, główny ekonomista PwC Polska.

Zródłem problemu jest m.in. struktura umów abonenckich: 20–25 proc. kontraktów to umowy bezterminowe, których cen operatorzy nie mogą dostosować do rosnących kosztów.

Ekonomista wyliczył, że realne przychody sektora telekomunikacyjnego spadły w ciągu pięciu lat o ok. 22 proc., podczas gdy branża przeznaczana na inwestycje 21 proc. przychodów – ponadtrzykrotnie więcej niż wynosi średnia dla całej gospodarki. Równocześnie, w perspektywie kilku lat, sektor potrzebuje kolejnych

ok. 50 mld zł na rozbudowę infrastruktury.

Orłowski zaznaczył, że w debacie publicznej umyka to, że firmy telekomunikacyjne de facto ponoszą część wydatków obronnych Polski, finansując z własnych przychodów cyberbezpieczeństwo kraju – bez adekwatnej rekompensaty regulacyjnej.

Nowa unijna regulacja DNA (Digital Networks Act) stała się osiędź najostrejszej debaty konferencji. Jak wskazał Michał Kobosko, poseł do Parlamentu Europejskiego z grupy Renew Europe i główny sprawozdawca aktu w PE, propozycja Komisji liczy 378 stron. – Jedyną stroną zadowoloną z tego projektu jest Komisja Europejska. Niezależnie od tego, czy to wielcy operatorzy telekomunikacji Europy, firmy mniejsze, dostawcy treści, czy

zarządcy praw autorskich – wszyscy zgłaszają długą listę postulatów i mówią o rozzarowaniu – stwierdził parlamentarzysta.

Najbardziej dyskusyjnym elementem DNA jest propozycja bezterminowych licencji na częstotliwości radiowe. Brukseli chodzi o przewidywalność, która miała by ułatwić planowanie inwestycji dużym operatorom. Ale taka konstrukcja zabetonowała by rynek i twałe ograniczyła konkurencję, uderzając przede wszystkim w mniejszych, krajowych graczy.

Polska delegacja – zarówno ze strony UKE, jak i przedstawiciele Ministerstwa Cyfryzacji – obstaje przy zachowaniu krajowych kompetencji w zarządzaniu widmem radiowym. Argument wykracza poza podział formalny: fale

radiowe nie respektują granic, a dotychczasowe doświadczenia z zakłóceniami transgranicznymi pokazują ograniczoną wsparcia unijnego. W kontekście sąsiedztwa z Białorusią i Rosją kwestia ta powinna być rozpatrywana również z perspektywy bezpieczeństwa.

W trakcie towarzyszącej konferencji XIV Forum Telewizji Lokalnych zwracano uwagę, że lokalne stacje skupiają 10 proc. widowni telewizyjnej w Polsce, ale ich wpływ reklamowy są niewielkie. Tymczasem rynek reklamy telewizyjnej wart jest ok. 5 mld zł rocznie. Zdaniem uczestników problemem jest monopol brokerów reklamowych i brak rzetelnych badań oglądalności lokalnej.

W dyskusjach nie zabrakło tematu sztucznej inteligencji. W polskim sektorze telewizyjnym AI funkcjonuje dziś głównie na poziomie postprodukcji – z deklarowanymi oszczędnościami rzędu 30 proc. Raport

Olsberg SPI wskazuje na potencjał ponad 1,5 mld zł dodatkowych inwestycji zagranicznych w polską produkcję audiowizualną – pod warunkiem wprowadzenia systemowych zachęt finansowych na wzór węgierski i czeski.

W trakcie konferencji Marta Ewa Wachowicz, prezes Polskiej Agencji Kosmicznej, poinformowała o negocjowanym przystąpieniu Polski do europejskiego programu Irisz. W Polsce ma powstać stacja naziemna systemu satelitarne-go, co otwiera perspektywę udziału krajowych firm w budowie komponentów satelitarnych, infrastruktury naziemnej i docelowo – samych satelitów. – W perspektywie pięciu, siedmiu, a na pewno 10 lat myślimy o tym, że sektor kosmiczny zaprasza nowe podmioty do tworzenia infrastruktury satelitarnej. To faktycznie szansa na zdobycie nowych kompetencji – stwierdziła Marta Ewa Wachowicz. ©

EIS

DGP Dziennik Gazeta Prawna

Redakcja:

ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny:

Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego:

Lukasz Guza, Lukasz Wilkowitz

Kierownicy działów:

Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki

Opinie: Marcin Kube

Podatki i Księgowość:

Katarzyna Jędrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PIK), Magdalena Sobczak (tygodnik RIA)

Firma i Prawo oraz Prawnik:

Małgorzata Kryszkiewicz, Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FiP)

Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace:

Agata Eichler, Joanna Pierczykowska-Rybaczyk (tygodnik SiA), Leszek Jaworski (tygodnik KIP i UJS)

Dział Dodatków Poradniczych:

Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn:

Anna Masłoń, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński

Szef studia DTP:

Jacek Obrusiewicz

Główny grafik:

Cezary Cichocki

Fotoedycja:

Lukasz Milej

Centrum Reklam:

tel. 22 530 44 44
e-mail: reklama@infor.pl

Dyrektor Centrum Reklam:

Marcin Ośmiałowski

Dyrektor Marketingu:

Krzyszyna Wierczkiewicz

Wiceprezes Zarządu:

Marcin Krawczak

Biuro Opiekunów Klienta:

ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 761 30 30

tel. 59 061 309

e-mail: bok@infor.pl

Partnerskie biura ogłoszeń:

Mariusz Zarzycki,
tel. 59 061 309

Produkcja:

Maciej Kównacki,
tel. 510 024 707

Druk:

Seregni Printing Group S.A.



Wydawca Dziennika Gazety Prawnej:

INFOR PL S.A.

ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa

tel. 22 530 40 40

Grupa INFOR PL

Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.



Zamówienia na prenumeratę przyjmują:

Kolporter,

Garmond Press,

GLM, AS Press

oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie:

tel. 22 761 30 30,
dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczone jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; © – znak odpłatności; © – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

Nie wszyscy chcą pokoju na Bliskim Wschodzie

WOJNA Amerykanie i Irańczycy zgodzili się na rozejm. Obie strony czekają jednak **trudne negocjacje** w sprawie irańskiego programu nuklearnego

Karolina Wójcicka
karolina.wojcicka@infor.pl

USA i Iran uzgodniły porozumienie przewidujące przedłużenie zawieszenia broni o 60 dni. W założeniu ma ono prowadzić do trwałego wygaszenia konfliktu na Bliskim Wschodzie. Formalne podpisanie porozumienia ma się odbyć w piątek w Szwajcarii.

Rozejm obejmuje także starcia między Izraelem a wspieranym przez Iran Hezbollahem w Libanie. Irańska Najwyższa Rada Bezpieczeństwa Narodowego ogłosiła w poniedziałek nad ranem, że „wojna i operacje wojskowe na wszystkich frontach, w tym w Libanie, zakończą się natychmiast i na stałe”.

Postępująca inwazja Izraela na Liban niemal doprowadziła do załamania rozmów. W niedzielę izraelskie siły przeprowadziły kolejny atak na południowe przedmieścia Bejrutu, co dodatkowo podniosło napięcie tuż przed ich finalizacją.

Na razie nie wiadomo, czy Tel Awiw podporządkuje się planom Waszyngtonu. W izraelskich mediach pojawiają się sygnały, że Izrael może sta-

nąć na drodze do pokoju. Dziennik „The Jerusalem Post” informuje, że „Izrael nie wycofa się z południowego Libanu w ramach nowo uzgodnionego porozumienia między USA a Iranem, mimo irańskich żądań w tej sprawie”. Również minister obrony Jisra’el Kac zapowiedział, że Izrael pozostanie w południowym Libanie.

Stany Zjednoczone liczą jednak na to, że umowa zostanie zrealizowana i doprowadzi do ponownego otwarcia cieśniny Ormuz, zmniejszy presję na globalne rynki energii oraz stworzy warunki do dalszych negocjacji dotyczących irańskiego programu nuklearnego. Donald Trump w rozmowie z „New York Times” podkreślił, że jeśli Teheran nie osiągnie porozumienia nuklearnego, może ponownie zostać zaatakowany przez amerykańskie siły zbrojne.

Iran od lat utrzymuje, że jego program nuklearny ma charakter pokojowy i nie zobowiązał się publicznie do rezygnacji ze wzbogaconego uranu, który według doniesień jest przechowywany w trzech obiektach nuklearnych poważnie uszkodzonych przez ame-

rykańskie ataki w ubiegłym roku.

Trump znajduje się pod znaczną presją polityczną, by wynegocjować lepsze porozumienie niż to, które odrzucił w pierwszej kadencji. Wówczas wycofał Stany Zjednoczone z umowy nuklearnej z Iranem z 2015 r., negocjowanej przez administrację Baracka Obamy, która zniósła sankcje wobec Teheranu w zamian za ograniczenia programu nuklearnego i międzynarodowe inspekcje.

W odpowiedzi Iran zwiększył poziom wzbogacania uranu, gromadząc ponad 400 kg materiału o czystości zbliżonej do poziomu umożliwiającego wykorzystanie w broni jądrowej. Los tych zapasów najpewniej stanie się jednym z kluczowych punktów nadchodzących negocjacji.

Obie strony mają m.in. uzgodnić mechanizm zagospodarowania ponad 9 tys. kg irańskich zapasów wzbogaconego uranu. Minimalnym zobowiązaniem ma być jego całkowite rozcieńczenie na miejscu, pod nadzorem Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (IAEA).

Łagodzenie sankcji, w tym odmroże-



Porozumienie ma zakończyć wojnę, choć spotkało się z krytyką irańskich radykałów

nie irańskich aktywów przechowywanych za granicą, będzie wprowadzane stopniowo i będzie uzależnione od postępów w rozmowach dotyczących programu nuklearnego oraz finalnego porozumienia, określonego przez USA jako „oparte na realizacji zobowiązań”. Na początku Stany Zjednoczone mają przyznać Iranowi wyjątek umożliwiający sprzedaż ropy naftowej w trakcie 60-dniowego przedłużenia zawieszenia broni.

Taka konstrukcja porozumienia – podpisanie umowy, która nie gwarantuje natychmiastowego zniesienia sankcji – spotkała się z ostrą krytyką irańskich radykałów, którzy sprzeciwiają się decyzjom rządu. – Fakt, że mówią, iż wygraliśmy, a Ameryka się

wycofała, to jawne kłamstwo – stwierdził irański parlamentarzysta Kamran Ghazanfari.

Mejsam Nili, szef Raganews i szwagier byłego prezydenta Ebrahima Ra’isiego, określił projekt umowy jako „katastrofalną kapitulację”, wzywając Irańczyków do zabrania głosu.

Przeciwnicy porozumienia zorganizowali protesty przed ministerstwem spraw zagranicznych w Teheranie, a w internecie promują hasztag „nie zaakceptujemy”. Z kolei zwolennicy rządu przekonują, że Front Pajdari, z którym są związani krytycy, odrzuca wszelkie kompromisy i nie reprezentuje większości społeczeństwa, które zdaje sobie sprawę, że konflikty z mocarstwami rzadko

kończą się jednoznacznym zwycięstwem.

W odpowiedzi na te głosy irańscy urzędnicy, na czele z Mehdim Mohammadim, doradcą szefa zespołu negocjacyjnego Mohammadbaghera Ghalibafa, opublikowali szczegółową kontrę w nagraniu audio. Podkreślili, że porozumienie ma zakończyć wojnę, w tym ofensywę Izraela w Libanie, oraz że Iran nie został zobowiązany do przyjęcia nowych ustępstw w kwestii programu nuklearnego. ©



Ruszyły negocjacje akcesyjne z Ukrainą i Mołdawią

BRUKSELA Rozpoczęły się oficjalne rozmowy o członkostwie Mołdawii i Ukrainy w Unii Europejskiej. Władze w Kiszyniowie liczą na członkostwo w 2030 r. Kijów jest jeszcze ambitniejszy: choć to mało realne, oczekuje akcesji już w przyszłym roku

Michał Potocki
michal.potocki@infor.pl

W poniedziałek otwarto kłaster „Sprawy fundamentalne”, grupujący rozdziały związane m.in. z bezpieczeństwem, gospodarką rynkową, prawami człowieka i sądownictwem. Odpowiadająca za rozszerzenie Unii Europejskiej komisarz Marta Kos powiedziała, że pięć pozostałych kłasterów może zostać otwarte w lipcu.

Kos mówiła w Luksemburgu przed rozpoczęciem konferencji mię-

dzyrządowych z Kijowem i Kiszyniowem, że to „megadzień dla procesu rozszerzenia”. – Największy krok dla Ukrainy i Mołdawii, odkąd w 2023 r. otrzymały one status kandydata. One wykonały swoje zobowiązania. Przyszł czas, byśmy i my to zrobili – powiedziała Słowenka. Potencjalne otwarcie kolejnych kłasterów będzie oznaczać, że Bruksela uznaje postępy w pierwszym z nich. Zgodnie z praktyką negocjacji akcesyjnych tylko znaczący postęp w „Sprawach fun-

damentalnych” pozwala zaczynać rokowania na temat pozostałych rozdziałów.

Ostatnią przeszkodę dla rozpoczęcia rozmów pokonano w piątek wieczorem. Wówczas ukraiński rząd przesłał do Brukseli decyzję o zmianie narodowego planu ochrony mniejszości narodowych, uzgodnioną z państwami UE, czyli w praktyce z Węgrami. Choć za kadencji Viktora Orbána Budapeszt blokował rozpoczęcie rozmów, to w pewnym zakresie były one prowa-

dzone nieformalnie od marca. Komisja Europejska liczyła na zniesienie weta po wyborach na Węgrzech. I tak się stało. Nowy rząd Pétera Magyara szybko uzgodnił z Kijowem m.in. nowe zasady funkcjonowania szkół liczącej niecałe 100 tys. osób mniejszości węgierskiej na Zakarpaciu.

Kijów i Kiszyniów triumfują. Władze Mołdawii liczą na członkostwo w 2030 r. Ukraińcy są jeszcze ambitniejsi; Wołodimir Zełenski oczekuje akcesji już w przyszłym roku, co miało być elementem powojennych gwarancji dla Kijowa. Urzędnicy i politycy państw unijnych studzą ten optymizm. – Nam

samo techniczne negocjowanie zajęło bodajże siedem lat. Musimy być pewni, że Ukraina będzie gotowa, że my będziemy gotowi – mówił w poniedziałek wicepremier Radosław Sikorski. Nie ma nawet pewności, czy po zakończeniu trudnych negocjacji wszyscy członkowie UE zatwierdzą rozszerzenie. Kanclerz Niemiec Friedrich Merz proponował niedawno dla Ukrainy niepełne członkostwo, bez praw politycznych. Kijów tę opcję odrzucił, uznając ją za ofertę zamknięcia drzwi do pełnej akcesji.

Przywódcy państw kandydackich mają być obecni na czwartkowym szczycie Rady Europejskiej (w przypadku Zełen-

skiego nie wiadomo w razie, czy będzie to obecność osobista, czy też prezydent Ukrainy zwróci się do zebranych przez internet). Z kolei na 22 czerwca zaplanowano szczyt UE-Mołdawia. „Mołdawia jest gotowa na otwarcie wszystkich kłasterów. Odrobiliśmy zadanie domowe i będziemy kontynuować reformy” – napisała prezydent Maia Sandu w serwisie X 12 czerwca, po rozmowie z szefem Rady Europejskiej António Costą. – Zrobiliśmy absolutnie wszystko w imię postępu (negocjacji – red.). Jest bardzo ważne, by nasi partnerzy też odczuli pełne znaczenie tego procesu – mówił Zełenski w sobotnim orędziu. ©

Piwnica, choćby po remoncie, nie może być mieszkaniem w świetle prawa

PRAWO BUDOWLANE Inwestor może uzyskać pozwolenie na przebudowę, wykończyć lokal, wydać setki tysięcy złotych i nawet wynajmować pomieszczenia, a mimo to nie sprzeda ich później jako mieszkań. NSA podkreśla, że o możliwości wyodrębnienia lokalu nie decyduje sam projekt ani faktyczne użytkowanie, lecz spełnienie rygorystycznych wymogów wynikających z ustawy o własności lokali i przepisów techniczno-budowlanych.



Laura Waloszcyk
radca prawny,
dyrektor zarządzająca w kancelarii
Gut i Wspólnicy

Chodzi o wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 26 marca 2026 r. (sygn. akt II OSK 2596/23). Potwierdził on w nim stanowisko organów, które odmówiły wydania zaświadczenia o samodzielności lokalu dla pomieszczeń urzędowych w piwnicy. Sprawa jest ważna, bo dotyczy częstej sytuacji na rynku, w której inwestor uzyskuje zgodę na przebudowę, ponosi koszty robót, przygotowuje przestrzeń w piwnicy do zamieszkania, a na końcu się okazuje, że nie może uzyskać zaświadczenia o samodzielności, a tym samym skutecznie wyodrębnić i sprzedać takiego lokalu. Decyduje tu bowiem nie sama estetyka czy funkcjonalność wnętrza, lecz zgodność z ustawą o własności lokali, prawem budowlanym i rozporządzeniem w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie.

Historia krakowskiego inwestora

Sprawa krakowskiego inwestora dobrze pokazuje, gdzie pojawia się problem. Właściciel przedwojennej kamienicy przebudowywał budynek i wcześniej uzyskał zaświadczenia o samodzielności dla lokali położonych na parterze i wyższych kondygnacjach. Uznał więc, że analogicznie uda się wyodrębnić przestrzeń mieszkalną urządzonej w przyziemiu. Organy odmówiły, a ich stanowisko utrzymały kolejno SKO, WSA i NSA. W tej sprawie wyjaśniono, że historycznie na poziomie piwnicy nie znajdowały się mieszkania, lecz pomieszczenia gospodarcze. Samo późniejsze urządzenie tam pokoi, kuchni i łazienki oraz faktyczne zamieszkiwanie nie wystarczyło więc do uznania tej części budynku za samodzielny lokal mieszkalny.

Wyraźne rozróżnienie

Ustawa o własności lokali (dalej: u.w.l.) stanowi, że samodzielny lokal mieszkalny może być odrębną nieruchomością tylko wtedy, gdy jest wydzieloną trwałymi ścianami izbą lub zespołem izb przeznaczonych na stały pobyt ludzi, które wraz z pomieszczeniami pomocniczymi służą zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych. Spełnienie tych wymagań stwierdza właściwy organ (starosta) w formie zaświadczenia.

Jednocześnie u.w.l. wyraźnie odróżnia piwnicę jako pomieszczenie przynależne do lokalu od samego

mieszkania. Już na poziomie konstrukcji przepisów widać więc, że piwnica nie jest traktowana jako naturalna przestrzeń do zamieszkania, lecz co do zasady jako część składowa lokalu.

Ważne wymogi techniczne

Rozporządzenie w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (dalej: rozporządzenie), definiuje mieszkanie jako zespół pomieszczeń mieszkalnych i pomocniczych, z odrębnym wejściem, wydzielony stałymi przegrodami, umożliwiającą stały pobyt ludzi i prowadzenie samodzielnego gospodarstwa domowego.

Regulacje te wskazują jednocześnie, że mieszkanie w budynku wielorodzinnym musi spełniać wymagania dotyczące pomieszczeń przeznaczonych na pobyt ludzi. Kluczowe znaczenie ma tu par. 73 ust. 1 rozporządzenia, zgodnie z którym w pomieszczeniach przeznaczonych na stały pobyt ludzi poziom podłogi powinien znajdować się powyżej lub co najmniej na poziomie terenu przy budynku. To właśnie ten wymóg w praktyce zamyka drogę do potraktowania typowej piwnicy jako lokalu mieszkalnego.

Muszą być spełnione standardy

Znaczenie mają również definicje z rozporządzenia. Wskazują, że:

- kondygnacja podziemna to kondygnacja zagłębiona poniżej poziomu przylegającego terenu co najmniej w połowie swojej wysokości,

- piwnica to kondygnacja podziemna lub najniższa nadziemna bądź ich część, w której poziom podłogi co najmniej z jednej strony budynku znajduje się poniżej poziomu terenu.

Jeżeli więc dana przestrzeń spełnia definicję piwnicy, to z samej jej istoty wynika kolizja z wymaganiami przewidzianymi dla pomieszczeń przeznaczonych na stały pobyt ludzi.

Uwaga! Problem nie polega więc na tym, że inwestor źle ją wykończył, lecz na tym, iż taka przestrzeń co do zasady nie odpowiada standardowi przewidzianemu dla funkcji mieszkalnej.

Nie wystarczy pozwolenie na budowę...

Na tym tle trzeba jasno odróżnić dwie kwestie, które są często my-

Wnioski dla deweloperów, inwestorów i projektantów

- ▶ Przed adaptacją piwnicy trzeba ustalić, czy ta przestrzeń w ogóle ma szansę spełnić standard prawny lokalu mieszkalnego.
- ▶ Analizę warto przeprowadzić jeszcze przed rozpoczęciem inwestycji, bo w przeciwnym razie projekt może się zakończyć brakiem możliwości sprzedaży powierzchni jako mieszkania.
- ▶ Szczególną ostrożność należy zachować przy adaptacji piwnicy w starszych kamienicach, gdzie historycznie funkcjonowały pomieszczenia gospodarcze lub techniczne, a obecnie inwestorzy próbują przypisać im funkcję mieszkalną.
- ▶ Typowa piwnica pozostaje w kolizji z wymogami dotyczącymi pomieszczeń przeznaczonych na stały pobyt ludzi, ponieważ poziom jej podłogi znajduje się poniżej poziomu terenu.
- ▶ Uzyskanie pozwolenia na budowę oraz zakończenie prac nie gwarantują otrzymania zaświadczenia o samodzielności lokalu. O statusie lokalu nie decydują bowiem nakłady inwestora, standard wykończenia ani faktyczne zamieszkiwanie, lecz zgodność z ustawą o własności lokali i warunkami technicznymi. ©

lone. Sama możliwość wykonania robót na podstawie pozwolenia na budowę lub zgłoszenia realizacji robót to nie to samo co możliwość wyodrębnienia samodzielnego lokalu mieszkalnego.

Organ wydający zaświadczenie nie ogranicza się bowiem do mechanicznego porównania rzutu kondygnacji z wnioskiem. Bada, czy lokal spełnia ustawowe cechy samodzielnego lokalu mieszkalnego. Skoro zaś lokal mieszkalny ma służyć stałemu pobytowi ludzi, a warunki techniczne wymagają, aby poziom podłogi takich pomieszczeń znajdował się powyżej albo na poziomie terenu, to sama zgoda na przebudowę nie usuwa tej kolizji.

Uwaga! Prawo budowlane wymaga, aby zamierzenie budowlane było zgodne z przepisami, ale samo prowadzenie robót i ich zakończenie nie tworzy jeszcze odrębnej nieruchomości lokalowej. Do tego potrzebne jest spełnienie przesłanek z ustawy o własności lokali i uzyskanie zaświadczenia. Jeżeli tych warunków brak, inwestor może dojść do końca procesu budowlanego i mimo to zostać z powierzchnią, której nie wyodrębni jako lokalu mieszkalnego.

...ani zamieszkiwanie w lokalu

Nie pomaga również argument faktycznego zamieszkiwania. To, że w piwnicy od pewnego czasu mieszkają ludzie, że pomieszczenia są urządzone jak mieszkanie albo że lokal funkcjonuje na rynku

najmu, nie przesądza o jego statusie prawnym.

Ustawa o własności lokali wymaga przeznaczenia na stały pobyt ludzi, a organ wydający zaświadczenie bada zgodność z wymaganiami prawa, a nie tylko faktyczny sposób korzystania z pomieszczeń. Można zatem powiedzieć, że stan faktyczny nie naprawia wad formalnych.

Czy są wyjątki?

Trzeba zaznaczyć, że w prawie budowlanym istnieje instytucja odstępstwa od przepisów techniczno-budowlanych. Artykuł 9 prawa budowlanego dopuszcza takie odstępstwo w przypadkach szczególnie uzasadnionych, pod warunkiem że nie spowoduje ono zagrożenia życia ludzi lub bezpieczeństwa mienia.

Nie jest to jednak mechanizm automatyczny ani zastępczy wobec wymagań przewidzianych dla lokalu mieszkalnego. W praktyce oznacza raczej, że każdą inwestycję trzeba analizować bardzo wcześniej, jeszcze przed rozpoczęciem prac, a nie dopiero na etapie wyodrębniania lokali. ©

Podstawa prawna

- ustawa z 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 524; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1673)
- ustawa z 24 czerwca 1994 r. o własności lokali (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 232)
- rozporządzenie ministra infrastruktury z 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 1225; ost.zm. Dz.U. z 2024 r. poz. 726)

Gdy sieci przesyłowe są na cudzym gruncie, wynagrodzenie zależy od zakresu ingerencji w prawo własności

Lokalizacja linii energetycznej, gazociągu czy ciepłociągu na działce nie przesądza jeszcze o wysokości roszczeń wobec przedsiębiorstwa przesyłowego. W sporach coraz większe znaczenie ma nie tylko powierzchnia zajętego terenu, lecz także to, czy właściciel potrafi wykazać realne ograniczenia w korzystaniu z nieruchomości i konkretne uciążliwości związane z eksploatacją urządzeń.



Bartosz Halejak
radca prawny
z kancelarii Duraj, Reck



Daniel Reck
adwokat z kancelarii Duraj,
Reck

Właściciel nieruchomości, z której przedsiębiorca przesyłowy korzysta poprzez posadowienie i eksploatację urządzeń, tj. linii energetycznych, gazociągów czy ciepłociągów, może dochodzić wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z gruntu, jeżeli firma nie ma do tego tytułu prawnego.

Trzeba jednak zauważyć, że korzystanie z nieruchomości przez przedsiębiorcę przesyłowego nie polega na wyłącznym władaniu nieruchomością, lecz na wykonywaniu uprawnień odpowiadających treści służebności przesyłu. Ma ona charakter ograniczony i sprowadza się do korzystania z nieruchomości jedynie w zakresie niezbędnym do przesyłu energii lub innych mediów. Przedsiębiorca nie korzysta więc z gruntu w pełnym zakresie tak jak właściciel, najemca lub dzierżawca.

Są wątpliwości

W orzecznictwie i doktrynie podkreśla się, że ustawodawca, chcąc rozwiązać wątpliwości co do charakteru takiego

władztwa, w art. 352 par. 1 k.c. wyraźnie zaliczył wykonywanie służebności do posiadania rzeczy. Z kolei z art. 336 k.c. wynika, że posiadaczem rzeczy jest zarówno ten, kto włada nią jak właściciel (posiadacz samoistny), jak i ten, kto włada rzeczą w zakresie odpowiadającym określonemu prawu, w tym użytkowaniu, zastawowi, najmowi, dzierżawie czy innemu prawu związanemu z określonym władztwem nad cudzą rzeczą (posiadacz zależny).

Wylczenie zawarte w art. 336 k.c. ma charakter przykładowy i obejmuje również posiadanie służebności. Potwierdza to art. 352 par.1 k.c., zgodnie z którym posiadaczem służebności jest ten, kto faktycznie korzysta z cudzej nieruchomości w zakresie odpowiadającym treści służebności. Oznacza to, że posiadanie służebności stanowi szczególną postać posiadania zależnego, do którego odpowiednio stosuje się przepisy dotyczące posiadania rzeczy.

W konsekwencji w orzecznictwie Sądu Najwyższego jednolicie przyjmuje się, że art. 224 par. 2 i art. 225 k.c., w zw. z art. 230 k.c. oraz art. 352 par. 2 k.c., znajdują odpowiednie zastosowanie do rozliczeń pomiędzy właścicielem nieruchomości a posiadaczem służebności przesyłu. Tak m.in. uznał Sąd Najwyższy w uchwałach: z 8 września 2011 r. (sygn. akt III CZP 43/11) oraz z 17 czerwca 2005 r. (sygn. akt III CZP 29/05).

Nie każda ingerencja uzasadnia wysokie stawki

Ze specyfiki posiadania służebności wynika jednak, że punktem odniesienia dla ustalenia wysokości należnego wynagrodzenia nie mogą być co do zasady stawki

czynszu najmu lub dzierżawy nieruchomości. Zakres ingerencji w prawo własności jest bowiem zazwyczaj znacznie mniejszy niż przy całkowitym oddaniu nieruchomości do używania osobie trzeciej. Na przykład przebieg napowietrznej linii energetycznej nad nieruchomością nie wyłącza co do zasady możliwości dalszego korzystania z gruntu, w tym np. prowadzenia upraw.

Dlatego przy ustalaniu wynagrodzenia powinny być stosowane odpowiednio skorygowane stawki rynkowe uwzględniające rzeczywisty zakres ingerencji przedsiębiorcy przesyłowego w prawo własności. Chodzi o ustalenie takiej kwoty, jaką przedsiębiorca musiałby zapłacić właścicielowi, gdyby korzystanie z nieruchomości odbywało się na podstawie umowy (dzierżawy lub najmu) obejmującej wyłącznie część gruntu potrzebną do eksploatacji danego urządzenia przesyłowego.

Co wpływa na wysokość wynagrodzenia

Przy ustalaniu wysokości wynagrodzenia znaczenie mają przede wszystkim:

- zakres faktycznego korzystania z nieruchomości,
 - wartość nieruchomości,
 - czas trwania korzystania,
 - ograniczenia w sposobie zagospodarowania działki,
 - rzeczywiste uciążliwości związane z eksploatacją urządzeń przesyłowych.
- Oznacza to, że biegli sądowi stosują współczynnik uwzględniający zarówno zakres korzystania z nieruchomości przez przedsiębiorstwo przesyłowe, jak i możliwość dalszego wykorzystywania gruntu przez właściciela.

Sam plan miejscowy nie wystarczy

W sporach dotyczących wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z nieruchomości właściciele powinni szczególnie zadbać o wykazanie rzeczywistego sposobu korzystania z gruntu przez przedsiębiorcę przesyłowego oraz wynikających z tego ograniczeń i uciążliwości.

Roszczenie nie obejmuje bowiem hipotetycznych lub przyszłych utrudnień, które mogłyby się pojawić dopiero w przyszłości.

Uwaga! Samo powołanie się na miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego albo przepisy techniczne dotyczące stref ochronnych zwykle nie wystarczy, jeżeli właściciel nie wykaże, że ograniczenia rzeczywistości wpłynęły na sposób korzystania z nieruchomości.

Kluczowe znaczenie może mieć udowodnienie, że:

- urządzenia przesyłowe uniemożliwiają lub istotnie utrudniają plany właściciela dotyczące sposobu wykorzystania nieruchomości,
- infrastruktura powoduje konkretne uciążliwości,
- zakres ingerencji wykracza poza typowe ograniczenia związane ze służebnością przesyłu.

Brak takich twierdzeń i dowodów może skutkować przyjęciem przez biegłego oraz sąd, że ingerencja przedsiębiorstwa przesyłowego w prawo własności była ograniczona. To z kolei zwykle przekłada się na niższe wynagrodzenie niż oczekiwane przez właściciela nieruchomości. ©

Podstawa prawna

- ustawa z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1071; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 184)

Gmina nie zawsze może podwoić czynsz przedsiębiorcy za dzierżawę gruntu

PYTANIE: Prowadzę działalność handlową na gruncie dzierżawionym od gminy. Zgodnie z umową z 2024 r. płacę 50 zł za metr kwadratowy miesięcznie. Kilka dni temu wójt wydał jednak zarządzenie podnoszące stawkę do 100 zł za metr kwadratowy. Umowa przewiduje możliwość zmiany czynszu na podstawie zarządzeń wójta. Czy można jednostronnie podwyższyć czynsz aż o 100 proc.? Czy mogę się domagać przed sądem ustalenia, że nadal obowiązują stawki wynikające z umowy?



Marcin Nagórek
radca prawny

ODPOWIEDŹ: To, że umowa dzierżawy przewiduje możliwość zmiany stawki czynszu na podstawie zarządzenia wójta, nie oznacza jeszcze, że każda podwyżka będzie skuteczna i będzie korzystać z ochrony prawnej. W szczególności wątpliwości mogą się pojawić wtedy, gdy wzrost czynszu jest nagły, bardzo wysoki i nie ma racjonalnego uzasadnienia ekonomicznego.

W przypadku sporu co do wysokości czynszu przedsiębiorca może rozważyć wystąpienie do sądu z powództwem na podstawie art. 189 kodeksu postępowania cywilnego. Przepis ten pozwala żądać ustalenia istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego albo prawa, jeżeli powód ma w tym interes prawny.

Takie powództwo może być uzasadnione zwłaszcza wtedy, gdy strony pozostają w sporze co do tego, jaka stawka czynszu obowiązuje, a brak rozstrzygnięcia stwarza ryzyko dalszych roszczeń ze strony gminy, np. pozwu o zapłatę.

Istotnych wskazówek dostarcza wyrok Sądu Rejonowego Szczecin-Centrum w Szczecinie z 13 kwietnia 2026 r. (sygn. akt I GC 117/25). Sprawa dotyczyła

przedsiębiorców prowadzących działalność na targowisku miejskim, którym gmina jednostronnie podwoiła stawki czynszu dzierżawnego na podstawie zarządzenia prezydenta miasta.

Sąd uznał, że przedsiębiorcy mieli interes prawny w żądaniu ustalenia, jaka stawka czynszu rzeczywiście ich obowiązuje. Zwrócił uwagę, że konsekwentnie sprzeciwiali się podwyżce i nie akceptowali nowych warunków rozliczeń.

Co szczególnie ważne, sąd ocenił, że tak drastyczna podwyżka nie została przez gminę przekonująco uzasadniona. W jego ocenie wzrost czynszu o 100 proc. powinien znajdować oparcie w obiektywnych okolicznościach gospodarczych, takich jak:

- wzrost stawek dzierżawnych na porównywalnych nieruchomościach,
- poniesienie znaczących nakładów na teren,
- przeprowadzenie prac modernizacyjnych,
- istotny wzrost kosztów utrzymania nieruchomości.

Gmina nie wykazała jednak żadnej z tych okoliczności. W efekcie sąd uznał, że to działanie narusza zasady lojalności kontraktowej i uczciwości kupieckiej, o których mowa w art. 5 kodeksu cywilnego. Stwierdził, że przedsiębiorcy powinni nadal płacić czynsz wynikający z umowy dzierżawy, a nie z późniejszego zarządzenia.

Sam wzrost czynszu nie przesądza jeszcze o bezprawności podwyżki. Jeżeli jednak jest on wyjątkowo wysoki, został wprowadzony nagle i nie towarzyszy mu przekonujące uzasadnienie ekonomiczne, przedsiębiorca może mieć podstawy do podważenia skuteczności takiej zmiany przed sądem. Szczególne znaczenie będzie miało wykazanie, że podwyżka prowadzi do sporu co do treści umowy i stwarza realne zagrożenie dalszymi roszczeniami ze strony gminy. ©

Podstawa prawna

- art. 189 ustawy z 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 468)
- art. 354 i art. 693 ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1071; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 184)

Transgraniczne przemieszczanie odpadów: firmy muszą zmienić procedury

Od 21 maja 2026 r. przedsiębiorcy uczestniczący w międzynarodowym obrocie odpadami muszą stosować nowe unijne przepisy. Oznacza to m.in. konieczność weryfikacji zezwoleń i wpisów do rejestrów posiadanych przez partnerów biznesowych

Izabela Rakowska-Boroń
izabela.rakowska-boron@infor.pl

KOMENTARZ EKSPERTA

Nie można odkładać przygotowań do wdrożenia systemu DIWASS



PAULINA BUCZEK
radca prawny z Wolf Theiss Polska

Przepisy rozporządzenia wprowadzają największą od wielu lat zmianę dotyczącą transgranicznego przemieszczania odpadów. Dotychczas transport odpadów w ramach procedury informowania (odpadów z zielonej listy przeznaczonych do odzysku) odbywał się na podstawie papierowego załącznika VII. Unijne przepisy wprowadziły obowiązek przekazywania informacji elektronicznie za pośrednictwem systemu DIWASS. Z jednej strony oznacza to większą przejrzystość i kontrolę nad przepływem odpadów, z drugiej – wymaga od przedsiębiorców dostosowania procedur operacyjnych i compliance. Firmy sprowadzające odpady do Polski powinny sprawdzić, czy podmiot organizujący przemieszczanie, niebędący pierwotnym wytwórcą odpadów, ma wymagane zezwolenie lub wpis do właściwego rejestru, zgodnie z re-

gulacjami obowiązującymi w danym państwie wysyłki. Podobnie w przypadku wywozu odpadów z Polski – konieczne będzie potwierdzenie, że instalacja odzysku, do której są kierowane odpady, jest objęta stosownym zezwoleniem lub wpisem w rejestrze. Problem polega na tym, że każde państwo członkowskie stosuje własne rozwiązania dotyczące gospodarki odpadami. W efekcie przy każdej współpracy transgranicznej może być konieczna odrębna analiza wymogów obowiązujących w danym kraju. Wiele firm będzie musiało również zaktualizować dokumentację. Dotychczas stosowane umowy często nie zawierają wszystkich elementów wymaganych przez nowe rozporządzenie, zwłaszcza informacji o ilości odpadów przeznaczonych do transportu. Przygotowania do wdrożenia DIWASS warto rozpocząć już teraz. Rejestracja w systemie, organizacja elektronicznego obiegu dokumentów i ustalenie odpowiedzialności poszczególnych uczestników procesu wymagają czasu. Podmioty, które rozpoczną te działania dopiero pod koniec 2026 r., mogą mieć trudności z płynnym przejściem na obowiązkowy model elektroniczny.

© P

Chodzi o rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2024/1157 w sprawie przemieszczania odpadów, które wprowadza te zmiany. Reguluje ono zasady transgranicznego przemieszczania odpadów oraz znacząco ogranicza przemieszczanie odpadów poza kraje Unii Europejskiej. Obejmuje ono:

- wytwórców odpadów,
- przedsiębiorców zajmujących się zbieraniem i przetwarzaniem odpadów,
- pośredników,
- sprzedawców,
- przewoźników.

Zmiany dotyczą również przemieszczeń odpadów z zielonej listy w celu ich odzysku, realizowanych w ramach procedury informowania. Znajdują się na niej odpady inne niż niebezpieczne, wyszczególnione w załączniku III do rozporządzenia 2024/1157.

Kontrahenci pod lupą

Na mocy jego przepisów firmy będą musiały dokładniej sprawdzać podmioty uczestniczące w transgranicznym przemieszczaniu odpadów. Unijne rozporządzenie wymaga, aby przedsiębiorca organizujący taki transport, który nie jest wytwórcą odpadów, miał odpowiednie zezwolenie albo wpis do właściwego rejestru.

Polscy przedsiębiorcy wysyłający odpady za granicę będą musieli potwierdzić, że posiadają odpowiednie zezwolenie lub pozwolenie obejmujące zbieranie lub przetwarzanie odpadów albo wpis do Bazy danych o produktach i opakowaniach oraz o gospodarce odpadami (BDO). Jeśli natomiast organizacją przemieszczenia odpadów będzie się zajmować zagraniczny kontrahent, powinien on potwierdzić, że ma wymagane zezwolenie lub wpis w rejestrze.

Uwaga! Zadanie nie będzie łatwe, ponieważ każde państwo członkowskie stosuje własne rozwiązania dotyczące gospodarki odpadami i własne systemy rejestrowe. Oznacza to konieczność sprawdzania wymogów obowiązujących w kraju, z którego są wysyłane odpady, oraz do którego trafiają. Jeżeli podmiot organizujący ich przemieszczanie nie ma wymaganych zezwoleń lub wpisów do właściwych rejestrów, transport będzie uznany za nielegalny.

Umowy do poprawki

Zmiany obejmują również dokumentację wykorzystywaną przy międzynarodowym obrocie odpadami. Nowe przepisy doprecyzowują rozróżnienie między odbiorcą odpadów a prowadzącym instalację odzysku. Jeżeli są to różne podmioty, konieczne będzie zawarcie trójstronnej umowy w sprawie odzysku odpadów.

Konieczna będzie też weryfikacja dotychczas zawartych umów w sprawie odzysku. Rozporządzenie 2024/1157 wprowadza nowe obowiązkowe ele-

Okres przejściowy. Dotychczasowe i nowe zasady

Obowiązujące od 21 maja 2026 r. rozporządzenie UE 2024/1157 w sprawie przemieszczania odpadów nie zastąpiło wszystkich dotychczasowych zasad od razu. Ustawodawca przewidział kilkuletni okres przejściowy, aby przedsiębiorcy i administracja mogli się dostosować do nowych wymogów.

Do 21 maja 2026 r.:

- obowiązywały dotychczasowe zasady zgłaszania i uzyskiwania zezwoleń na przywóz, wywóz i tranzyt odpadów,
- bez zmian funkcjonowała procedura informowania dotycząca przemieszczania odpadów objętych załącznikiem VII do rozporządzenia 1013/2006.

Od 21 maja 2026 r.:

- obowiązuje część przepisów nowego rozporządzenia UE 2024/1157,
- uruchomiono system DIWASS służący do elektronicznej obsługi procedur związanych z transgranicznym przemieszczaniem odpadów.

Do 31 grudnia 2026 r.:

- przewidziano okres przejściowy dla procedury informowania dotyczącej odpadów z zielonej listy,
- przedsiębiorcy mogą jeszcze się posługiwać dokumentami sporządzanymi według dotychczasowych zasad, w tym dokumentem z załącznika VII.

Od 1 stycznia 2027 r.:

- dokumenty związane z procedurą informowania mają być obsługiwane elektronicznie za pośrednictwem systemu DIWASS.

Do 21 maja 2027 r.:

- nadal będą obowiązywać dotychczasowe procedury wywozu odpadów do państw spoza OECD określone w art. 37 rozporządzenia 1013/2006 oraz w załącznikach III i IIIA,
- nadal będzie stosowane rozporządzenie Komisji (WE) nr 1418/2007.

Do 20 maja 2029 r.:

- zachowają ważność zezwolenia wstępne wydane na podstawie art. 14 rozporządzenia 1013/2006.

© P irb

menty takich dokumentów, w tym konieczność określenia ilości odpadów objętych przemieszczaniem. W wielu przypadkach przedsiębiorcy będą musieli zaktualizować dotychczas stosowane wzory umów.

Koniec papierowych dokumentów

Najwięcej zmian organizacyjnych przyniesie przejście na elektroniczną obsługę transportów. Komisja Europejska uruchomiła system DIWASS (Digital Waste Shipment System), za pośrednictwem którego należy przekazywać dokumenty i informacje związane z przemieszczaniem odpadów. Do końca 2026 r. przedsiębiorcy uczestniczący w transgranicznym

przemieszczaniu odpadów z zielonej listy mogą jeszcze się posługiwać dokumentacją prowadzoną według dotychczasowych zasad, w tym w formie papierowej. Od 1 stycznia 2027 r. dokumenty z załącznika VII mają być obsługiwane za pośrednictwem systemu DIWASS, co oznacza przejście na elektroniczny obieg informacji.

[ramka]

Zmiany dla tysięcy firm

Szacuje się, że nowe regulacje będą dotyczyć nawet kilku tysięcy przedsiębiorstw działających w Polsce w sektorze recyklingu, transportu i obrotu odpadami. Według danych GUS i GIOŚ tylko w 2024 r. do Polski legalnie sprowadzono ponad 199 tys. t odpadów,

a wywieziono prawie 574 tys. t. Nowe przepisy mają ograniczyć nielegalny obrót odpadami oraz ułatwić organom monitorowanie ich przepływu między państwami UE.

© P

Podstawa prawna

- rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2024/1157 z 11 kwietnia 2024 r. w sprawie przemieszczania odpadów, zmiany rozporządzeń (UE) nr 1257/2013 i (UE) 2020/1056 oraz uchylenia rozporządzenia (WE) nr 1013/2006 (Dz.Urz. UE z 2024 r. L 115)

Więcej niż gazeta!
Skanuj kod!
DGP.pl



Rada nadzorcza musi reagować, gdy spółka traci płynność finansową

Członkowie tego organu nie odpowiadają za terminowe zgłoszenie upadłości przedsiębiorstwa, ale mogą ponosić konsekwencje zignorowania sygnałów ostrzegawczych. Dlatego powinni monitorować sytuację firmy, wymagać od zarządu działań naprawczych i odpowiednio wcześniej identyfikować ryzyko niewypłacalności.



dr Norbert Frosztęga
adwokat, Zimmerman
Sierakowski Frosztęga



Michał Paczek
aplikant radcowski,
Zimmerman Sierakowski
Frosztęga

Choć rada nadzorcza jako organ kontrolno-korygujący względem zarządu dysponuje szerokimi kompetencjami, które pozwalają na bieżąco oceniać sytuację finansową spółki, to ich rzeczywista wartość ujawnia się przede wszystkim wtedy, gdy problemy płynnościowe są dostrzegane odpowiednio wcześniej.

Największą korzyść spółka odniesie bowiem z rady, która potrafi nie tylko identyfikować zagrożenia, lecz także sugerować zarządowi i współnikom konkretne działania naprawcze bądź co najmniej potrzebę pilnej zmiany strategii. Chodzi o rozwiązania, które pozwalają ograniczyć ryzyko utraty wypłacalności, jeszcze zanim się stanie konieczne sięgnięcie po instrumenty przewidziane przez prawo restrukturyzacyjne lub upadłościowe. Mogą to być m.in. pozyskanie zewnętrznego finansowania, sprzedaż pakietu udziałów lub akcji, wystosowanie do kontrahentów ofert zawarcia umów stand still (odraczających terminy płatności), ograniczenie zatrudnienia czy zmniejszenie wolumenu zamówień.

Taka kontrola, zwłaszcza przy odpowiednim wykształceniu kierunkowym członków rady nadzorczej, jest możliwa, ponieważ posiadają oni szerokie uprawnienia w zakresie dostępu do dokumentacji spółki, jej wyników finansowych i treści zawieranych umów. Rada nadzorcza może również żądać od zarządu, pracowników i współpracowników spółki niezbędnych informacji i wyjaśnień dotyczących działalności firmy oraz jej majątku.

Jak rozpoznać pierwsze sygnały

Zwłaszcza podczas analizy okresowych sprawozdań finansowych członkowie rady nadzorczej powinni zwracać uwagę na sytuację, w której zobowiązania spółki przekraczają wartość jej majątku. Powinni również znać podstawowe zasady ustalania niewypłacalności wynikające z prawa upadłościowego (np. wiedzieć, że przy ocenie niewypłacalności w tym ujęciu nie bierze się pod uwagę zobowiązań z pożyczek udzielonych przez współnika), by móc samodzielnie – i choćby wstępnie – ustalić, czy spółka stała się niewypłacalna.

Jednocześnie na bieżąco powinna być też monitorowana terminowość spłaty zobowiązań, a w przypadku opóźnień przekraczających trzy miesiące rada nadzorcza powinna niezwłocznie rekomendować zarządowi szczegółową

weryfikację istnienia podstaw do złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości.

Doradca pomoże ocenić skalę ryzyka

Rada nadzorcza może mieć kompetencję do powołania swojego doradcy. Pełni on wówczas rolę zewnętrznego eksperta badającego oznaczoną przez radę nadzorczą kwestię.

Może nim zostać np. prawnik o określonej specjalizacji albo rzeczoznawca z dziedziny rachunkowości czy wyceny przedsiębiorstw. Przedmiotem takiej analizy może być np. sytuacja finansowa spółki pod kątem ryzyka niewypłacalności, zasadność dokapitalizowania przez inwestora zewnętrznego albo ocena, czy spółka powinna rozpocząć postępowanie restrukturyzacyjne i który jego wariant daje największe szanse powodzenia.

Uwaga! W ramach realizacji interesu grupy spółek doradca może zostać także powołany do zbadania kondycji finansowej spółki zależnej, zwłaszcza w sytuacji, w której niewypłacalność podmiotu należącego do grupy kapitałowej mogłaby wywołać negatywne konsekwencje dla całej grupy.

Kiedy spółka staje się niewypłacalna

► Spółkę można uznać za niewypłacalną z chwilą, w której traci zdolność do spłacania swoich bieżących długów pieniężnych. W praktyce za niewypłacalnego można uznać przedsiębiorcę, który z zapłatą długów zalega od ponad trzech miesięcy.

To domniemanie można jednak obalić, wykazując, że zastój w płatnościach nie ma charakteru trwałego i spółka jest w stanie szybko zaległości spłacić.

► Drugą podstawą niewypłacalności jest sytuacja, gdy zobowiązania pieniężne firmy przekraczają wartość jej majątku (ujemne kapitały własne), a stan ten utrzymuje się przez okres ponad 24 miesięcy. Jest tak – w dużym uproszczeniu – gdyż ustawa przewiduje przy tym pewne kategorie zobowiązań i aktywów, których nie bierze się pod uwagę dla potrzeb kalkulacji.

Restrukturyzacja zanim konieczna będzie upadłość

W okresie, w którym firma się orientuje, że niektórych nadchodzących terminów płatności nie będzie w stanie dotrzymać, może jeszcze spróbować alternatywy w postaci postępowania restrukturyzacyjnego. Pozwala ono na podjęcie próby porozumienia z wierzycielami, by zmienić terminy płatności, rozłożyć długi na raty bądź nawet je częściowo umorzyć przy jednoczesnym uzyskaniu tymczasowej ochrony przed egzekucją i wypowiedzeniem przez kontrahentów kluczowych umów.

Uwaga! Dopóki trwa otwarta przez sąd restrukturyzacja, nie jest konieczne zgłaszanie wniosku o ogłoszenie upadłości. Trzeba jednak pamiętać, że samo złożenie wniosku o otwarcie postępowania restrukturyzacyjnego nie uchyla obowiązku zawnioskowania o upadłość.

Kodeks spółek handlowych

Art. 217 [Kompetencje rady nadzorczej spółki dominującej wobec spółki zależnej]

Par. 1

Rada nadzorcza spółki dominującej sprawuje stały nadzór nad realizacją interesu grupy spółek przez spółkę zależną uczestniczącą w grupie spółek, chyba że umowa albo statut spółki dominującej lub spółki zależnej przewiduje inaczej.

Par. 2

Rada nadzorcza spółki dominującej może, z uwzględnieniem przepisów szczególnych, żądać od zarządu spółki zależnej uczestniczącej w grupie spółek udostępnienia ksiąg i dokumentów oraz udzielenia informacji w celu sprawowania nadzoru, o którym mowa w par. 1.

Par. 3

Członek rady nadzorczej spółki dominującej nie może ujawnić tajemnic spółki zależnej także po wygaśnięciu mandatu.

Par. 4

Jeżeli umowa spółki dominującej nie przewiduje ustanowienia rady nadzorczej, kompetencje rady nadzorczej, o których mowa w par. 1, wykonuje zarząd spółki dominującej.

Dopiero faktyczne otwarcie tego postępowania przez sąd ma taki skutek.

Kiedy trzeba złożyć wniosek

W ciągu 30 dni od wystąpienia jednej z podstaw niewypłacalności reprezentanci spółki kapitałowej mają obowiązek złożyć wniosek o ogłoszenie upadłości, aby uniknąć osobistej odpowiedzialności za jej długi, odpowiedzialności karnej czy zakazu prowadzenia działalności gospodarczej.

Dlatego nawet w razie wątpliwości co do tego, czy spółkę można już uznać za niewypłacalną, często sugerowanym działaniem jest złożenie wniosku o upadłość z daleko posuniętej ostrożności.

Jednak scenariusz upadłościowy nie bez powodu traktowany jest jako ostateczność. Najczęściej jego efektem jest redukcja zatrudnienia, trwałe zakończenie działalności oraz relatywnie niski poziom zaspokojenia wierzycieli.

Co zrobić, gdy zarząd jest bierny

Choć rada nadzorcza nie może wydać zarządowi wiążących poleceń, to jednak poprzez wydawane oceny i zalecenia może realnie wpływać na decyzje zarządu. Zwłaszcza przeprowadzone przez radę i jej doradców analizy nie mogą być przez zarząd dowolnie ignorowane.

Uwaga! Działanie wbrew opiniom wskazującym na wysokie ryzyko doprowadzenia spółki do stanu niewypłacalności może prowadzić do odpowiedzialności odszkodowawczej.

Przejęcie inicjatywy

W niektórych sytuacjach rada nadzorcza powinna podjąć działania także wtedy, gdy zarząd pozostaje bierny. Będzie tak chociażby wtedy, gdy bilans sporządzony przez zarząd spółki ak-

cyjnej wykaże stratę przewyższającą sumę kapitałów zapasowego i rezerwowych oraz jedną trzecią kapitału zakładowego.

Jeżeli zarząd nie zwoła w takiej sytuacji walnego zgromadzenia, obowiązek ten może przejść na radę nadzorczą. Zbliżona regulacja obowiązuje również w przypadku spółek z o.o.

Środek nadzwyczajny

Szczególną kompetencją ma rada nadzorcza w spółce akcyjnej – może ona z ważnych powodów zawiesić w czynnościach poszczególnych lub wszystkich członków zarządu oraz delegować członków rady nadzorczej do czasowego wykonywania ich funkcji.

Trzeba jednak pamiętać, że w orzecznictwie członek rady nadzorczej oddelegowany do pełnienia funkcji członka zarządu traktowany jest właśnie jak członek zarządu – wraz ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami, w tym z obowiązkiem złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości spółki (por. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 6 maja 2016 r., sygn. akt I FSK 962/14).

Podstawa prawna

- art. 217, art. 219, art. 219², art. 233, art. 235, art. 300⁷, art. 300^{7a}, art. 382, art. 382¹, art. 383, art. 397 oraz art. 399 ustawy z 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 18; ost.zm. Dz.U. z 2024 r. poz. 96)
- art. 11, art. 20, art. 21 ustawy z 28 lutego 2003 r. – Prawo upadłościowe (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 614; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 340)



Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**



SKANUJ
KOD
I CZYTAJ

Przedsiębiorczy i prawniczy wtorek

16 czerwca 2026 nr 114 (6783)

DGP.pl

Ekonomiczne konsekwencje wojny na Bliskim Wschodzie

DGP

Podatki i księgowość

ROZLICZENIA Ci, którzy w 2024 r. mieli przychody powyżej 50 mln euro, muszą w bieżącym roku złożyć po raz pierwszy JPK CIT. Mają jednak problem, jeżeli w trakcie 2025 r. rozpoczęli likwidację B2

Firma i prawo

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE Ustawa o certyfikacji wykonawców zamówień publicznych wchodzi w życie za miesiąc. Eksperti ostrzegają: dla części firm nowe wymogi mogą stanowić poważną barierę B4

Prawnik

ORZECZENIE Czy platformy muszą przeproszać za obraźliwe wpisy pojawiające się pod publikowanymi przez nie artykułami? Zdaniem Sądu Apelacyjnego w Warszawie – tak B8

Samorząd i administracja

MIESZKALNICTWO Projektowane minimalne progi dochodowe przy ubieganiu się o najem z zasobu komunalnego będą niższe. Nie będzie automatycznego wygasania umowy ze śmiercią najemcy B9

Kadry i płace

CUDZOZIEMCY Choć resort pracy wyjaśnia, że przy problemach technicznych z portalem praca.gov.pl pracodawcy mają możliwość stosowania dotychczasowych procedur, praktyka urzędów bywa jednak inna B10

Nowe obowiązki importerów, paczki bez pustej przestrzeni

OPAKOWANIA Wchodzą w życie surowsze przepisy o opakowaniach. Obejmą producentów kartonów i folii oraz wszystkie podmioty wprowadzające opakowane towary na rynek unijny

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik
@infor.pl

Od 12 sierpnia 2026 r. w całej UE zaczną być w pełni stosowane rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2025/40 o opakowaniach i odpadach opakowaniowych – PPWR (Packaging and Packaging Waste Regulation). To jedna z ważniejszych zmian prawnych dla handlu i logistyki od lat, a jednocześnie – jak wskazują eksperci – jedna z najsłabiej znanych w polskim biznesie.

Rozporządzenie bez wdrożenia

PPWR, jak każde unijne rozporządzenie, w odróżnieniu od dyrektyw nie wymaga transpozycji do polskiego prawa. Obowiązuje bezpośrednio we wszystkich państwach członkowskich i obejmuje każdy podmiot wprowadzający opakowania do obrotu: producentów, importerów, dystrybutorów, sklepy e-commerce i operatorów logistycznych, niezależnie od skali działalności. Wojciech Nowak, partner zarządzający w Sente S.A., szacuje, że w Polsce nowe obowiązki będą dotyczyły ponad 113 tys. firm, w tym w dużej części MŚP, które do tej pory nie musiały spełniać tego rodzaju wymogów.

Kto jest importerem?

Rozporządzenie definiuje importera szeroko: to podmiot z siedzibą w UE,

który wprowadza na rynek opakowanie z państwa trzeciego – również wtedy, gdy razem z produktem trafia na rynek np. jedynie zbiorcze opakowanie, w którym towar został dostarczony, ale na półce w sklepie już go nie będzie. A zatem nowe regulacje dotyczą nie tylko firm sprowadzających kartony, folie czy palety jako towar, lecz także każdego importera produktu już zapakowanego: odzież, elektroniki, kosmetyków, chemii czy artykułów spożywczych.

Importer może wprowadzać na rynek wyłącznie opakowania zgodne z PPWR. Musi mieć pewność, że producent przeprowadził ocenę zgodności, przygotował dokumentację techniczną, zapewnił oznakowanie, a opakowaniu towarzyszą odpowiednie dokumenty. Jeśli ma podstawy do uznania, że opakowanie jest niezgodne z wymogami, nie powinien wprowadzać go na rynek do czasu usunięcia niezgodności.

Co sprawdzić przed odprawą celną?

Rozporządzenie nie zmienia klasyfikacji towarów według nomenklatury scalonej, wartości celnej ani zasad pochodzenia. Nie powstanie odrębne „zgłoszenie opakowaniowe” składane wraz ze zgłoszeniem celnym. Importerzy będą jednak musieli przed odprawą zidentyfikować wszystkie rodzaje opakowań znajdujące się w dostawie (jednostkowe, zbiorcze, trans-

portowe, palety, folie, taśmy, wypełniacze, etykiety) i zebrać dane o materiale, z którego są wykonane do oceny, czy materiał można poddać recyklingowi i jaka jest zawartość materiału z recyklingu, co pozwoli go odpowiednio oznakować i uwzględnić w sprawozdawczości.

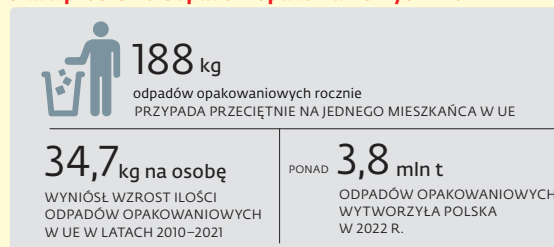
Obowiązkowo bez PFAS

Szczególną uwagę powinni zachować importerzy opakowań przeznaczonych do kontaktu z żywnością. Od 12 sierpnia 2026 r. obowiązuje zakaz wprowadzania do obrotu takich opakowań, jeśli zawierają PFAS powyżej limitów z rozporządzenia, m.in. pojemników, kubków oraz papierowych opakowań powlekanych. PFAS to substancje, które od lat dają się m.in. do opakowań i naczyń mających odpychać wodę, tłuszcz i brud, do odzieży i tekstyliów „plamoodpornych”, środków gaśniczych i kosmetyków. Część PFAS może być szkodliwa dla zdrowia – niektóre są podejrzewane o działanie rakotwórcze, zaburzanie gospodarki hormonalnej czy wpływ na układ odpornościowy.

Jeśli importer nie ma danych o opakowaniu, powinien rozważyć wstrzymanie wprowadzenia towaru na rynek do czasu uzupełnienia dokumentacji, np. czasowo skierować go do magazynu lub objąć procedurą specjalną. Jeśli towar już dopuszczono do obrotu, a opakowanie nie spełnia wymagań, lepszym rozwiązaniem

WYRZUCAMY CORAZ WIĘCEJ OPAKOWAŃ

Skala problemu odpadów opakowaniowych w UE



Jakie sankcje grożą za nieprzestrzeganie przepisów PPWR?

- ▶ Samo PPWR (rozporządzenie UE 2025/40) nie przewiduje konkretnych stawek kar za naruszenia obowiązków projektowania opakowań, etykietowania, minimalizacji odpadu czy raportowania.
- ▶ Zamiast tego art. 68 PPWR nakłada na państwa członkowskie obowiązek wprowadzenia własnych przepisów sankcyjnych do 12 lutego 2027 r. Sankcje mają być skuteczne, proporcjonalne i odstrasżające.

Źródło: Komisja Europejska

RM ©

niż automatyczna dystrybucja jest wewnętrzną blokadą handlową.

Koniec z powietrzem w paczkach

Najbardziej nagłośnioną zmianą, istotną zwłaszcza dla e-commerce, jest limit pustej przestrzeni w przesyłce, która nie będzie mogła przekraczać 50 proc. Razem z zakazem nadmiernego pakowania i minimalizacją masy oraz objętości opakowania oznacza to – jak podkreśla Wojciech Nowak – że każda przesyłka musi być uzasadniona projektowo. Do tego dochodzi jednolite oznakowanie opakowań oraz obowiązek pełnej dokumentacji technicznej i deklaracji zgodności na potrzeby kontroli.

Rynek nieprzygotowany

Jak ocenia Wojciech Nowak, poziom gotowości polskich firm jest niski. – Większość przedsiębiorstw, zwłaszcza z sektora MŚP, dopiero zaczy-

na analizę luki compliance, a wielu wciąż traktuje PPWR jako odległą regulację ESG, a nie operacyjny deadline za niespełna trzy miesiące. Najlepiej przygotowani są duzi gracze e-commerce i logistyka inwestująca w automatyzację pakowania i nowoczesne systemy zarządzania magazynem. Reszta rynku ryzykuje, że kontrole zastaną ich z przewymiarowanymi opakowaniami, niekompletnymi danymi i bez polityki minimalizacji opakowań – ostrzega ekspert.

Co trzeba zrobić już teraz

Pierwszy krok to audyt gotowości: czy procesy pakowania i dokumentacja importowa pozwalają wykazać zgodność z PPWR. Drugi – aktualizacja danych produktowych (wymiary, masa, skład materiałowy opakowań), bez których nie da się zoptymalizować pakowania ani przygotować raportów. Trzeci – rozmowa z do-

stawcami o dokumentacji technicznej, deklaracjach zgodności i badaniach PFAS. Czwarty – przegląd portfolio kartonów pod kątem limitu pustej przestrzeni i pakowania na miarę.

Tomasz Kulas, ekspert ds. cła i akcyzy z Kancelarii Radców Prawnych JGA, podkreśla, że brak przygotowania może skutkować problemami z wykazaniem zgodności opakowania z przepisami, udostępnieniem dokumentacji organom kontrolnym oraz realizacją obowiązków rozszerzonej odpowiedzialności producenta. Najbardziej narażone są branże takie jak FMCG, e-commerce, spożywcza, kosmetyczna, chemiczna, elektroniczna, tekstylna i towary masowo importowane spoza UE.

Część wymogów PPWR – recyklowalności, oznakowania, zawartości materiału z recyklingu – zaczęły być stosowane w kolejnych latach, ale już od 12 sierpnia 2026 r. każda dostawa importowana do obrotu w UE musi być oceniona pod kątem zgodności opakowań z nowym rozporządzeniem.

Rozporządzenie opakowaniowe to nie tylko regulacja środowiskowa. Dla importerów jest to przede wszystkim nowe wyzwanie organizacyjne, dokumentacyjne i związane ze zgodnością z przepisami, które powinno zostać włączone do procesu importowego. Czasu na przygotowanie jest już mało, a konsekwencje braku gotowości mogą się okazać poważne – zarówno prawnie, jak i operacyjnie – podsumowuje Tomasz Kulas. ©

W przepisach wprowadzających JPK_CIT jest luka – mówią eksperci

ROZLICZENIA Ci, którzy w 2024 r. mieli przychody powyżej 50 mln euro, muszą w bieżącym roku złożyć po raz pierwszy JPK_CIT. **Mają jednak problem, jeżeli w trakcie 2025 r. rozpoczęli likwidację**

Agnieszka Pokojka
agnieszka.pokojka@infor.pl

Wykładnia przepisów wprowadzających JPK_CIT budzi wątpliwości.

– Jeśli wziąć pod uwagę dosłowne brzmienie przepisów, to nie można jednoznacznie stwierdzić, czy należy złożyć JPK_CIT za rok podatkowy rozpoczynający się po dniu otwarcia likwidacji. Wątpliwości dotyczą sytuacji, w której w skróconym roku podatkowym, poprzedzającym likwidację, przychody danego podmiotu nie przekroczyły ustawowego progu 50 mln euro – wskazuje Anna Zielony, doradca podatkowy, starszy menedżer w MDDP.

Spytaliśmy o to Ministerstwo Finansów, ale resort nie odniósł się do problemu merytorycznie. Przekierowało do dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej, lecz ten odpowiada tylko na wnioski o interpretację indywidualną.

Harmonogram wdrożenia JPK_CIT

Przypomnijmy, że obowiązek prowadzenia ksiąg podatkowych w formie elektronicznej i przekazywania ich fiskusowi

w formie ustrukturyzowanej przez podatników CIT wynika z art. 66 ust. 2 ustawy nowelizującej z 29 października 2021 r. (Dz.U. poz. 2105 ze zm.). Zapisano w nim harmonogram składania JPK_CIT. To nazwa uproszczona, kryją się za nią następujące pliki:

- JPK_KR_PD – jednolity plik dotyczący ksiąg rachunkowych i podatku dochodowego oraz
- JPK_ST_KR – jednolity plik dotyczący ewidencji środków trwałych i wartości niematerialnych i prawnych.

Do końca lipca 2026 r.

Jako pierwsi muszą to uczynić – za rok podatkowy rozpoczynający się po 31 grudnia 2024 r., a przed 1 stycznia 2026 r. – podatnicy, u których wartość przychodów za rok poprzedni przekroczyła 50 mln euro, oraz podatkowe grupy kapitałowe. Mają na to siedem miesięcy – wynika z rozporządzenia z 16 lutego 2026 r. (Dz.U. poz. 188). Niedługo ta sama data będzie zapisana wprost w ustawie o CIT. Uchwalona w tym zakresie nowelizacja z 15 maja 2026 r. została już pod-

pisana przez prezydenta i czeka na publikację w Dzienniku Ustaw.

Ci zatem, których rok obrotowy pokrywa się z kalendarzowym, muszą przesłać JPK_CIT do końca lipca 2026 r.

Kto prześle później?

Następni w kolejności będą podatnicy o przychodach mniejszych niż 50 mln euro, ale mający obowiązek przesyłać co miesiąc JPK VAT. W 2027 r. prześlą oni (w ciągu siedmiu miesięcy od zakończenia roku obrotowego) JPK_CIT za rok obrotowy rozpoczynający się po 31 grudnia 2025 r.

Pozostali podatnicy CIT prześlą po raz pierwszy jednolity plik w 2028 r. – za rok podatkowy rozpoczynający się po 31 grudnia 2026 r.

Spółka w likwidacji

Problem mają ci, którzy w 2025 r. rozpoczęli proces likwidacji. Anna Zielony pokazuje to na przykładzie:

Przykład

Rok podatkowy spółki z o.o. trwa od 1 września do 31 sierpnia. W okresie od 1 września 2024 r. do

31 sierpnia 2025 r. jej przychody przekroczyły 50 mln euro. Natomiast 1 października 2025 r. spółka otworzyła likwidację, co skutkuje zamknięciem ksiąg rachunkowych na dzień 30 września 2025 r.

W konsekwencji rok podatkowy rozpoczęty 1 września 2025 r. trwa aż do września (wrzesień). W tym krótkim okresie przychody spółki nie przekroczyły 50 mln euro. Kolejny rok podatkowy (likwidacyjny) rozpoczyna się 1 października 2025 r. i trwa do jej zakończenia, tj. do 30 kwietnia 2026 r. Mamy więc dwa lata podatkowe, które rozpoczynają się po 31 grudnia 2024 r., a przed 1 stycznia 2026 r.:

- jeden trwający od 1 września 2025 r. do 30 września 2025 r. oraz
 - drugi trwający od 1 października 2025 r. do 30 kwietnia 2026 r.
- O ile obowiązek raportowania za wrzesień 2025 r. nie budzi wątpliwości (bazuje na przychodach z pełnego roku 2024/2025), o tyle status spółki w kolejnym okresie jest sporny. Skoro dla okresu od 1 października 2025 r. „poprzednim

JPK_CIT na razie w ograniczonej formie

Grupy kapitałowe i duzi podatnicy CIT muszą przesłać za rok rozpoczynający się po 31 grudnia 2024 r., a przed 1 stycznia 2026 r. tylko JPK_KR_PD i to w ograniczonej formie. Nie muszą przysłać za taki rok ewidencji środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych (tj. JPK_ST_KR). Wynika to z rozporządzenia z 16 sierpnia 2024 r. w sprawie dodatkowych danych, o które należy uzupełnić prowadzone księgi rachunkowe podlegające przekazaniu na podstawie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych (Dz.U. z 2024 r. poz. 1314).

rokiem podatkowym” jest wrzesień 2025 r., w którym przychody były niskie, spółka formalnie traci status dużego podatnika. Czy zatem powinna raportować JPK_CIT za ten rok, czy nie powinna tego robić, co będzie oznaczać, że wróci do tego obowiązku dopiero na zasadach ogólnych przewidzianych dla mniejszych podmiotów?

Anna Zielony zwraca uwagę na art. 66 ust. 2 ustawy z 29 października 2021 r., który zawiera sformułowanie „po raz pierwszy”. Jej zdaniem jest ono nieprecyzyjne, ponieważ z jednej strony można argumentować, że raz nałożony obowiązek raportowania powinien być kontynuowany (zasada ciągłości). Z drugiej strony przepisy nie formułują wprost zasady „kontynuacji reżimu JPK_CIT”.

– Może to sugerować konieczność corocznej weryfikacji statusu dużego podatnika, analogicznie do list dużych podatników publikowanych przez Ministerstwo Finansów – zauważa ekspertka. Dlatego w jej ocenie w przepisach przejściowych jest luka – dotyczy ona właśnie podmiotów, które w trakcie 2025 r. przechodzą w stan likwidacji.

Co na to fiskus?

Ministerstwo Finansów, w odpowiedzi na pytanie DGP, nie odniosło się do problemu. Przekierowało do dyrektora KIS, co oznacza, że podatnicy, których dotyczy opisany problem, muszą sami wystąpić o interpretację indywidualną. Z kolei konsultanci infolinii KIS prezentują w tej kwestii rygorystyczne stanowisko. Twierdzą, że obowiązek ma charakter permanentny i nie wygasa w trakcie likwidacji. ©

Nie będzie problemów z podpisaniem nowych JPK. Ministerstwo uspokaja

ROZLICZENIA

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Podatnicy, którzy w 2026 r. po raz pierwszy będą wysyłać JPK_CIT, nie będą mieli problemów z jego podpisaniem – zapewniło Ministerstwo Finansów w odpowiedzi na pytanie DGP. Zadaliśmy je z powodu licznych obaw wśród doradców podatkowych i księgowych.

Z dokumentu „Specyfikacja interfejsów usług Jednolitego Pliku Kontrolnego” wynika, że pliki mogą mieć maksymalną wielkość nawet 200 GB. To bardzo dużo. Dotyczy to zarówno składanego od dawna JPK_VAT, jak i nowych plików, które dotyczą podatku dochodowego. Skąd więc problem?

– Podatnicy, gdy pytają dostawców podpisu elektronicznego o możli-

wość podpisania tak dużych JPK, dowiadują się nagle, że istnieją w tym zakresie ograniczenia – mówi Przemysław Grzanka, starszy menedżer w dziale doradztwa prawnopodatkowego w PwC. Wyjaśnia, że nie ma problemu z podpisaniem pliku o wielkości rzędu kilkudziesięciu MB. Natomiast dostawcy podpisu elektronicznego nie gwarantują poprawności podpisu dla większych JPK. Pojawia się więc obawa, czy uda się podpisać duży plik.

Zdaniem eksperta jest to obawa nieuzasadniona. – Informacje przekazywane przez dostawców prowadzą do wniosku, że podatnicy muszą tak podzielić większe pliki, aby ich wielkość nie przekraczała 50 MB. Jednak z perspektywy systemowej nie ma takiej po-

trzeby – uważa Przemysław Grzanka.

Ministerstwo Finansów to potwierdza.

Kiedy przesyłać JPK_CIT i JPK_PIT

Problem stał się głośny zwłaszcza teraz, gdy zbliża się termin wysyłki JPK_CIT przez największych podatników CIT (u których wartość przychodów za rok poprzedni przekroczyła 50 mln euro) i podatkowe grupy kapitałowe. Muszą oni to uczynić do końca lipca 2026 r. (zakładając, że ich rok obrotowy pokrywa się z kalendarzowym). Chodzi o JPK_KR_PD (z informacjami o księgach rachunkowych i rozliczeniach CIT) oraz JPK_ST (z informacjami dotyczącymi ewidencji środków trwałych).

Za rok, do końca lipca 2027 r., swoje jednolite pliki wyślą podatnicy CIT

oraz PIT zobowiązani do przesyłania co miesiąc JPK_VAT. Pozostali uczynią to w 2028 r. – za rok podatkowy rozpoczynający się po 31 grudnia 2026 r.

Jak podpisać plik

Każdy JPK wysyłany fiskusowi musi być odpowiednio podpisany. W tym celu można wykorzystać profil zaufany, elektroniczny podpis kwalifikowany oraz dane autoryzujące. Dla największych podatników CIT oznacza to w praktyce konieczność użycia podpisu elektronicznego.

Co zatem w sytuacji, gdy plik jest większy niż kilkadziesiąt MB? Spytałyśmy o to Ministerstwo Finansów.

Co na to Ministerstwo Finansów

W odpowiedzi resort wyjaśnił, że podpisem kwa-

lifikowanym (polskim lub europejskim) bądź podpisem zaufanym musi zostać podpisany plik metadanych, a nie JPK ani deklaracja.

– Plik metadanych osiąga niewielkie rozmiary, z reguły maksymalnie kilkadziesiąt KB, w związku z tym problem nie występuje – uspokaja MF. Chodzi o małe, pomocnicze pliki, które są generowane na podstawie właściwych JPK. Już teraz są one generowane przy podpisywaniu JPK_VAT.

Co dzieje się dalej? Jak wyjaśnia Przemysław Grzanka, właściwy JPK (plik XML po kompresji i szyfrowaniu) jest przekazywany do ministerialnego repozytorium w częściach technicznych (np. do 60 MB) po uprzedniej kompresji i podziale binarnym. Po-

maga w tym mechanizm Put Blob w ramach sesji inicjowanej metadanymi.

Dlatego – jak dodaje ekspert – dzielenie plików JPK_KR_PD na mniejsze nie jest potrzebne. – Najprawdopodobniej powodem takiego postępowania jest przyjęcie błędnego założenia, że cały JPK musi zostać podpisany analogicznie jak dokument PDF – uważa Przemysław Grzanka. Odpowiedź MF, którą uzyskaliśmy, potwierdza, że takie utrudnianie procesu raportowania jest niepotrzebne. ©



Firma opłaca edukację dzieci pracownika. Co z kosztem?

PIT I CIT

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

WSA w Krakowie orzekł, że wydatki na sfinansowanie kursu edukacyjnego dla dzieci pracownika nie mogą być dla pracodawcy kosztem podatkowym. Pojawiły się obawy, że jeszcze chwila, a skarbowka zażąda odliczenia wydatków na inne benefity dla rodzin osób zatrudnionych.

Co więcej – zauważono – fiskus nadal patrzy przychylnie na finansowanie nauki dzieci, gdy pracodawca obiecał to w trakcie rekrutacji do pracy.

– W obu sytuacjach wydatek ponoszony przez firmę ma związek z jej przychodami, ponieważ zwiększa motywację, lojalność wobec pracodawcy oraz efektywność, a w konsekwencji przekłada się na firmowe przychody. Szkoda, że fiskus oraz krakowski WSA stracili to

z oczu – komentuje Grzegorz Niebudek, adwokat, doradca podatkowy i partner zarządzający w LTCA.

Przypomnijmy, że zgodnie z art. 15 ust. 1 ustawy o CIT i art. 22 ust. 1 ustawy o PIT kosztem uzyskania przychodu są wydatki, które zostały poniesione „w celu osiągnięcia przychodów lub w celu zachowania albo zabezpieczenia źródła przychodów”. Nie mogą one być zarazem wymienione w katalogu zawartym w art. 16 ust. 1 ustawy o CIT i art. 23 ust. 1 ustawy o PIT.

Co orzekł WSA w Krakowie

W sporze rozstrzygniętym przez krakowski sąd chodziło o spółkę, która postanowiła opłacać kurs edukacyjny dla dzieci swoich pracowników. Liczyła się z tym, że dla pracowników będzie to przychód, od którego będzie potrącać

zaliczki na PIT oraz składki na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne. Zależało jej jednak na tym, aby finansując kurs dla dzieci, zatrzymać pracowników w spółce i minimalizować koszty związane z ich rotacją. Dzięki temu – jak tłumaczyła – będzie rosła jej konkurencyjność rynkowa.

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej uznał jednak, że takie wydatki nie będą dla spółki kosztem podatkowym. W interpretacji z 3 grudnia 2025 r. (sygn. 0111-KDIB2-1.4010.460.2025.1.KW) stwierdził, że nie są to koszty pracownicze, a za razem nie stanowią one bezpośredniego zabezpieczenia źródła przychodów i nie mają wpływu na wielkość osiąganych przez spółkę przychodów.

Stanowisko fiskusa potwierdził WSA w Krakowie w nieprawomocnym wyroku z 29 kwietnia 2026 r. (sygn. akt I SA/Kr 95/26).

Wydatki na dzieci specjalisty...

Co innego, gdy firma obiecała pokrycie kosztów edukacji dziecka kandydatowi do pracy. W takiej sytuacji fiskus nie widzi przeciwwskazań do zaliczenia wydatku do kosztów podatkowych. Przykładem tego jest interpretacja dyrektora KIS z 27 marca 2023 r. (0114-KDIP2-2.4010.35.2023.2.PK), którą opisaliśmy w artykule „Edukacja dziecka kandydata do odliczenia w CIT” (DGP nr 68/2023 r.). Przypomnijmy, że chodziło o producenta urządzeń automatyki przemysłowej, który chciał sprzedać je na Bliskim Wschodzie. Z uwagi na specyfikę tamtejszego rynku spółka pozyskała lokalnego menedżera z odpowiednią wiedzą, który

zajął się promocją i sprzedażą jej produktów. Warunkiem podjęcia współpracy było nie tylko odpowiednie wynagrodzenie, ale też obietnica zwrotu kosztów nauki dziecka w szkole podstawowej do określonego limitu.

We wniosku o interpretację spółka podkreśliła, że taki wydatek jest niezbędny, ponieważ jest on standardem na rynku. Menedżer nie podjąłby się wykonywania swoich zadań, gdyby firma nie opłaciła mu edukacji dziecka. To z kolei negatywnie przełożyłoby się na jej przychody. Uważała więc, że powinna móc odliczyć wydatki od swojego przychodu. Dyrektor KIS to potwierdził.

...i dzieci ekspatów

Fiskus zgadza się także na odliczenie wydatków na edukację dzieci zagranicznego pracownika relokowanego (oddelegowanego) do Polski. Przykładem są interpretacje z 18 lutego 2026 r. (0114-KDIP2-2.4010.590.2025.3.KW) i z 10 sierpnia 2023 r. (0111-KDIB1-2.4010.259.2023.2.END).

Obie dotyczą polskich spółek, które planowały sprowadzić wykwalifikowanych pracowników spoza Unii Europejskiej. W interpretacji z 2026 r. chodziło o zatrudnienie ich na stałe w Polsce, w drugiej – z 2023 r. – o ich czasowe oddelegowanie tutaj. W obu przypadkach warunkiem zgody na przeprowadzkę do Polski było zapewnienie dodatkowych benefitów rodzinom pracowników. Spółki zgodziły się m.in. opłacać edukację dzieci specjalistów w szkołach międzynarodowych.

Dyrektor KIS potwierdził, że wszystkie takie wydatki związane z relokacją pracowników mogą być zaliczone do kosztów.

Takie stanowisko fiskus prezentuje od dawna, czego dowodem interpretacja dyrektora Izby Skarbowej w Poznaniu z 25 lutego 2014 r. (ILPB3/423-570/13-3/EK). Dotyczyła ona m.in. kosztów edukacji dzieci Brytyjczyka czasowo oddelegowanego do pracy w polskiej spółce.

Zaskoczenie po wyroku

Wyrok krakowski WSA wzbudził więc zaskoczenie wśród przedsiębiorców. – Dotychczas byli oni przekonani, że benefity dla rodzin pracowników są kosztami pracowniczymi, a więc są odliczane od przychodów. Ograniczają bowiem koszty rotacji w firmie – mówi Grzegorz Niebudek.

Dla pracownika to przychód

Przypomnijmy, że opłacenie przez pracodawcę edukacji dzieci jest dla pracownika przychodem ze stosunku pracy, co potwierdził WSA w Łodzi w prawomocnym wyroku z 10 marca 2021 r. (I SA/Łd 557/20).

– Skoro opłacenie przez pracodawcę wydatków na edukację dzieci pracownika jest przychodem rodzica, to tym bardziej należałoby uznać taki wydatek za koszt pracowniczy, podlegający odliczeniu od przychodów firmy. Przeciwnie stanowisko jest skrajnie nielogiczne – podsumowuje Grzegorz Niebudek.



KOMUNIKAT

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Działając na podstawie art. 15 ust. 4 w związku z art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r., poz. 1222) oraz zgodnie z art. 9 – 10 § 1 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) – dalej Kpa, niniejszym zawiadamia się, że na wniosek inwestora zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę dla:

inwestor: Orlen Termika S. A.,
ul. Modlińska 15, 03-216 Warszawa,

inwestycja: Budowa gazociągu, wraz z niezbędną infrastrukturą do jego obsługi, łączącego jednostki wytwórcze w Elektrociepłowni Siekierki w Warszawie z siecią przesyłową gazową Operatora Gazociągów Przesyłowych Gaz-System S. A., tj. gazociągiem wysokiego ciśnienia relacji Mory – Wola Karczewska – część obiektowa w tym budowa Tłoczni Gazu na terenie Elektrociepłowni Siekierki (Zadanie 2).

Adres zamierzenia inwestycyjnego:

województwo mazowieckie, powiat m. st. Warszawa
gmina m. st. Warszawa, jednostka ew. 146505_8

obręb 1-05-14 dz. nr ew. 23/22, 23/23, 23/24, 23/30, 23/42, 25/22, 25/24;

obręb 1-05-60 dz. nr ew. 1/1, 1/3, 1/6, 1/7, 1/8, 3, 4, 49, 5/1, 50, 51, 52, 53/1, 6, 7, 8/1, 9/1, 9/10, 9/11, 9/12, 9/13, 9/14, 9/15, 9/17, 9/19, 9/2, 9/3, 9/4, 9/5, 9/6, 9/7, 9/8.

Ponadto informuję, że w przedmiotowej sprawie zostało wydane postanowienie nakładające na pełnomocnika inwestora obowiązek uzupełnienia nieprawidłowości i braków w przedłożonym projekcie budowlanym.

Stosownie do treści art. 8 ust. 1 ww. ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu informuję, że akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Wydziale Infrastruktury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, pokój 7 POK (w godzinach 13⁰⁰-16⁰⁰ – poniedziałek, 8⁰⁰-12⁰⁰ – czwartek), gdzie do czasu wydania orzeczenia, strony mogą się zapoznać ze zgrupowanym materiałem dowodowym.

Strona chcąc zapoznać się z aktami postępowania może tego dokonać na pl. Bankowy 3/5 pok. 7 w poniedziałek w godz. 13⁰⁰-16⁰⁰ lub w czwartek w godz. 8⁰⁰-12⁰⁰ **po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695-62-19. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane.**

Informacja ta ma na celu jedynie przedstawienie aktualnego stanu postępowania. Podczas jej trwania strony nie uzyskują informacji o planowanym terminie zakończenia postępowania ani nie otrzymują informacji merytorycznych.

Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony.

Zgodnie z art. 41 § 1 Kpa w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu. W myśl art. 41 § 2 Kpa zaniechanie tego obowiązku powoduje, że doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zgodnie z art. 49 Kpa doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia. W trakcie prowadzonego postępowania, o czynnościach tutejszego organu, strony postępowania będą informowane w drodze publicznych obwieszczeń, zgodnie z art. 49 § 1 ww. ustawy.

Data publicznego obwieszczenia: 16 czerwca 2026 r.

znak sprawy: WIR-I.7840.8.2.2026.AG

OPINIA

Co z innymi benefitami dla pracowników?



JAROSŁAW ZIÓLKOWSKI

doradca podatkowy
w Independent Tax Advisers

Zarówno stanowisko dyrektora KIS, jak i krakowski sąd, jest chybione. Co więcej, może ono prowadzić do zakwestionowania jako kosztu dużej części wydatków na świadczenia pozapłacowe. Standardem są przecież różnego rodzaju benefity, które mają na celu związanie pracownika z pracodawcą czy zrekrutowanie nowych osób. Często są to świadczenia, z których korzysta również rodzina pracownika bądź on sam (np. pakiety medyczne, sportowe, wynajem mieszkania w miejscowości, gdzie znajduje się zakład pracy). Z punktu widzenia pracodawcy takie wydatki są jak najbardziej związane z uzyskaniem i zabezpieczeniem źródła przychodu. Firma nie ponosi ich, aby realizować osobiste cele pracowników, tylko zmotywować pracownika (obecnego bądź przyszłego). Nie powinno być zatem wątpliwości, że także benefity odnoszące się do rodziny pracownika stanowią koszt uzyskania przychodu.

AUTOPROMOCJA

OGŁOSZENIE

Ogłoszenia przetargowe

urzędów
miast i gmin

GAZETA
+
INTERNET

Ewa Gromek-Tyburska

ewa.gromek@infor.pl
tel. + 48 510 024 764

Kinga Cikacz

kinga.cikacz@infor.pl
tel. + 48 668 450 116

Dane dotyczące wysokości stóp gwarantowanych dla Funduszu Gwarantowanego w ramach Programu Inwestycyjnego Prestige.



Wysokość kwartalnej stopy przyrostu wartości udziału jednostkowego dla Funduszu Gwarantowanego w ramach Programu Inwestycyjnego Prestige w PLN dla III kwartału 2026 r. wynosi 0,01%.

Wysokość kwartalnej stopy przyrostu wartości udziału jednostkowego dla Funduszu Gwarantowanego w ramach Programu Inwestycyjnego Prestige w EUR dla III kwartału 2026 r. wynosi 0,01%.

Wysokość kwartalnej stopy przyrostu wartości udziału jednostkowego dla Funduszu Gwarantowanego w ramach Programu Inwestycyjnego Prestige w USD dla III kwartału 2026 r. wynosi 0,01%.

Certyfikat zamiast stosu dokumentów. Reguły zmieniają się już 12 lipca

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE Ustawa o certyfikacji wykonawców zamówień publicznych wchodzi w życie za miesiąc. Ekspert ostrzega: dla części firm nowe wymogi mogą stanowić poważną barierę

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik@infor.pl

Ustawa z 5 sierpnia 2025 r. o certyfikacji wykonawców zamówień publicznych (Dz.U. poz. 1235) lada moment wejdzie w życie. Jej główne przepisy zaczynają obowiązywać 12 lipca 2026 r. Rynek zamówień publicznych – który jest dziś wart ok. 587 mld zł rocznie i ma urosnąć według prognoz do poziomu biliona złotych do 2029 r. – staje przed jedną z największych zmian od lat.

Dwa rodzaje certyfikatów

Nowe przepisy zakładają, że wielokrotne składanie tych samych zaświadczeń przy każdym przetargu zastąpi certyfikat ważny od roku do trzech lat.

Ustawa przewiduje dwa odrębne rodzaje certyfikacji. Pierwsza – certyfikacja niepodlegania wykluczeniu – ma potwierdzać, że wykonawca nie jest objęty ustawowymi podstawami wykluczenia z postępowania. Druga – certyfikacja zdolności wykonawcy – zagwarantuje, że firma jest w stanie należycie wykonać zamówienie, w tym pod względem sytuacji ekonomicznej i finansowej oraz doświadczenia lub kwalifikacji zawodowych personelu.

Kluczowym skutkiem prawnym obu certyfikatów jest domniemanie ustanowione w art. 8 ustawy: posiadanie ważnego certyfikatu oznacza, że wykonawca jest traktowany jako spełniający potwierdzone nim warunki przez cały okres ważności tego dokumentu. Ciężar obalenia tego domniemania spoczywa na tym, kto kwestionuje sytuację wykonawcy, a nie na samej firmie. To istotna zmiana w dotychczasowej filozofii weryfikacji uczestników przetargów.

Certyfikat będzie wydawany na wniosek wykonawcy, na podstawie umowy z akredytowanym podmiotem certyfikującym, na okres od roku do trzech lat. Procedura certyfikacyjna nie może trwać dłużej niż 30

dni od zawarcia umowy, choć strony mogą umownie wydłużyć ten termin. Wykonawca, któremu odmówiono certyfikacji, ma mieć 21 dni na złożenie zastrzeżeń, rozpatrywanych następnie przez inne osoby niż te, które podjęły pierwotne rozstrzygnięcie.

Kto wyda certyfikat i na jakim podstawie

Ustawa różnicuje podmioty uprawnione do certyfikacji w zależności od jej rodzaju. Certyfikacji niepodlegania wykluczeniu mogą udzielać wyłącznie podmioty sektora publicznego – jednostki finansów publicznych, państwowe jednostki organizacyjne bez osobowości prawnej lub jednoosobowe spółki Skarbu Państwa – po uzyskaniu akredytacji. Certyfikacji zdolności wykonawcy może udzielać każdy akredytowany podmiot certyfikujący, niezależnie od jego charakteru. Akredytacji udzielać będzie Polskie Centrum Akredytacji.

Pełna lista akredytowanych podmiotów certyfikujących, a także historia i status wszystkich wydanych certyfikatów, będzie dostępna publicznie i nieodpłatnie w Bazie Danych o Certyfikacji Wykonawców Zamówień Publicznych – elektronicznym rejestrze prowadzonym przez ministra właściwego do spraw gospodarki. Każdy będzie mógł pobrać ważny certyfikat ze strony systemu bez konieczności zwracania się do kogokolwiek z wnioskiem.

Certyfikat zamiast dokumentów w przetargu

Znowelizowane przepisy prawa zamówień publicznych (art. 124 ust. 2-4 PZP w brzmieniu nadanym przez art. 38 ustawy certyfikacyjnej) stanowią, że wykonawca zamiast podmiotowych środków dowodowych może złożyć certyfikat. Co więcej, zamawiający nie będzie mógł żądać dodatkowych dokumentów w zakresie, który certyfikat już potwierdza. Wyjątek dotyczy jedynie możliwości weryfikacji zaległości podat-

kowych i składkowych – tu zamawiający może, ale nie musi, zażądać takich dokumentów bezpośrednio przed udzieleniem zamówienia.

Wykonawcy będą mogli również wspólnie ubiegać się o certyfikację swoich zdolności. Ustawa przewiduje też mechanizm zawieszenia ważności certyfikacji w razie wątpliwości co do aktualności jej warunków oraz tryb kwestionowania certyfikatu przez zamawiającego, który przekazuje swoje zastrzeżenia podmiotowi certyfikującemu. Ten ma następnie trzy dni robocze na zajęcie stanowiska.

Budowlanka pierwsza, dostawy i usługi poczekają

Artykuł 40 ustawy ustanawia czteroletnie moratorium: przez pierwsze cztery lata od dnia ogłoszenia certyfikacji zdolności wykonawcy nie będzie stosowana w odniesieniu do zamówień na dostawy i usługi. Nowe zasady zaczną obowiązywać najpierw w branży budowlanej i infrastrukturalnej.

To właśnie dla tego sektora Ministerstwo Finansów i Gospodarki przygotowuje rozporządzenie określające poziomy kwalifikacji i doświadczenia zawodowego dla najważniejszych funkcji technicznych przy realizacji kontraktów: kierownika budowy, kierownika robót i projektanta. Oprócz rodzajów uprawnień budowlanych i specjalności rozporządzenie ma określać również wymagany zakres oraz minimalny czas doświadczenia zawodowego.

Będzie to dotyczyło m.in. kontraktów na budowę dróg, obiektów inżynierskich, sieci kanalizacyjnych i wodociągowych oraz torowisk tramwajowych. Wydanie rozporządzenia jest upoważnieniem ustawowym wynikającym z art. 5 ust. 4 ustawy.

Siedem na dziesięć firm bez przetargu

Jednak nowe przepisy wchodzi w życie w momencie, gdy udział polskich przedsiębiorstw w rynku publicznym jest

relatywnie niski. Jak wynika z raportu Polskiego Instytutu Ekonomicznego „Miliardy na stole”, aż siedem na dziesięć polskich firm prywatnych nigdy nie złożyło oferty w przetargu publicznym i nawet nie rozważa takiego kroku. Zaledwie 13 proc. przedsiębiorstw podjęło próbę udziału w postępowaniu w 2025 r. Certyfikacja w teorii ma ten rynek otworzyć, w praktyce może jednak podnieść próg wejścia dla podmiotów nieuporządkowanych formalnie.

– Certyfikacja może stać się dla firm realnym narzędziem budowania przewagi konkurencyjnej na rynku zamówień publicznych. Dla części przedsiębiorców będzie oznaczała szybszy dostęp do postępowań i mniejsze obciążenia administracyjne, ale dla innych okaże się koniecznością, bez której coraz trudniej będzie skutecznie konkutować o kontrakty publiczne – mówi mec. Michał Liżewski, partner kancelarii LEGALLY.SMART, specjalista z zakresu prawa zamówień publicznych.

Szczególnie ryzyko wiąże się z sektorem małych i średnich firm. Uzyskanie certyfikatu wymagać będzie m.in. uporządkowania dokumentacji, wdrożenia procedur compliance i odpowiedniego zarządzania ryzykiem, czyli inwestycji organizacyjnych, które dla niewielkich podmiotów budowlanych mogą stanowić istotną barierę.

– Duże organizacje są zazwyczaj lepiej przygotowane do wdrażania procedur i standardów wymaganych przy certyfikacji. Dla części sektora MŚP nowe regulacje mogą oznaczać dodatkowe koszty, konieczność reorganizacji procesów oraz ryzyko czasowego ograniczenia dostępu do rynku zamówień publicznych – wskazuje mec. Liżewski.

Co z firmami naruszającymi warunki?

Ustawa przewiduje też mechanizm „drugiej szansy” dla wykonawców, którzy naruszyli zasady, ale podjęli działania naprawcze. Podmiot certyfikujący może udzielić certyfikatu niepodlegania wykluczeniu nawet wtedy, gdy istnieje pod-



Źródło: Raport „Miliardy na stole. Czy polskie firmy w pełni korzystają z zamówień publicznych?” (maj 2026 r.), Polski Instytut Ekonomiczny

stawa wykluczenia. Wykonawca musi jednak udowodnić, że naprawił wyrządzoną szkodę, wyczerpująco wyjaśnił okoliczności i wdrożył konkretne środki zapobiegające podobnym naruszeniom w przyszłości.

Duże zmiany dla całego rynku zamówień publicznych

Firmy, które chcą się ubiegać o publiczne kontrakty infrastrukturalne po 12 lipca, powinny już teraz sprawdzić, czy dysponują personelem spełniającym wymogi rozporządzenia.

– W praktyce certyfikacja przełoży się na łatwiejszy udział w postępowaniach, ograniczenie formalności oraz łatwiejsze potwierdzanie wiarygodności wykonawcy. Jednocześnie firmy, które nie przygotują się odpowiednio wcześniej do nowych wymogów, mogą mieć coraz większy problem z utrzymaniem konkurencyjności na rynku publicznym. To nie będzie wyłączenie zmiany proceduralnej, lecz realna zmiana zasad funkcjonowania całego rynku zamówień publicznych – podsumowuje mec. Liżewski.

Michał Trybusz, rzecznik prasowy Urzędu Zamówień Publicznych

(UZP), który wprowadził proces legislacyjny ustawy, ale w nim uczestniczył, odnosząc się do treści projektu, podkreśla, że wprowadzenie certyfikacji jest odpowiednią na postulat uczestników rynku zamówień publicznych. Przedsiębiorcy domagali się wdrożenia rozwiązania przewidzianego w dyrektywie Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/24/UE z 26 lutego 2014 r. w sprawie zamówień publicznych.

– Wprowadzenie certyfikacji nie ogranicza udziału wykonawców, którzy nie mają certyfikatu, w postępowaniach o udzielenie zamówienia publicznego. Posługiwanie się certyfikatem nie jest obowiązkowe przy ubieganiu się o zamówienie, a jedynie możliwością, z której mogą skorzystać wykonawcy – dodaje Michał Trybusz. ©

Etap legislacyjny
Ustawa – wchodzi w życie rozporządzenie MFIG – w uzgodnieniach, konsultacjach publicznych i opiniowaniu



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

Polska lokalna bez cenzury

Liderzy samorządów odsłaniają kulisy zmaganiań o finanse, rozwój i nowoczesne gminy

JUŻ JUTRO

w wydaniu specjalnym Gazety Prawnej

DGP | Gazeta Prawna

Specjalne wydanie samorządowe

17 czerwca 2026 nr 115 (6784)

DGP.PL

Partnerzy wydania:



DGP | Gazeta Prawna

Specjalne wydanie samorządowe

17 czerwca 2026 nr 115 (6784)

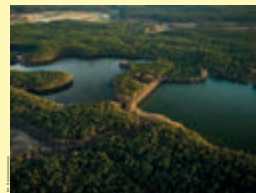
Plany ogólne Bezpieczeństwo Podział gmin

Samorządy potrzebują pilnych zmian w prawie



Plany ogólne Bezpieczeństwo Podział gmin

Samorządy potrzebują pilnych zmian w prawie



Organizator Kongresu: DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Współorganizator Kongresu:

2026 ROK LEWY STRONĄ Z KULAWY I PROMOCJA

Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego

2026 ROKIEM NASZĄ SOLIDARNOŚĆ I BYDOWEGO HANCA 1981

Wydawnictwo jest współfinansowane z Funduszy Europejskich:

Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza

Republika Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską

Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Organizator Kongresu: DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Współorganizator Kongresu:

2026 ROK LEWY STRONĄ Z KULAWY I PROMOCJA

Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu

2026 ROKIEM NASZĄ SOLIDARNOŚĆ I BYDOWEGO HANCA 1981

Wydawnictwo jest współfinansowane z Funduszy Europejskich:

Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza

Republika Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską

Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

- Czy reforma planowania przestrzennego zablokuje rozwój wsi i podniesie ceny działek? O barierach dla regionów pisze Jakub Gwit – wójt gminy Powidz
- Państwowe monopole kontra lokalna niezależność. O budowaniu zielonej transformacji wbrew biurokracji pisze Krzysztof Kosiński – prezydent Ciechanowa
- Koniec ery łatwych unijnych dotacji. O tym, czy gminy są gotowe na trudniejsze projekty zintegrowane i pożyczki, pisze Krzysztof Harmaciński – wójt gminy Iława

- Od akcji „Turysto, szanuj Sopot” po ofertę biznesową. O tym, jak skutecznie rozładować letni tłum i chronić mieszkańców, pisze Magdalena Czarzyńska-Jachim – prezydent Sopotu
- Aż 91 proc. szpitali powiatowych generuje straty. O zapaści finansowej i pomysły na Lokalne Centra Zdrowia pisze Rafał Rudka – członek zarządu Powiatu Bocheńskiego (Związek Powiatów Polskich)
- Wsie odcięte od miast. O walce z wykluczeniem transportowym, które uderza w edukację młodzieży, pisze Grzegorz Cichy – prezes Unii Miasteczek Polskich, Burmistrz Proszowic

Czytaj od środy w wersji cyfrowej: dgp.pl

Problem małpek to problem społeczny. System kaucyjny nie jest na to receptą

WYWIAD Tomasz Suligowski: Zanim podejmiemy decyzję o włączeniu kolejnych frakcji opakowań do systemu kaucyjnego, musimy precyzyjnie przeanalizować rynkowe i operacyjne realia tego procesu. Zadbajmy o to, aby przy rozszerzaniu go o kolejne frakcje nie popełniać tych samych błędów

Ministerstwo klimatu zapowiedziało, że jednorazowe butelki szklane – tzw. małpki – wejdą do systemu kaucyjnego. Branża handlowa jest temu zdecydowanie przeciwna. Podziela pan jej obawy?

Tego typu decyzje powinny być poprzedzone rzetelnymi analizami. Wciąż pojawiają się uwagi dotyczące tego, co można było zaprojektować lepiej w obecnym systemie. Zadbajmy o to, aby przy rozszerzaniu go o kolejne frakcje nie popełniać tych samych błędów.

Co konkretnie należałoby zbadać przed podjęciem decyzji?

Każdy element łańcucha – od handlu, przez logistykę, po gospodarkę odpadami i recykling. Musimy najpierw jasno określić, po co w ogóle budujemy system kaucyjny. Nie po to, żeby zbierać śmieci, lecz by realizować cele gospodarki cyrkularnej oraz rozszerzonej odpowiedzialności producenta. Problem małpek to problem społeczny, a system kaucyjny nie jest na to receptą. Przed wprowadzeniem nowej frakcji konieczne jest ustalenie, co się z tym szkłem stanie po zebraniu, jaki wpływ będzie miała ta decyzja na koszty handlu i operatorów oraz czy w ogóle osiągniemy to, co zakładaliśmy.

Jak wyglądają doświadczenia innych krajów, które takie szkło już włączyły?

System kaucyjny z włączonym szkłem funkcjonuje w 10 krajach europejskich, ale to są głównie małe państwa – Litwa, Łotwa, Estonia, Chorwacja, Dania. Jedynym średnim krajem z pełnym włączeniem szkła jest Rumunia – i to jest zarazem system najmłodszy spośród tych, które działały przed Polską. Co istotne: we wszystkich pozostałych krajach obowiązują wyłączenia – najczęściej dla produktów mlecznych, a często też dla win i alkoholi. My mówimy o małpkach, czyli właśnie opakowaniach po alkoholach. Jesteśmy przy tym drugim co do

wielkości krajem z systemem kaucyjnym w Europie. Musimy sprawdzić, ile tego materiału faktycznie jest i z czym się naprawdę mierzymy.

Przejdźmy do oceny bieżącego działania systemu. Ministerstwo klimatu chwali go, pokazując dynamicznie rosnące liczby. Pan jest zadowolony?

Ministerstwo ma szerszy ogląd całości. W Polsce działa sześć systemów kaucyjnych, każdy z nieco inną strukturą – ja mogę wypowiedzieć się jako OK Operator i jestem optymistą. Od startu systemu, czyli od początku października ubiegłego roku, zebraliśmy w OK Operatorze 610 mln sztuk opakowań. Ostatni tydzień maja był rekordowy – zebraliśmy prawie 50 mln sztuk w ciągu sześciu dni. Bywają dni, gdy przekraczamy 10 mln sztuk przyjętych od klientów. Rekord jednego sklepu padł w Brzesku – ponad 22,5 tys. opakowań w ciągu jednej doby.

Jaki jest udział państwa firmy w całym rynku?

Według oficjalnych statystyk ministerialnych z ostatnich miesięcy odpowiadamy za zbiórkę ok. 40 proc. wszystkich opakowań krążących w ogólnokrajowym systemie. Co szczególnie istotne: wolumen, który realnie zbieramy z rynku, przewyższa łączną masę opakowań wprowadzoną przez firmy, które podpisały z nami umowy na realizację swoich ustawowych obowiązków.

Nadchodzi sezon wakacyjny, a to oznacza gwałtowny wzrost liczby opakowań w obiegu, szczególnie w miejscowościach turystycznych. Są państwo na to przygotowani?

W OK Operatorze jesteśmy w pełni gotowi na letni szczyt, szczególnie pod kątem logistyki zwrotnej, która przy tak gwałtownych wzrostach wolumenów ma kluczowe znaczenie. Nasz system cechuje się dużą elastycznością, ale jego uniwersalnym fundamentem jest maksymalna optymalizacja trans-

portu od samego początku. Dążymy do tego, aby surowiec był selekcyonowany i zagęszczany – a tam, gdzie istnieją takie możliwości techniczne, prasowany w bele – jak najwcześniej w łańcuchu dostaw. Dzięki temu eliminujemy nieefektywny transport i jesteśmy w stanie ilościowo obsłużyć znacznie większe wolumeny rynkowe.

Równolegle rozbudowujemy własną infrastrukturę – poza dotychczasowymi punktami uruchomiliśmy właśnie fazę testową naszego największego i najnowocześniejszego centrum zliczania.

Przy tak dużej skali to właśnie sortownie bywają wąskim gardłem całego systemu. Dlatego zabezpieczyliśmy ten proces z wyprzedzeniem. Mamy zakontraktowane moce operacyjne w sortowniach, gdzie butelki PET są dzielone na poszczególne kolory, a puszkki segregowane na aluminiowe i stalowe. Mamy również podpisane solidne kontrakty z recyklerami na cały bieżący rok. O tempie i skali naszych działań najlepiej świadczą liczby: tylko do końca maja dostarczyliśmy do recyklerów już ok. 15 tys. ton surowca.

Czy mimo to spodziewa się pan problemów?

Mówiąc szczerze – tak. To jest pierwszy sezon letni systemu kaucyjnego w Polsce i pojawiają się problemy operacyjne, np. w kurortach z ekstremalnym wolumenem zwrotów. Pełny komfort operacyjny osiągniemy prawdopodobnie dopiero w przyszłym roku. Natomiast po stronie OK Operatora nie powinno być systemowych wąskich gardeł. Klient w sklepie nie powinien tego odczuć.

W mediach pojawiła się właśnie informacja o możliwości zwrotu kaucji bezpośrednio na kartę płatniczą, bez papierowych voucherów. To duży krok naprzód?

Nie jest to rewolucja, tylko wygoda dla klienta. My też nad tym pracujemy, podobnie jak kilku innych operatorów i producenci urządzeń.



Tomasz Suligowski, prezes firmy OK Operator Kaucyjny

Pojawią się też inne innowacje, bardziej prokonsumenckie i lepiej dopasowane do polskiego rynku. Widać już próby odbioru opakowań przy dostawach do domu – sieć Frisco już testuje taki model. Pytanie, ile za tę wygodę konsument będzie skłonny zapłacić. Musimy mieć świadomość, że kurier wożący niezgniecione butelki to zupełnie inna logistyka niż maszyna przyjmująca 22 tys. opakowań dziennie.

Jak wygląda dziś rynek recyklatu? System zbiera materiał, ale co dalej?

Mamy dziś do czynienia z pewnym paradoksem rynkowym. Z jednej strony ceny czystego surowca, który jako operator zbieramy i dostarczamy do recyklerów, utrzymują się na dobrym poziomie – i to jest pozytywny sygnał. Z drugiej strony popyt na gotowy regranulat, czyli przetworzony już recyklat, jest w Polsce i w całej Europie wciąż niewystarczający.

Wynika to głównie z konstrukcji przepisów: kary za niestosowanie wymaganego udziału recyklatu w nowych opakowaniach są niższe niż jego rynkowa cena. Części producentów po prostu bardziej opłaca się zapłacić karę i sięgnąć po tańsze tworzywo pierwotne. Sytuację rynkową kształtuje dodatkowo napływ tańszego surowca spoza Unii Europejskiej, który konkuruje z naszym lokalnym, certyfikowanym produktem.

W konsekwencji, choć w Polsce mamy potencjał zebrania prawie 200 tys. ton PET rocznie, krajowe zdolności przetwórcze

sięgają połowy tego tonażu. Co więcej, nawet przetworzony u nas materiał w dużej części nie zostaje w kraju – ze względu na ograniczony popyt w Polsce rodzimi recyklerzy są zmuszeni sprzedawać gotowy recyklat za granicę. To ekonomicznie nieoptymalna sytuacja, która wymaga korekty legislacyjnej.

Czy nadchodzą nowe przepisy unijne – PPWR – cokolwiek tu zmienią?

Sama ustawa tego nie ureguluje. Są to w dużej mierze sprawy geopolityczne – nie możemy zakazać przepływu materiałów pomiędzy krajami Unii, a import spoza Europy jest trudny do uszczelnienia. Wiemy doskonale, jak obchodzeni są sankcje – w kwestii recyklatów jest podobnie. Rozwiązaniem byłoby zastrzeżenie wymagań dotyczących udziału recyklatu w każdym opakowaniu z osobna, a nie w sposób uśredniony dla całej produkcji, jak ma to miejsce dziś w Polsce. W wielu krajach zachodnich każda butelka PET musi zawierać minimum 25 proc. recyklatu. U nas można wymóg spełnić średnią, co drastycznie osłabia efekt i zniechęca do stosowania recyklatu na co dzień.

Postulują państwo, by sieci handlowe współpracowały z kilkoma operatorami naraz. Dlaczego?

Po to jest system wielooperatorowski. Sieć stojąca na jednej nodze – i opierająca się na jednym operatorze – ponosi duże ryzyko, zwłaszcza w sezonie. Jeśli jeden partner ma problem, cały punkt kaucyjny staje. Dywersyfikacja to zarządzanie

ryzykiem. Poza tym konkurencja między operatorami naturalnie podnosi standardy jakości i optymalizuje koszty dla wszystkich.

Na koniec – organizacja parasolowa. Ministerstwo już zapowiedziało jej powołanie, na razie bez konkretów. Jak powinna wyglądać i do czego jest potrzebna?

To jedno z najpilniejszych zadań do wykonania. Taka instytucja powinna zapewnić równość warunków konkurowania między operatorami i nadzorować cały łańcuch cyrkularny – od maszyny w sklepie, przez sortownię, aż po recykling. Sortownie przyjmujące opakowania z systemu kaucyjnego powinny być certyfikowane – to czysty strumień materiału przeznaczony do kontaktu z żywnością, nie odpad komunalny. Konieczne też są jednolite standardy techniczne dla urządzeń. Pozornie drobny przykład: jeśli kaucjonat za głęboko perforuje puszkę, aluminium i stal po sprasowaniu zlepiają się i nie da się ich rozdzielić w recyklingu. To realne straty surowca. Ktoś musi takie standardy ustalać, weryfikować i egzekwować.

Dziś tego nie ma?

W niewystarczającym stopniu. Brakuje narzędzi prawnych. Operator kaucyjny jest usługodawcą, tworzy proces i przekazuje materiał, ale nie odpowiada za samo opakowanie ani za efektywność jego recyklingu. Właśnie dlatego potrzebna jest zewnętrzna instytucja skupiająca wszystkich uczestników systemu: operatorów, firmy, recyklerów, sortownie, a docelowo też administrację publiczną. W Niemczech analogiczna instytucja powstała dopiero po trzech latach od startu systemu, co sprawiło, że początek był tak burzliwy.

W Polsce uda się szybciej?

Mam nadzieję. Jeśli pani minister klimatu dotrzyma słowa i doprowadzi do powołania takiej organizacji, możemy pokazać Europie, że da się pogodzić biznes, administrację i wyższe cele środowiskowe w jednym modelu.



Rozmawiała

Martyna Mroczek-Kowalik

Rząd zajmie się porządkowaniem najmu krótkoterminowego

PRZEDSIĘBIORCY

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

Prace nad rządowymi przepisami dotyczącymi najmu krótkoterminowego w końcu nabrały tempa. We wtorek Rada Ministrów planuje przyjąć projekt nowelizacji ustawy o usługach hotelarskich oraz usługach pilotów wycieczek i przewodników turystycznych, a także niektórych innych ustaw. Jego celem jest wdrożenie do polskiego prawa, do czego dojdzie ze sporym opóźnieniem, unijnych zasad dotyczących rejestracji najmu na doby.

20 maja br. weszło w życie unijne rozporządzenie STR 2024/1028. Zgodnie z nim każdy lokal oferowany w najmie krótkoterminowym na terenie UE powinien mieć numer rejestracyjny. Bez niego nie wolno publikować ogłoszeń na portalach, takich jak Airbnb czy Booking.com. Z powodu braku polskich przepisów portale na razie przyjmują jednak ogłoszenia bez numerów.

Projekt, którym już dziś ma się zająć rząd, ma powołać do życia Centralny Wykaz Turystycznych Obiektów Noclegowych (CWTON), którym będzie zarządzał minister sportu i turystyki. Obecnie każda gmina ma własny rejestr obiektów noclegowych. Są one jednak niekompletne, bo wielu przedsiębiorców w ogóle się nie rejestruje. Utworzenie CWTON ma to zmienić. Dzięki temu turyści będą mogli łatwo sprawdzić, które obiekty działają legalnie, co ma zwiększyć bezpieczeństwo pobytu i wyeliminować z rynku oszustów i naciągaczy.

Po zmianach osoby chcące zarejestrować najem nadal będą robić to w urzędzie gminy lub miasta, ale wpis trafi do centralnego rejestru, a nie lokalnego. Każdy obiekt otrzyma indywidualny numer nadawany przez wójta, burmistrza lub prezydenta miasta. Bez niego nie będzie można publikować ogłoszeń w internecie ani na portalach rezerwacyjnych.

Urzednicy gminni otrzymają też nowe uprawnienia kontrolne. Będą mogli sprawdzać, czy zarejestrowane obiekty spełniają wymogi sanitarne, przeciwpożarowe i minimalne standardy wyposażenia. W przypadku uchybień będą mogli nakazać wstrzymanie świadczenia usług. Jeśli problemy będą się powtarzać, kontrolerzy będą mieli prawo obniżyć kategorię obiektu lub wykreślić go z ewidencji. Wtedy właściciel nie będzie mógł ponownie zarejestrować obiektu w okresie roku od daty wykreślenia.

Rada gminy będzie mogła wyznaczać strefy, w których najem krótkoterminowy w „innych obiektach” będzie zabroniony, z wyłączeniem hoteli i skategoryzowanych obiektów.

Dodatkowo każdy właściciel świadczący tego typu usługi będzie musiał przedstawić przy rejestracji obiektu w gminie regulamin obowiązujący wszystkich przebywających w budynku oraz po-

twierdzić, że nieruchomości spełnia wymagania sanitarne, przeciwpożarowe i minimalne standardy wyposażenia.

Za niewywiązywanie się z przewidzianych w projekcie obowiązków grozić będą wysokie kary, nawet do 50 tys. zł. Ich wysokość w przypadku innych niż hotel obiektów ustala marszałkowie województw na wniosek miejscowych władz. Kary będą nakładane decyzją administracyjną, od której będzie można się odwołać, a wpływy z sankcji trafiają do budżetu państwa.

Prac nad rządowymi przepisami dotyczącymi najmu nie ułatwia to, że posłowie równolegle pracują nad innymi rozwiązaniami, które również mają na celu uregulowanie omawianych kwestii. Ich autorem jest grupa posłów Polski 2050. Ich projekt jest już po pierwszym czytaniu w Sejmie i obecnie toczą się nad nim prace w dwóch sejmowych komisjach: infrastrukturalnej i polityki re-

gionalnej. Propozycje rządowe i poselskie znacznie się od siebie różnią. Opracowanie na ich podstawie jednej ustawy nie byłoby więc proste.

Oba projekty wywołują duże kontrowersje, zarówno wśród przedstawicieli branży najmu krótkoterminowego, jak i prawników. Podnosi się, że proponowane rozwiązania mogłyby doprowadzić do likwidacji części rynku.

– Liczymy przede wszystkim na sprawne przyjęcie projektu rządowego, a tym samym na jak najszybszą likwidację szarej strefy. Chodzi o to, aby jasno określić zasady legalnej działalności na rynku – komentuje Grzegorz Żurawski, prezes zarządu Polskiego Stowarzyszenia Wynajmu Krótkoterminowego.

PSWK nie podobają się jednak rządowe propozycje dotyczące wymogów przeciwpożarowych dla budynków, w których prowadzony jest najem krótkoterminowy w więcej niż sześciu lokalach. Proponowane przepisy są bowiem ogólnikowe i nie precyzu-

ją, o jakie dokładnie wymagania chodzi.

– Z tego powodu wielu inwestorów wstrzymuje inwestycje. Nie mogą bowiem przewidzieć, jakie warunki będą musiały spełniać takie obiekty. Jest to bardzo nieodpowiedzialne działanie rządu. Najpierw powinny zostać takie wymagania opracowane, a potem można by wprowadzić wymóg ich spełnienia. Szczególnie że o ich opracowanie apelowaliśmy od 2019 r. – podkreśla prezes stowarzyszenia.

PSWK krytykuje również projekt posłów Polski 2050. Według niego narusza on konstytucję. Chodzi o zawarte w nim przepisy, które mają dawać wspólnocie i spółdzielniom prawo do wydawania zgód na prowadzenie działalności w lokalu. Stowarzyszenie uważa, że takie rozwiązania nadmiernie ingerowałyby w prawo własności i swobodę prowadzenia działalności. ©

Etap legislacyjny
Projekt po przyjęciu przez Stały Komitet Rady Ministrów

Zażalenie dozwolone także na zabezpieczenie w postępowaniu upadłościowym

ORZECZENIE

Michał Culepa
dgp@infor.pl

Wydane w postępowaniu upadłościowym postanowienie sądu o zabezpieczeniu składnika majątkowego przez przekazanie go do masy upadłości, z zakazem zbycia lub obciążania, podlega zaskarżeniu.

Do takich wniosków doszedł Sąd Najwyższy w sprawie, której początkiem było żądanie syndyka, aby właściciele mieszkania przekazali je do masy upadłości. Ponadto syndyk wniosł o zabezpieczenie przez ustanowienie zakazu zbycia lub obciążenia nieruchomości aż do zakończenia postępowania. Mieszkanie było własnością będącego w stanie upadłości P., który wszedł w jego posiadanie na mocy umowy darowizny. Darczyńcami byli jego rodzice. Z umowy wynikało, że syn ma ponosić wszelkie opłaty za mieszkanie oraz pomagać rodzicom. Ponieważ nie wywiązywał się z tych obowiązków, darowizna została odwołana.

Rozpatrujący sprawę w I instancji sąd rejonowy przychylił się do wniosku syndyka i udzielił zabez-

pieczenia na nieruchomości, zakazując jej obciążania i zbywania. Na to postanowienie rodzice mężczyzny będącego w stanie upadłości wnieśli zażalenie. Wskazywali, że skoro odwołali darowiznę, a mieszkanie jest ich jedynym realnym majątkiem, to sąd nie powinien dokonywać takich zabezpieczeń, gdyż blokuje to możliwość realizacji ich potrzeb, zwłaszcza że oboje są już w podeszłym wieku i wymagają pomocy.

Sąd, do którego zażalenie trafiło, powziął jednak poważne wątpliwości co do możliwości wniesienia w tej sytuacji środka odwoławczego. Wskazał przy tym na art. 222 prawa upadłościowego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 614 ze zm.), który stanowi, że na postanowienie sądu upadłościowego i sędziogon-komisarza zażalenie przysługuje w przypadkach wskazanych w ustawie. Problem jednak w tym, że inny przepis tej ustawy, a mianowicie art. 134 ust. 1b, który reguluje postanowienia zabezpieczające, nie przewiduje środka odwoławczego – stanowi on tylko, że sąd może zabezpieczyć powództwo przez ustanowienie zakazu zbywa-

nia lub obciążania składników majątkowych objętych powództwem.

Dlatego sąd postanowił zapytać SN, czy na postanowienie o zabezpieczeniu powództwa przez ustanowienie zakazu zbycia lub obciążenia składników majątkowych objętych pozwem w ogóle dopuszczalne jest składanie zażaleń. Jeżeli zaś przysługuje, to pojawia się następny problem – który sąd ma rozpatrywać takie zażalenie, w szczególności czy powinien to być ten sam sąd, ale w innym składzie (w trybie zażalenia poziomego), czy też jednak powinien rozpatrzyć je sąd wyższej instancji.

SN nie od razu udzielił odpowiedzi. Skład zwykły zdecydował bowiem o przekazaniu pytań prawnych do składu rozszerzonego. Ten ostatecznie udzielił odpowiedzi, wydając uchwałę, w której przesądził, że na postanowienie sądu upadłościowego o zabezpieczeniu powództwa syndyka masy upadłości o nakazanie przekazania składników majątkowych do masy upadłości przez ustanowienie zakazu ich zbywania lub obciążania przysługuje

zażalenie do sądu II instancji.

SN wobec braku konkretnych przepisów w prawie upadłościowym odnoszących się do zaskarżenia tego typu postanowień zdecydował się sięgnąć do zasad ogólnych wynikających z procedury cywilnej, a znajdujących się w art. 741 par. 1 zd. 1 i par. 2 zd. 1 kodeksu postępowania cywilnego. Zgodnie z nimi na postanowienie sądu I instancji w przedmiocie zabezpieczenia przysługuje zażalenie, które co do zasady rozpoznaje sąd II instancji. Te same zasady obowiązują więc w przypadku zażaleń na postanowienie zabezpieczające sądu upadłościowego. Jest ono dopuszczalne i powinno być rozpoznawane w trybie instancyjnym, a nie na zasadzie zażalenia poziomego. ©

ORZECZNICTWO

Uchwała składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z 12 czerwca 2026 r., sygn. akt III CZP 2/26
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

WI-III.7840.11.1.2026.AZ.c

Gdańsk, 11 czerwca 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Wojewoda Pomorski, działając na podstawie:

- art. 6 ust. 1 w związku z art. 15 ust. 1 ustawy z dnia 29 czerwca 2011r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie obiektów energetyki jądrowej oraz inwestycji towarzyszących (Dz. U. z 2025r. poz. 1156),
- art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz. U. z 2024r. poz. 572),

podaje do publicznej wiadomości informację, że na wniosek:

- Inwestora: Polskie Elektroenergetyczne Sp. z o.o., Aleje Jerozolimskie 132/136, 02-305 Warszawa, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Jarosława Szczepnego,
- złożony w dniu 30.04.2026r.,
- uzupełniony w dniu 01.06.2026r.,

zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie budowy obiektu energetyki jądrowej:

- pn.: „Budowa stacji elektroenergetycznej 110/15kV wraz z infrastrukturą techniczną tj. instalacjami zewnętrznymi i wewnętrznymi, wraz z zagospodarowaniem terenu w ramach realizacji inwestycji pod nazwą: Projekt Budowy Pierwszej Polskiej Elektrowni Jądrowej”,
- zlokalizowanej w województwie pomorskim, w powiecie wejherowskim, w gminie Choczewo, w obrębie 0001 Jackowo, w jednostce ewidencyjnej 221504_2, na działkach nr: 129 (KW GD1W/00150885/0), 130 (KW GD1W/00150885/0).

Informuje, że:

- zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia,
- strony postępowania, właściwe organy administracji rządowej i samorządowej oraz właściciele, zarządcy i użytkownicy terenów objętych inwestycją, mogą składać wnioski, uwagi lub zastrzeżenia dotyczące przedmiotowej sprawy. Mogą również wypowiedzieć się na temat zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań przed wydaniem decyzji kończącej postępowanie,
- z aktami sprawy można zapoznać się w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku przy ul. Okopowej 21/27,
- termin wizyty trzeba wcześniej uzgodnić telefonicznie pod nr tel. 58-30-77-529.



PRAWO • PODATKI • BIZNES

12 miesięcy wsparcia dla Twojej firmy



2690 zł
1490 zł



dgp.pl/subskrypcja

Wraca debata o granicach wolności słowa w sieci

ORZECZENIE Czy platformy muszą przeproszać za obraźliwe wpisy pojawiające się pod publikowanymi przez nie artykułami? Zdaniem Sądu Apelacyjnego w Warszawie – tak

Nadia Senkowska
nadia.senkowska@infor.pl

Agora S.A. musi przeprosić prof. Elżbietę Chojnę-Duch za to, że nie usunęła zamieszczonych pod artykułem jej dotyczącym obraźliwych wpisów pod jej adresem – zdecydował warszawski sąd odwoławczy. Orzeczenie to może się stać przyczynkiem do ponownego podjęcia dyskusji o odpowiedzialności platform internetowych.

– To wyrok istotny zarówno w ujęciu prawnym, jak i dla rozumienia kwestii wolności słowa, bo utrwala pogląd o tym, że administrator ponosi czynną odpowiedzialność za treść komentarzy publikowanych na obsługiwanej przez niego platformie, skoro udostępnił internautom forum do wyrażania ich opinii – tak zapadłe w piątek orzeczenie komentuje dr Grzegorz Kuczyński, pełnomocnik profesor. I zapewnia, że tenże pogląd prawnicy specjalizujący się w prawie prasowym bardzo popierają.

Dbałość o ochronę dóbr osobistych

Sprawa, która znalazła finał w SA w Warszawie, była pokłosiem opublikowanego ponad pięć lat temu w serwisie administrowanym wówczas przez Agorę tekstu dotyczącego objęcia przez prof. Chojnę-Duch posady w Narodowym Banku Polskim. A raczej treści

zamieszczonych pod nim komentarzy. Spór między wydawcą a bohaterką publikacji trafił na drogę sądową – najpierw do Sądu Okręgowego w Warszawie, który przesądził, iż administrator portalu, jako że nie usunął obraźliwych wpisów, odpowiada za naruszenie dóbr osobistych bohaterki artykułu, a później do SA, który wyrok ten niedawno podtrzymał.

– Sąd apelacyjny w ustnych motywach tego orzeczenia – bardzo trafnie zresztą – zauważył, że administrator zobowiązany jest do tego, aby aktywnie dbać o ochronę dóbr osobistych tych, którymi prasa szczególnie się interesuje – podkreśla mec. Kuczyński. I dodaje, że takie stanowisko zapewne współgra z poglądem wyrażanym przez każdą redakcję, zakładającym, że mowa nienawiści nie wpływa korzystnie na debatę publiczną.

– Oczywiście w tym przypadku mówimy o dobrach osobistych naszej klientki, cenionej ekspertki i konkretnej osoby, ale dyskusja o odpowiedzialności platform rozciąga się także na inne kwestie, choćby tę dotyczącą RODO – podkreśla pełnomocnik.

Widmo cenzury?

Inaczej rozstrzygnięcie warszawskiego SA przestrzega radca prawny Agnieszka Całka, pełnomocnik procesowy Agory S.A. Za kontrowersyjną uznaje bowiem zaprezentowaną w ustnych

motywach uzasadnienia wyroku wykładnię prawa. Jej zdaniem może być ona interesująca dla szerszego grona prawników, wydawców, administratorów serwisów i samych internautów.

– Otóż SA zaprezentował pogląd, z którego w istocie wynika, że na administratorze ciąży obowiązek monitorowania treści na portalu, a osoba, której wpis dotyczy, nie musi nawet wskazywać administratorowi treści, którą kwestionuje. To fundamentalna zmiana w dotychczasowej linii orzeczniczej i mocno niepokojący sygnał dla wszystkich aktywnych użytkowników internetu. Nawet dla tych debatujących nad artykułami dotyczącymi spraw publicznych, co miało miejsce w tej sprawie – uważa mec. Całka.

Według naszej rozmówczyni skutkiem, który łatwo sobie w takiej sytuacji wyobrazić, będzie prewencyjne cenzurowanie wpisów internautów w obawie przed ich późniejszym zakwestionowaniem i odpowiedzialnością administratora.

– To zaś spowoduje, że swoboda wypowiedzi internautów, która przecież jest konwencyjnie i konstytucyjnie chroniona, stanie się czysto iluzoryczna – dodaje prawniczka.

Odpowiedzialność platform

W sprawie tej, która może ponownie zainicjować de-

batę publiczną na temat odpowiedzialności platform za wpisy internautów, kluczowe były nie tylko przepisy kodeksu cywilnego dotyczące dóbr osobistych człowieka, lecz także te z ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1513). Jej art. 14 stanowi bowiem, że odpowiedzialności za przechowywanie danych nie ponosi ten, kto nie wie o bezprawnym ich charakterze, a dostęp do nich blokuje, kiedy uzyska wiarygodną wiadomość dotyczącą tej kwestii.

Znaczenie tego przepisu wyjaśnia radca prawny Witold Chomiczewski z kancelarii Lubasz i Wspólnicy.

– Przesądza on o braku odpowiedzialności dostawcy usługi hostingu, jeżeli nie miał on wiedzy o bezprawnym charakterze wpisów lub związanej z nimi działalnością. Jeżeli zaś taką wiedzę uzyskał, to dla utrzymania wyłączenia odpowiedzialności dostawca musiał usunąć dany wpis niezwłocznie po tym, jak dowiedział się o takim jego charakterze – mówi mecenas.

Jak przypomina, artykuł 14 ust. 1 implementował do prawa polskiego art. 14 dyrektywy 2000/31/WE, jednak – jak ocenia – nie nastąpiło to w sposób prawidłowy.

– Dyrektywa stanowiła, że przesłanka braku wiedzy jest szersza, jeżeli dotyczy roszczeń odszkodowawczych. W ich przypadku brak wiedzy musiał obejmować również stan faktyczny lub okoliczności, które w sposób oczywisty świadczą o nielegalnej działalności lub nielegalnych wpisach. Możliwe było moim zdaniem prounijne rozumienie art. 14 ust. 1 polskiej ustawy i szersze ujęcie przesłanki braku wiedzy – tłumaczy mec. Chomiczewski.

Jak podkreśla, takie podejście znalazło już odbicie w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Z wyroku tego sądu z 30 września 2016 r., sygn. akt I CSK

JAK SĄ CHRONIONE DOBRA OSOBISTE CZŁOWIEKA

Do dóbr osobistych człowieka zaliczają się w szczególności:

- ▶ zdrowie,
- ▶ cześć,
- ▶ nazwisko lub pseudonim,
- ▶ tajemnica korespondencji,
- ▶ twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska,
- ▶ wolność,
- ▶ swoboda sumienia,
- ▶ wizerunek,
- ▶ nietykalność mieszkania,

Osoba, której dobra osobiste zostały naruszone, może żądać:

- ▶ zaniechania działania powodującego naruszenie,
- ▶ usunięcia skutków naruszeń (np. opublikowania przeprosin),
- ▶ zadośćuczynienia pieniężnego albo zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny,
- ▶ naprawienia szkody majątkowej (jeśli taka nastąpiła) na zasadach ogólnych.

§ Artykuły 23 i 24 kodeksu cywilnego

598/15 wynika bowiem, że jeśli administrator liczy się z realną możliwością wystąpienia obraźliwych wpisów pod konkretnym tekstem, powinien zwrócić na tę kwestię większą uwagę.

– Właśnie dlatego, że mamy wiedzę dotyczącą okoliczności, z których bezprawy charakter wpisów może wynikać. Taką okolicznością może być przykładowo charakter tekstu, który może być następnie komentowany przez internautów – precyzuje nasz rozmówca.

Debata na temat roli platform dawno już wyszła poza ramy ustalania odpowiedzialności za nieprzychylnie czy hejterskie nawet wpisy. Jak wspomina mec. Kuczyński, kwestie te rozciągają się również na obszar przepisów RODO. A w tym kontekście warto przypomnieć, że pod koniec ubiegłego roku Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej wydał już precedensowy wyrok, w którym uznał, że platforma ponosi odpowiedzialność za ogłoszenie internauty, nawet gdy nie wiedziała, że narusza ono przepisy rozporządzenia o ochronie danych (sprawa nr C-492/23).

W sprawie tej chodziło o wpis opublikowany na platformie z ofertami sprzedaży towarów i usług. Zawierał on zdjęcie i telefon kobiety rzekomo świadczącej usługi seksualne, użyte bez jej zgody. Wydawca portalu usunął wpis, kiedy tylko dowiedział się o sprawie,

ale ta zdążyła już wypłynąć w sieci. Poszkodowana rozpoczęła sądową batalię, która w konsekwencji trafiła przed oblicze TSUE. A ten uznał, że operator platformy powinien przed opublikowaniem ogłoszeń namierzyć te zawierające wrażliwe dane i sprawdzić, czy to na pewno ich właściciel zdecydował się upublicznić je w sieci. Jeśli ma co do tego poważne wątpliwości, ogłoszenie powinien zablokować. Orzeczenie to stanowiło w rzeczywistości ze stosowaną zasadą „notice and takedown”, zgodnie z którą dostawcy usług nie ponoszą odpowiedzialności za niezablokowanie wpisu, a tym samym za złamanie prawa, póki nie dostaną wiarygodnej informacji o naruszeniu. Co więcej, TSUE stanął również na stanowisku, że operator powinien starać się uniemożliwić kopiowanie i bezprawne publikowanie w innych witrynach internetowych ogłoszeń zawierających dane wrażliwe, które ukazały się już na jego portalu, a co za tym idzie – stosować odpowiednie zabezpieczenia. ©©

ORZECZNICTWO

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 12 czerwca 2026 r., sygn. akt: I ACa 4206/24
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl



NEWSLETTER

Firma i Prawo

– w każdy wtorek informacje prawne, przepisy, analizy, orzecznictwo



Wejź na dgp.pl/newslettery

Zapisz się

Najem komunalny będzie bardziej dostępny, ale nie aż tak, jak chciał rząd

MIESZKALNICTWO Resort rozwoju i technologii **obniżył projektowane minimalne progi dochodowe** przy ubieganiu się o najem z zasobu komunalnego. Zrezygnowano też z automatycznego wygasania umowy wraz ze śmiercią najemcy

Krzysztof Bałękowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Chodzi o projekt ustawy o zmianie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie kodeksu cywilnego oraz niektórych innych ustaw. DGP dotarł do najnowszej wersji nowelizacji przekazanej do zaopiniowania samorządom.

Progi w dół

Dziś to gminy decydują o wysokości progów dochodowych, które uprawniają mieszkańców do ubiegania się o mieszkanie z zasobu komunalnego. Te, jak wiadomo, z roku na rok się kurczą, więc samorządy często mrozą progi, w efekcie czego coraz mniej osób czeka w kolejkach po mieszkanie. Teraz gminy stracą pełną dowolność w tym zakresie. Pierwotnie MRiT chciało określić minimalne progi na osobę na poziomie 80 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia brutto w danym województwie – w gospodarstwie jednoosobowym – i 60 proc. na osobę w większych rodzinach. Przedstawiciele samorządów alarmowali, że po takich zmianach bardzo duża liczba osób będzie kwalifikować się do najmu gminnych mieszkań. A to znacząco mogłoby zwiększyć kolejki. Związek Powiatów Polskich wy-

liczał, że o lokal będzie się mogła ubiegać np. czteroosobowa rodzina z dochodem na poziomie 20 tys. zł. – Wzięliśmy pod uwagę głosy samorządów. Obniżyliśmy trochę krajowe progi, ale i tak znacząco poszerzamy grupę osób dochodowo uprawnionych do lokalu komunalnego – przyznaje Tomasz Lewandowski, wiceminister rozwoju i technologii (MRiT).

Minimalne progi obniżono i rozbito na trzy. Mają teraz wynosić na osobę 65 proc. w gospodarstwie jednoosobowym, 55 proc. w dwuosobowym i 50 proc. w trzyosobowym i większym. Jak informuje MRiT, dla woj. zachodniopomorskiego wyniosłyby więc odpowiednio ok.: 4,9 tys. zł, 4,1 tys. zł oraz 3,8 tys. zł. A to oznacza, że w rodzinie 2+2 dochód na poziomie 15 tys. zł będzie kwalifikował do najmu komunalnego.

– Samorządy nadal zwracają nam uwagę, że to za dużo. Próbuje zmienić ich myślenie. Z naszej perspektywy, przy takich dochodach są już problemy z pozyskaniem mieszkań na warunkach rynkowych. To powinien być dla nas wyznacznik – mówi Tomasz Lewandowski.

W ocenie ekspertów nadal mechanizm oparty na średnim wynagrodzeniu w województwie nie zawsze będzie odzwiercie-

dlał lokalne warunki dochodowe i mieszkaniowe. – Przykładowo w województwie mazowieckim przeciętne wynagrodzenie wynosiło w 2024 r. ok. 10 tys. zł, co oznaczałoby próg ok. 6,5 tys. zł dla gospodarstwa jednoosobowego. Jednocześnie przeciętne wynagrodzenie w powiecie sztybońskim wynosiło niecałe 7 tys. zł – komentuje dr Kamil Nowak, kierownik zakładu mieszkalnictwa w Instytucie Rozwoju Miast i Regionów.

Bez wyższych odszkodowań

Resort rozwoju i technologii chciał również zwiększyć kwotę odszkodowania, jakiego gmina może się domagać od osób zajmujących mieszkanie bez tytułu prawnego. Miała to być równowartość 300 proc. wartości czynszu obowiązującego dla danego lokalu. Sprzeciwili się temu organizacje lokatorskie, wątpliwości zgłaszały też rzecznicy praw obywatelskich. Wskazywano m.in. na sytuacje, w których najemcom nie został przedłużony najem socjalny, niekoniecznie z ich winy.

– Problem bezumownego zajmowania lokali najczęściej wynika z zaległości czynszowych i trudnej sytuacji materialnej gospodarstw domowych. Trudno ocze-

kiwać, aby trzykrotne zwiększenie bieżących należności prowadziło do wzrostu ich ściągalności. Bardziej prawdopodobnym skutkiem byłoby dalsze narastanie zadłużenia tych osób – uważa dr Kamil Nowak.

MRiT wykreślił ten przepis, argumentując, że i tak nie byłby on odpowiednio dolegliwy dla osób nieuczciwie zajmujących mieszkania, ponieważ 300 proc. czynszu to często mniej niż stawki rynkowe. Być może przepisy w tym zakresie w ogóle nie zostaną zmienione, ale rząd będzie chciał zmienić ich interpretację.

– Dość dziwne jest, że sądy interpretują to w ten sposób, że szkoda, jaką ponosi samorząd, ogranicza się tylko do potencjalnej wysokości czynszu, jaką mógłby uzyskać od innego lokatora. A jest ona przecież na pełnię innym poziomie. Gmina musi m.in. płacić odszkodowania za brak zapewnienia lokalu socjalnego – podkreśla Tomasz Lewandowski.

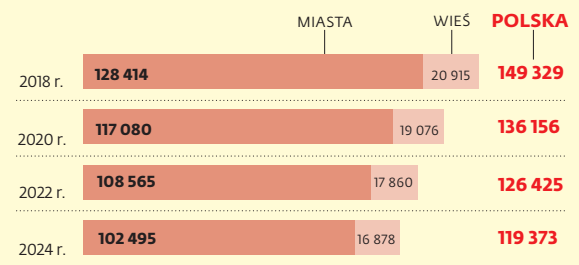
Umowa nie wygaśnie

Jednym z problemów, które ma rozwiązać nowelizacja, jest „dziedziczenie” lokali przez najbliższych najemców na podstawie art. 691 kodeksu cywilnego – niezależnie od ich sytuacji materialnej. W pierwotnej wersji projektu w takiej sytuacji umowa miała wygasnąć wraz ze śmiercią najemcy, a osoby zamieszkujące lokal miałyby sześć miesięcy na jego opuszczenie. Przysługiwa-

Kolejki do gminnych mieszkań

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego jeszcze w 2009 r. zasoby mieszkaniowe gmin sięgały ponad 1 mln. W 2016 r. było to już niecałe 870 tys. mieszkań, a w 2024 – 755 tys. Maleje wprawdzie liczba oczekujących na mieszkanie komunalne, ale na koniec 2024 r. było to nadal prawie 120 tys. rodzin (w 2018 r. – ponad 149 tys.). **Gminy niechętnie podnoszą progi dochodowe, więc coraz mniej osób może się ubiegać o mieszkanie.**

GOSPODARSTWA DOMOWE OCZEKUJĄCE NA NAJEM LOKALI MIESZKALNYCH



Zródło: GUS

RM ©

im jednak miało roszczenie o zawarcie umowy najmu. Po weryfikacji wysokości dochodów gmina mogłaby podnieść takim osobom czynsz.

Ten pomysł również wzbudził kontrowersje. Osoby niezające przepisów (np. seniorzy) mogłyby stracić prawo do lokalu przez brak wystąpienia z roszczeniem w terminie. Teraz to gmina zwróci się do takich osób o deklarację dotyczącą dochodów i oświadczenie o braku tytułu prawnego do innego mieszkania lub domu jednorodzinnego – położonych w tej samej lub pobliskiej miejscowości.

Jeśli dochody będą przekraczały ustalony próg – gmina zwiększy czynsz. W przypadku niezłożenia deklaracji w terminie lub złożenia deklaracji niezgodnej z prawdą – sa-

morząd będzie mógł podwyższyć czynsz do kwoty odpowiadającej 8 proc. wartości odtworzeniowej w skali roku. Falszywe oświadczenie o prawie do innego lokalu będzie skutkowało wypowiedzeniem umowy.

Ponadto tak jak w pierwotnej wersji projekt wprowadza obowiązkową weryfikację dochodów wszystkich najemców co trzy lata (z wyjątkiem m.in. gospodarstw domowych, w skład których wchodzi wyłącznie osoby pobierające rentę z tytułu niezdolności do pracy czy osoby w wieku emerytalnym). Sprawdzane będą dochody nie za trzy miesiące – jak jest dziś – a za cały rok. ©

Etap legislacyjny

Projekt ustawy po konsultacjach publicznych

ZUS potrzebuje czasu na przygotowanie się do zmian w 800+

PROCEDURY

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Przyznawanie świadczenia wychowawczego z urzędu wymaga wprowadzenia zmian w systemach teleinformatycznych. Ich wdrożenie może się okazać wątpliwe przed rozpoczęciem okresu świadczeniowego 2027/28, gdy to rozwiązanie ma wejść w życie.

Na ten problem zwraca uwagę ZUS w uwagach złożonych do projektu nowelizacji ustawy z 11 lutego 2016 r. o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 508). Przewiduje on, że rodzice nie będą mu-

sieli już co roku składać wniosku o przyznanie 800+ na dziecko na kolejny okres świadczeniowy. Zamiast tego uprawnienie do tej formy pomocy finansowej będzie im przez zakład cyklicznie odnawiane z urzędu przed jego rozpoczęciem.

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej zaproponowało w projekcie, aby nowe rozwiązanie zaczęło obowiązywać już od następnego okresu świadczeniowego, który wystartuje 1 czerwca 2027 r. Jednocześnie w ocenie skutków regulacji podkreśla, że będzie to wymagało zapewnienia ZUS odpowiedniego okresu vacatio legis na

wdrożenie zmian w systemach teleinformatycznych służących do obsługi świadczenia 800+. Sam zakład informuje, że ze względu na procedury związane z zamówieniami publicznymi ten czas na przygotowanie powinien wynosić co najmniej dziewięć miesięcy. Tymczasem, uwzględniając stan zaawansowania prac nad projektem – w ocenie ZUS – wątpliwe wydaje się zdanie przed rozpoczęciem okresu świadczeniowego 2027/28.

Swoje zastrzeżenia do projektu ustawy zgłosił też prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych (PUODO). Zwraca on uwagę, że projektowane

przepisy, które zakładają ustalanie prawa do świadczenia wychowawczego z urzędu, mają charakter blankietowy i nie zawierają rozwiązań dotyczących procedur i sposobów przetwarzania danych osobowych w celu przyznania 800+ na dziecko. PUODO dodaje, że nie wiadomo konkretnie, jakie czynniki będą miały znaczenie dla ustalenia prawa do świadczenia z urzędu, czy będzie się to wiązało z weryfikacją informacji i danych osobowych, a jeśli tak, to z jakich źródeł (systemów, rejestrów) będą one czerpane. PUODO przypomina, że zautomatyzowane przetwarzanie danych

osobowych jest wyjątkowo inwazyjną formą przetwarzania danych, obarczoną bardzo wysokim ryzykiem naruszenia praw i wolności osób fizycznych. Dlatego postuluje rozszerzenie przepisów projektu tak, aby cały proces przetwarzania danych został rzetelnie i wyczerpująco opisany w ustawie.

Co ciekawe, o ile w odniesieniu do uwag ZUS stanowisko MRPiPS nie zostało umieszczone na stronie Rządowego Centrum Legislacji, to inaczej jest w przypadku PUODO. Resort wyjaśnia, że zmiany w ustawie mają służyć uproszczeniu zasad przyznawania przez ZUS świadczenia wycho-

wawczego, nie wprowadzają natomiast żadnego nowego, odrębnego niż dotychczas systemu przetwarzania danych osobowych. W rezultacie wejście w życie nowelizacji nie będzie się wiązało z innym niż do tej pory ryzykiem naruszenia praw i wolności osób, których dane są przetwarzane. ZUS zaś ze względu na swoje doświadczenie i zakres obowiązków dysponuje środkami bezpieczeństwa, które gwarantują poufność i integralność danych osób korzystających ze świadczenia 800+. ©

Etap legislacyjny

Konsultacje projektu ustawy



Kalkulatory

• Sprawdź, co się opłaca

dgp.pl



Sprawdź



Raporty

• Pełny obraz sytuacji

dgp.pl



Sprawdź



Multimedia

• Oglądaj i słuchaj

dgp.pl



Sprawdź

Resort swoje, urzędy swoje. Elektroniczny kliniec w zgłoszeniach

CUDZOZIEMCY Choć resort pracy wyjaśnia, że przy **problemach technicznych** z portalem praca.gov.pl pracodawcy mają możliwość stosowania dotychczasowych procedur, praktyka urzędów bywa jednak inna

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Przedsiębiorcy, którzy próbują dokonać zgłoszeń drogą tradycyjną lub przez e-Doręczenia, odbijają się od ściany.

Zmiana procedur

Od 1 czerwca tego roku, za sprawą wdrożonego rozwiązania technicznego, składanie powiadomień do organów wydających zezwolenie na pracę o tym, że cudzoziemiec nie podjął pracy w okresie dwóch miesięcy od początkowej daty ważności zezwolenia na pracę, przerwał ją na okres przekraczający dwa miesiące albo zakończył wcześniej niż dwa miesiące przed upływem okresu ważności dokumentu, jest możliwe tylko za pośrednictwem systemu teleinformatycznego praca.gov.pl. I choć resort pracy wyjaśnił, że do czasu dostosowania systemów teleinformatycznych do nowych przepisów pracodawcy powinni wykonywać obowiązki informacyjne na dotychczasowych zasadach (art. 109 ust. 1 ustawy o warunkach dopuszczalności), jednocześnie podkreślając, że jeżeli okoliczność objęta obowiązkiem informacyjnym wystąpiła przed wdrożeniem nowej funkcjonalności systemowej, powiadomienie może zostać dokonane np. w formie pisma ogólnego do urzędu, to pracodawcy wciąż

mają problem z realizacją obowiązku („Elektroniczne zgłoszenia kłopotliwe dla pracodawców”, DGP nr 105 z 2.06.2026 r.).

Sprzeczne praktyki

Wszystko przez lukę, która uniemożliwia firmom sprawne działanie. W przypadku zezwoleń wydanych przed wdrożeniem nowych funkcjonalności system nie umożliwia złożenia powiadomienia za pośrednictwem portalu teleinformatycznego. Dlatego pracodawcy, którzy muszą teraz po 1 czerwca poinformować organ wydający zezwolenie na pracę o niepojawieniu się cudzoziemca w firmie, składają je zgodnie z wytycznymi za pośrednictwem e-Doręczeń. Tymczasem urzędnicy wojewódzcy kwestionują poprawność takich zgłoszeń.

– Przedstawiciele jednego z urzędów wojewódzkich poinformowali przedsiębiorcę, że od 1 czerwca 2026 r. wszelkie powiadomienia powinny być składane wyłącznie za pośrednictwem portalu. Jednocześnie wskazano, że powiadomienie złożone za pośrednictwem e-Doręczeń nie zostanie uznane przez urząd ani inne właściwe organy – wyjaśnia Nadia Winiarska, zastępca dyrektora departamentu pracy w organizacji Konfederacja Lewiatan, do której napływają sygnały od firm o praktykach urzęd-

ników, które nie pokrywają się z tym, co mówi resort pracy.

Urzędowy chaos

Dlatego pracodawcy pytają, jak powinni prawidłowo realizować obowiązki informacyjne w sytuacjach, w których system teleinformatyczny nie przewiduje technicznej możliwości złożenia wymaganego powiadomienia. Biznes domaga się jednolitych instrukcji dla urzędników, które pozwolą zdjąć z firm odpowiedzialność za błąd systemu.

– To ważne, by uniknąć sytuacji, w których pracodawca dochowuje należytej staranności, lecz z przyczyn technicznych nie jest w stanie wykonać obowiązku w sposób oczekiwany przez organ – wyjaśnia Nadia Winiarska.

DGP przeprowadził w związku z tym sondę po urzędach wojewódzkich, by sprawdzić, jak podchodzą do realizacji przepisów. Oficjalne odpowiedzi pokazują wyraźnie, że w administracji regionalnej istnieje świadomość przepisów przejściowych, co rodzi uzasadnione podejrzenie, że negatywne sygnały od pracodawców wynikają ze złej praktyki i samowoli szeregowych urzędników obsługujących bezpośrednio wnioski.

Zapytaliśmy też o wytyczne w tej sprawie Małopolski Urząd Wojewódzki, który w nieoficjalnych rozmowach z pracodawcami pojawia się najczęściej jako ten, w którym występują problemy.

Maksymilian Kosowski, rzecznik prasowy wojewody małopolskiego na oficjalne pismo w tej sprawie odpowiedział, że zgodnie z art. 109 ust. 1 ustawy o warunkach dopuszczalności powierzania pracy cudzoziemcom

na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej obowiązki związane z powiadomieniem o niepodjęciu pracy, jej przerwaniu lub wcześniejszym zakończeniu, o których mowa w art. 19 oraz art. 70 ust. 1 ww. ustawy, są wykonywane w sposób dostosowany do czasu dostosowania systemów teleinformatycznych.

Różne interpretacje

A zatem w przypadku dokumentów złożonych przed 1 czerwca tego roku zgłoszenia są przyjmowane zgodnie z dotychczasową procedurą, tj. za pośrednictwem e-Doręczeń, poczty tradycyjnej lub dziennika podawczego. Co więcej, rzecznik uspokaja, że tradycyjne pisma rodzą pełne skutki prawne.

– Na podstawie powiadomień złożonych w ten sposób wojewoda małopolski uchyla zezwolenia na pracę. Powiadomienia przekazane za pośrednictwem wskazanych kanałów są ważne i uznawane za skuteczne – zapewnił.

Wojewoda mazowiecki również informuje, że gdy system praca.gov.pl nie pozwala na złożenie powiadomienia w ramach tego portalu, powiadomienia takie można przesyłać w wersji papierowej lub za pomocą e-Doręczeń.

W Biurze Wojewody Kujawsko-Pomorskiego słyszymy z kolei, że powiadomienia, które podmiot powierzający pracę cudzoziemcowi jest zobligowany do przesyłania za pośrednictwem systemu teleinformatycznego, dotyczą wniosków, które były składane wyłącznie w wersji elektronicznej. Zatem jeśli wniosek został złożony w wersji papierowej, czyli jeszcze przed 1 czerwca 2025 r., to z oczywistego powodu pracodawca nie ma możliwości złożenia powiadomienia o zakończeniu czy niepodjęciu pracy w systemie informatycznym. Techniczne podłożenie tego problemu precy-



Udogodnienia dla pracodawców w zakresie zatrudniania cudzoziemców wynikające z działania portalu praca.gov.pl

Pracodawca może:

- złożyć oświadczenia o powierzeniu wykonywania pracy,
- zgłosić powierzenie pracy obywatelom Ukrainy,
- wnioskować o zezwolenia na pracę sezonową,
- przesyłać dokumenty związane z zatrudnieniem,
- odbierać decyzje i zaświadczenia.

RM ©

zynie rozjaśniają tamtejsi urzędnicy.

– Ustawa z 20 marca 2025 r. o warunkach dopuszczalności powierzenia pracy cudzoziemcom na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej weszła w życie z dniem 1 czerwca 2025 r. Pracodawca, logując się na swoim koncie, nie będzie widział wniosku, który został złożony w wersji papierowej przed 1 czerwca 2025 r. Powiadomienie w formie tradycyjnej, czyli za pośrednictwem e-Doręczeń lub za pośrednictwem operatora pocztowego – mówi Kinga Tokarz, rzecznik prasowy Biura Wojewody Opolskiego.

Pracodawcy mają w związku z tym nadzieję, że te wyjaśnienia będą też praktyką, a zatem nie będą już przez urzędników przekazywane nieprawdziwe informacje o tym, że dokumenty przekazane przez e-Doręczenia nie są złożone prawidłowo. Teraz kluczowe jest zatem, aby deklaracje urzędów przelożyły się na codzienną pracę okienek podawczych. ©

nik wprost wymienia ustawowe warunki oraz mechanizmy kontroli.

– Do czasu pełnego dostosowania systemów teleinformatycznych, w tym portalu praca.gov.pl, zgłoszenia dotyczące spraw wszczętych i wydanych do 31 grudnia 2025 r. przyjmowane są przez organ w dotychczasowy sposób, tj. za pośrednictwem systemu e-Doręczeń lub operatora pocztowego – mówi Kinga Tokarz, rzecznik prasowy Biura Wojewody Opolskiego.

Pracodawcy mają w związku z tym nadzieję, że te wyjaśnienia będą też praktyką, a zatem nie będą już przez urzędników przekazywane nieprawdziwe informacje o tym, że dokumenty przekazane przez e-Doręczenia nie są złożone prawidłowo. Teraz kluczowe jest zatem, aby deklaracje urzędów przelożyły się na codzienną pracę okienek podawczych. ©



Czytaj więcej o kadrach, płacach i HR

- prawo pracy
- wynagrodzenia
- ubezpieczenia

dgp.pl/kadry-i-place



Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

Syndyk masy upadłości Henryka Cichonia zgodnie z warunkami zatwierdzonymi przez Sędziego Komisarza postanowieniem z dnia 03 czerwca 2026 roku zaprasza do składania pisemnych ofert na sprzedaż nieruchomości tj.: nieruchomości gruntowa zabudowana składająca się z dwóch działek ewidencyjnych tj. działki nr 1506/1 i 1506/2 położone województwo podkarpackie, powiat nizański, miejscowość Zarzecze o łącznej powierzchni 2,27 ha, dla której Sąd Rejonowy w Nisku IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KW TB1N/00034538/3 – za 75% wartość, według wyceny biegłego sądowego – 1 429 883,00 zł (jeden milion czterysta dwadzieścia dziewięć osiemset osiemdziesiąt trzy złote 00/100).

Oferty należy kierować, w zapieczętowanej, nieprzezroczystej kopercie o formacie nie mniejszym niż A4, umieszczonej w drugiej nieprzezroczystej kopercie, z adnotacją „Przetarg nieruchomości Henryk Cichoń sygn. akt RZ1Z/GUp/73/2024 - nie otwierać” na adres: Sądu Rejonowego w Rzeszowie Wydział V Gospodarczy Sekcja do spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych przy ul. Kustronia 4, 35-303 Rzeszów, w terminie do 10 sierpnia 2026 r. (liczy się data wpływu oferty); Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, na rachunek bankowy syndyka masy upadłości Henryka Cichonia prowadzonym w mBanku o numerze 05 1140 1094 0000 3510 3700 1095, w terminie do 10 sierpnia 2026 r. (decyduje data wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy).

Otwarcie ofert i wybór najkorzystniejszej oferty nastąpi na posiedzeniu jawnym, w dniu 14 sierpnia 2026 r. w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie, godzina 14:30 sala nr 7 Wyboru najkorzystniejszej oferty dokonuje syndyk, Sędzia-Komisarz dokonuje zatwierdzenia wyboru oferty w formie postanowienia na posiedzeniu, na którym rozpoznane będą oferty.

Z operatem szacunkowym oraz warunkami przetargu można zapoznać się w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie V Wydział Gospodarczy Sekcja ds. Restrukturyzacyjnych i Upadłościowych, ul. Kustronia 4, 35-303 Rzeszów w aktach sprawy RZ1Z/GUp/73/2024 lub w Biurze Syndyka codziennie w dni robocze w godz. 9.00-14.00 (tel. +48 723 34 45 56) oraz na stronie internetowej pod adresem www.kancelaria-emppe.pl w zakładce ogłoszenia sprzedaży/przetargi.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO z 11 czerwca 2026 r.

Na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 3 i ust. 1c ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 1199) - zwanej dalej: ustawą,

zawiadamiam

o wszczęciu na wniosek Polskich Sieci Elektroenergetycznych S.A. postępowania w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla inwestycji pn. „Modernizacja SE 220/110 kV Leszno Gronowo – etap II”.

Oznaczenie nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej:

- w nawiasach podano numery ksiąg wieczystych.

Powiat leszczyński

Gmina Lipno

Jednostka ewidencyjna: 301302_2, Lipno

Obręb: 0003, Gronówko dz. nr ewid.: 157/19 (PO1L/00060687/7), 157/30 (PO1L/00071579/7), 161 (PO1L/00046138/0), 200/2 (PO1L/00033737/5), 201/4 (PO1L/00079584/1), 201/5 (PO1L/00039574/6), 201/6 (PO1L/00079320/3), 201/7 (PO1L/00077073/2).

Zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) - zwanej dalej: Kpa, w związku z art. 7 ust. 1 ustawy, zawiadomienie pozostałych stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od 15 czerwca 2026 r., tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej WUW w Poznaniu, we właściwych miejscowo urzędach gmin, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

W przypadku gdy po dokonaniu niniejszego zawiadomienia nastąpi:

- 1) zbycie własności lub prawa użytkownika wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej,
- 2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkownika wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej,

- nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściciemu województwa danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Zgodnie z art. 10 Kpa, strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, Al. Niepodległości 16/18, pok. 105 bud. C, a także mają prawo wypowiedzieć się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań, jak również składać ewentualne uwagi. We wszystkich sprawach prowadzonych przez WUW w Poznaniu można się kontaktować z pracownikami telefonicznie (tel. 61 854 12 89) i osobiście w godzinach obsługi klientów (poniedziałek, środa, piątek od 8.30 do 15.00, wtorek, czwartek od 12.00 do 15.00) po uprzednim uzgodnieniu godziny lub mailowo (mkossakowska@poznan.uw.gov.pl).

Mapy przedstawiające granice terenu objętego wnioskiem oraz obwieszczenie zostaną zamieszczone 15 czerwca 2026 r. na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl, w zakładce Ogłoszenia.

Konin, 16 czerwca 2026 r.

WN.033.246.2026

OGŁOSZENIE

Starosta Koniński wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej, działając na podstawie art. 113 ust. 6 i 7, art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2026 r. poz. 399) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tj. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691),

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowań administracyjnych:

- a) w sprawie ograniczenia w trybie art. 124 w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2026 r. poz. 399) sposobu korzystania z nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym działki **252 o pow. 0,2400 ha, położonej w obrębie Nowy Krzymów, gm. Krzymów**, bez oznaczenia hipotecznego, poprzez udzielenie Energa - Operator S.A. z siedzibą w Gdańsku, zezwolenia na założenie i przeprowadzenie przez wyżej opisaną nieruchomość przewodów i urządzeń służących do przesyłu/dystrybucji energii elektrycznej tj. budowę kablowej linii elektroenergetycznej nn-0,4 kV (znak sprawy: WN.6821.34.2026);
- b) w sprawie udostępnienia w trybie art. 124b w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2026 r. poz. 399) na rzecz Energa - Operator S.A. z siedzibą w Gdańsku, nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym działki **520 o pow. 0,0619 ha, położonej w obrębie Ślesin, gm. Ślesin**, bez oznaczenia hipotecznego, w celu demontażu istniejących przewodów napowietrznych nn-0,4 kV (znak sprawy: WN.6821.28.2026).

Na podstawie dokumentów zgromadzonych w sprawach ustalono, iż przedmiotowe nieruchomości mają nieuregulowany stan prawny.

W związku z powyższym wyzwa się właścicieli lub ich następców prawnych oraz osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, aby w terminie 2 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udokumentowali swoje prawa do przedmiotowych nieruchomości.

Niezgłoszenie się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do wyżej wymienionych nieruchomości skutkować będzie pominięciem ich jako strony w postępowaniach odpowiednio o udostępnienie oraz ograniczenie sposobu korzystania przedmiotowych nieruchomości.

Sprawę prowadzi i informacji udziela Wydział Nieruchomości i Ochrony Gruntów Starostwa Powiatowego w Koninie, Aleje 1 Maja 9, III piętro, pokój 450, tel. 63 24 03 248.

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Opola

o I przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż lokali mieszkalnych (wymagających przeprowadzenia remontu), położonych w Opolu wraz ze sprzedażą ułamkowych części gruntów niezbędnych do racjonalnego korzystania z lokali:

1. **Wojciecha Drzymały 6, lokal mieszkalny nr 6**, zlokalizowany na II piętrze budynku, składający się z 4 pokoi, 2 kuchni, przedpokoj, 2 pomieszczeń wc o łącznej pow. **122,42m²** wraz ze sprzedażą ułamkowej części gruntu w udziale 18,03% obejmującego dz. nr 576 o pow. 0,0276ha, obręb Opole, KW OP10/00058052/5, niezbędnego do racjonalnego korzystania z lokalu. Instalacje w budynku: wod.kanal., elektryczna, gazowa. W lokalu dotychczasowe ogrzewanie: piece
Dla lokalu wydane jest świadectwo charakterystyki energetycznej.
Dom mieszkalny przy ul. Wojciecha Drzymały 6 wpisany jest do Gminnej Ewidencji Zabytków Miasta Opola.
Przedmiotowa nieruchomość nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzeniu nią.
Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Śródmieście VIII” w Opolu (Uchwała Nr LXXIII/1270/23 Rady Miasta Opola z dnia 25.05.2023r.) teren, na którym położony jest budynek oznaczony jest symbolem 5MW/U - tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, usługowej.
**Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 750.000,00 zł;
wadium: 75.000,00 zł.**

2. **Ulica Józefa Ignacego Kraszewskiego 29, lokal mieszkalny nr 2**, zlokalizowany parterze budynku, składający się z 3 pokoi, kuchni, łazienki z wc, przedpokoj oraz spiżarni o łącznej pow. **74,36m²** wraz ze sprzedażą ułamkowej części gruntu w udziale 13,54% obejmującego dz. nr 3767 o pow. 0,0216ha, obręb Opole, KW OP10/00062448/9, niezbędnego do racjonalnego korzystania z lokalu.
Instalacje w budynku: wod.-kanal., elektryczna, gazowa.
Dla lokalu wydane jest świadectwo charakterystyki energetycznej.
Budynek przy ul. Józefa Ignacego Kraszewskiego 27/29 wpisany jest do Gminnej Ewidencji Zabytków Miasta Opola.
Przedmiotowa nieruchomość nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzeniu nią
Nieruchomość położona jest poza terenem objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, natomiast zgodnie z planem ogólnym Opola (Uchwała nr XXIV/399/25 Rady Miasta Opola z dnia 18.12.2025r.), przedmiotowe działki leżą w strefie oznaczonej symbolem 70SW – strefa wielofunkcyjna z zabudową wielorodzinną
**Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 590.000,00 zł;
wadium: 59.000,00 zł.**

**Przetargi odbędą się w dniu 18 sierpnia 2026r.
godz. 10.00 lokal mieszkalny nr 6, ul. Wojciecha Drzymały 6,
godz. 10.30 lokal mieszkalny nr 2, ul. Józefa Ignacego Kraszewskiego 29
w Urzędzie Miasta Opola, nr 312, Rynek 1A, Opole.**

Pełną treść ogłoszenia o przetargu zamieszczono na tablicy ogłoszeń UM Opola (Plac Wolności 7-8, korytarz, obok pok. 103), oraz na stronie internetowej UM Opola, Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.um.opole.pl.

INFORMACJE DODATKOWE: Urząd Miasta Opola (Plac Wolności 7-8), Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pok. 103 i 104, tel. 77/4511832 lub 77/4511843 w dniach pracy Urzędu w godz. 7.30-15.30 (pn.- środa); 7.30-17.00 (czwartek); 7.30-14.00 (piątek).

Zgodnie z art. 70¹ §3 Kodeksu Cywilnego warunki przetargu mogą ulec zmianie, co zostanie niezwłocznie ujęte w treści ogłoszenia.

PREZYDENT MIASTA OPOLA zastrzega sobie prawo odwołania przetargów z uzasadnionej przyczyny.

BURMISTRZ MIASTA OZORKOWA

zamieszcza wyciąg z ogłoszenia na I USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż zabudowanej nieruchomości będącej własnością Gminy Miasto Ozorków położonej w Ozorkowie w obrębie ewidencyjnym O-5 przy ul. Wyszyńskiego.

1. Zabudowana działka gruntu nr 281/11 o powierzchni 5706 m², położona w Ozorkowie, w obrębie ewidencyjnym O-5, przy ul. Wyszyńskiego, dla której prowadzona jest przez V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Zgierzu księga wieczysta nr LD1G/00014762/8. Dla przedmiotowej nieruchomości brak jest obowiązujących ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. W ewidencji gruntów i budynków działki oznaczone są jako tereny przemysłowe (Ba). Nieruchomość położona jest w drugiej linii zabudowy. Wjazd możliwy jest od ulicy Wyszyńskiego, przy czym niezbędne jest ustanowienie odpowiednich służebności dojazdu. Do nieruchomości doprowadzone są przyłącza sieci energetycznej, wodociągowej oraz kanalizacji ściekowej.
2. Powyższa zabudowana nieruchomość nie ma obciążeń i nie jest przedmiotem zobowiązań.
3. Cena wywoławcza nieruchomości brutto wraz z podatkiem 23% VAT wynosi 848.085,00 zł. Wadium ustala się w wysokości 42.405,00 zł.
4. Wadium należy wpłacić do dnia 14.08.2026 r. na rachunek bankowy: Bank Spółdzielczy w Ozorkowie 37 8786 0001 0000 1528 2001 0143, z zaznaczeniem tytułu „Przetarg na sprzedaż działki gruntu nr 281/11 przy ul. Wyszyńskiego” (za datę wpływu środków finansowych uważa się moment uznania na rachunku przez Urząd Miejski w Ozorkowie).
5. Przetarg odbędzie się w dniu 19.08.2026 r. (środa) w sali posiedzeń Urzędu Miejskiego w Ozorkowie przy ul. Wigury 1, I piętro, pokój nr 100 o godz. 10:00.
6. Pełna treść ogłoszonego przetargu wywieszona jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ozorkowie, ul. Wigury 1 oraz zamieszczona na stronach internetowych Urzędu Miejskiego w Ozorkowie.
7. Szczegółowych informacji udzielają pracownicy Wydziału Gospodarowania Majątkiem Komunalnym Urzędu Miejskiego w Ozorkowie, tel. 42 710-31-21.

OBWIESZCZENIE z dnia 16 czerwca 2026 r.

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 1a w związku z art. 19b ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r., poz. 1222) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691)

WOJEWODA PODKARPACKI ZAWIADAMIA

że na wniosek z 18 maja 2026 r., znak: 384/AKs/26, uzupełniony pismem z 18 maja 2026 r. (z datą wpływu do Kancelarii Urzędu 20 maja 2026 r.) złożony przez Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., Oddział w Tarnowie, reprezentowanego przez Agnieszkę Książkiewicz

została wydana decyzja z 12 czerwca 2026 r. znak: N-1.7536.11.2026

w sprawie zezwolenia na wejście na teren cudzych nieruchomości, znajdujących się w obrębie 0006 – Tryńczyca, gmina Tryńczyca, powiat przeworski, woj. podkarpackie, oznaczonych jako działki ewidencyjne nr nr: 1208 o pow. 0,38 ha, obj. KW nr PR2R/00011372/6, 1210 o pow. 0,46 ha, obj. KW nr PR2R/00001767/9 i 1471 o pow. 0,49 ha, obj. KW nr PR2R/00011808/2 w celu przeprowadzenia badań geologicznych oraz zaplanowania dojazdu do miejsc ich wykonania w ramach przedsięwzięcia w zakresie budowy i rozbudowy gazociągu celem zmiany przebiegu trasy istniejącego gazociągu przesyłowego wysokiego ciśnienia wraz z infrastrukturą niezbędną do jego obsługi pn.: „**Przebudowa gazociągu wysokiego ciśnienia DN 700 Jarosław-Rozwadów w miejscu przekroczenia rzeki Wisłok w m. Tryńczyca**”

Zgodnie z art. 19c ust. 1 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu inwestor po wykonaniu czynności, o których mowa wyżej jest obowiązany przywrócić nieruchomość do stanu poprzedniego. Jeżeli przywrócenie nieruchomości do stanu poprzedniego nie jest możliwe, właścicielowi lub użytkownikowi wieczystemu nieruchomości przysługuje odszkodowanie. Decyzję w zakresie odszkodowania wydaje wojewoda.

Zgodnie z art. 34 ust. 1 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, przedmiotowa decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Stosownie do art. 12 ust. 1 w związku z art. 19a i 19b ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, zawiadomienie o wydaniu decyzji uważa się za dokonane po upływie **14 dni od dnia 16 czerwca 2026 r.**, w którym nastąpi obwieszczenie w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie.

Od ww. decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Podkarpackiego w terminie 7 dni od dnia doręczenia decyzji stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

Odwołanie od decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec Wojewody Podkarpackiego, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia Wojewodzie oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Z treścią ww. decyzji zainteresowane strony mogą zapoznać się w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, 35-959 Rzeszów, w dniach pracy urzędu, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia, pod numerem telefonu 17 8671342 lub 17 8671348.

US

22 CZERWCA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

22 CZERWCA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

25 CZERWCA

Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 CZERWCA

Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 CZERWCA

Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Dziennik Ustaw z 8 czerwca 2026 r.**Księgi wieczyste**

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 29 maja 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zakładania i prowadzenia ksiąg wieczystych w systemie teleinformatycznym

• Wejście w życie
1 lipca 2026 r.

Poz. 740

Omówienie: Zmienił się załącznik do rozporządzenia, który zawiera oznaczenia kodów wydziałów ksiąg wieczystych sądów rejonowych.

Dziennik Ustaw z 9 czerwca 2026 r.**Odnazka Honorowa Agencji Wywiadu**

Rozporządzenie Rady Ministrów z 28 maja 2026 r. w sprawie ustanowienia Odznaki Honorowej Agencji Wywiadu, ustalenia jej wzoru oraz zasad i trybu jej nadawania i noszenia

• Wejście w życie
po upływie 14 dni od ogłoszenia,
tj. 24 czerwca 2026 r.

Poz. 745

Omówienie: Ustanowiono Odznakę Honorową Agencji Wywiadu. Odznaka jest zaszczytnym, honorowym wyróżnieniem i może być nadana funkcjonariuszom oraz pracownikom Agencji Wywiadu (AW) za szczególne osiągnięcia w ochronie bezpieczeństwa zewnętrznego państwa, w uznaniu:

- szczególnego zaangażowania w inicjowanie i organizowanie działań mających na celu podnoszenie sprawności AW w realizacji jej ustawowych zadań;
 - wykonywania zadań w warunkach szczególnie trudnych;
 - działalności na rzecz AW lub wspierania jej pozycji lub działalności na forum międzynarodowym.
- Odznaka może być nadana za działanie na rzecz ochrony bezpieczeństwa zewnętrznego państwa:
- także innym osobom fizycznym niż wyżej wymienione,
 - instytucjom i przedsiębiorcom.

Kurs reedukacyjny

Rozporządzenie ministra zdrowia z 2 czerwca 2026 r. w sprawie kursu reedukacyjnego w zakresie problematyki przeciwalkoholowej i przeciwdziałania narkomanii oraz szczegółowych warunków i trybu kierowania na badania lekarskie lub badania psychologiczne w zakresie psychologii transportu

• Wejście w życie
po upływie 14 dni od ogłoszenia,
tj. 24 czerwca 2026 r.

Poz. 747

Omówienie: Szczegółowy program kursu reedukacyjnego jest określony w załączniku nr 1 do rozporządzenia. Wysokość opłaty za kurs reedukacyjny wynosi 2500 zł. Wzór zaświadczenia o ukończeniu kursu jest określony w załączniku nr 2.

Zgodnie z rozporządzeniem osoba, która otrzymała decyzję administracyjną o skierowaniu na badanie lekarskie przeprowadzane w celu ustalenia istnienia lub braku przeciwwskazań zdrowotnych do kierowania pojazdami, zgłasza się na badanie w terminie miesiąca od dnia doręczenia tej decyzji.

Jakość wody przeznaczonej do spożycia

Rozporządzenie ministra zdrowia z 22 maja 2026 r. w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi

• Wejście w życie
po upływie 14 dni od ogłoszenia,
tj. 24 czerwca 2026 r.

Poz. 748

Omówienie: Minimalne wymagania dotyczące jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi, w tym wymagania mikrobiologiczne, chemiczne, wskaźnikowe, dodatkowe wymagania chemiczne, wymagania radiologiczne i istotne do oceny ryzyka w wewnętrznych systemach wodociągowych obejmują:

- minimalne wymagania dotyczące wartości parametrycznych wykorzystywanych do oceny jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi określone w załączniku nr 1 do rozporządzenia;
 - wymagania radiologiczne, którym powinna odpowiadać woda, oraz minimalną częstotliwość pobierania próbek wody do badań w zakresie substancji promieniotwórczych, zawarte w załączniku nr 2.
- Wykaz parametrów oraz minimalna częstotliwość pobierania próbek do badań jakości wody i wykonywania analiz tych parametrów są określone w załączniku nr 3.
- Metody analizy, w tym metody referencyjne, metody zwalidowane z uwzględnieniem charakterystyk wykonania analiz oraz metody alternatywne zawiera załącznik nr 4.

Dziennik Ustaw z 10 czerwca 2026 r.**Egzamin na doradcę podatkowego**

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 3 czerwca 2026 r. w sprawie wysokości opłat dotyczących egzaminu na doradcę podatkowego

• Wejście w życie
1 lipca 2026 r.

Poz. 750

Omówienie: Rozporządzenie przewiduje m.in., że wysokość opłaty egzaminacyjnej za część:

- pisemną egzaminu – jest równa 25 proc. minimalnego wynagrodzenia obowiązującego w dniu składania wniosku o wyznaczenie terminu tej części egzaminu,
 - ustną egzaminu – jest równa 35 proc. minimalnego wynagrodzenia obowiązującego w dniu składania wniosku o wyznaczenie terminu tej części egzaminu.
- (Po zaokrągleniu w dół do pełnego złotego).

Wchodzą w życie 16 czerwca 2026 r.

Adaptacja do zmian klimatu – rozporządzenie ministra klimatu i środowiska z 26 maja 2026 r. w sprawie szczegółowego zakresu sprawozdania z monitorowania wdrażania działań adaptacyjnych do zmian klimatu oraz mierników monitorowania i wskaźników monitorowania zawartych w miejskich planach adaptacji (Dz.U. z 1 czerwca 2026 r. poz. 718)

Omówienie: Sprawozdanie z monitorowania wdrażania działań adaptacyjnych do zmian klimatu powinno zawierać m.in.:

- informacje podstawowe: nazwę miasta; województwo; numer identyfikacyjny REGON miasta, adres urzędu miasta; określenie liczby mieszkańców miasta zgodnie z danymi statystycznymi dotyczącymi ludności według stanu na 31 grudnia roku poprzedzającego rok przekazania sprawozdania z monitorowania, ogłoszonymi przez Główny Urząd Statystyczny; datę uchwalenia miejskiego planu adaptacji i jego aktualizacji, jeżeli dotyczy;
- informacje o szczegółowych celach zawartych w miejskim planie adaptacji, o których mowa w odpowiednich przepisach ustawy – Prawo ochrony środowiska, a także przypisanych do nich miernikach;
- informacje o działaniach adaptacyjnych do zmian klimatu zawartych w miejskim planie adaptacji i przypisanych do nich wskaźnikach;
- wnioski i rekomendacje wynikające z monitorowania wdrażania działań adaptacyjnych do zmian klimatu.

Udzielanie poręczenia – rozporządzenie ministra sportu i turystyki z 21 maja 2026 r. w sprawie poręczenia udzielanego z Turystycznego Funduszu Pomocowego (Dz.U. z 1 czerwca 2026 r. poz. 715)

- Omówienie:** Zgodnie z rozporządzeniem wartość poręczenia nie może przekroczyć:
- 15 proc. sumy gwarancji ubezpieczeniowej albo gwarancji bankowej;

- 100 proc. wartości kaucji, depozytu, gwarancji ubezpieczeniowej lub gwarancji bankowej, będących częścią zabezpieczenia ewentualnych zobowiązań organizatora turystyki lub przedsiębiorcy ułatwiającego nabywanie powiązanych usług turystycznych żadanego przez podmiot udzielający gwarancji ubezpieczeniowej albo gwarancji bankowej, oraz 50 proc. kwoty zabezpieczenia ewentualnych zobowiązań organizatora turystyki lub przedsiębiorcy ułatwiającego nabywanie powiązanych usług turystycznych względem podmiotu udzielającego gwarancji ubezpieczeniowej albo gwarancji bankowej;
- 50 proc. nadwyżki sumy gwarancji ubezpieczeniowej albo gwarancji bankowej ponad łączną wartość zabezpieczenia wymaganego przez podmiot udzielający gwarancji ubezpieczeniowej albo gwarancji bankowej;
- 20 proc. środków zgromadzonych w Turystycznym Funduszu Pomocowym na koniec miesiąca poprzedzającego złożenie wniosku o udzielenie poręczenia.

Wymagania jakościowe dla biokomponentów – rozporządzenie ministra klimatu i środowiska z 18 maja 2026 r. w sprawie wymagań jakościowych, metod badań jakości oraz sposobu pobierania próbek biokomponentów, z wyłączeniem biokomponentów wytwarzanych w procesie współwodornienia, biokomponentów gazowych oraz biokomponentów wykorzystywanych do wytwarzania paliw lotniczych i paliw żegludowych (Dz.U. z 1 czerwca 2026 r. poz. 710)

Omówienie: Wymagania jakościowe dla biokomponentów, z wyłączeniem wytwarzanych w procesie współwodornienia, gazowych oraz wykorzystywanych do wytwarzania paliw lotniczych i paliw żegludowych, są określone dla:

- bioetanolu (etanolu jako komponentu benzyny silnikowej) – w załączniku nr 1 do rozporządzenia;
- estru metylowego – w załączniku nr 2;
- biowęglowodorów ciekłych przeznaczonych do wytwarzania paliw ciekłych lub biopaliw ciekłych stosowanych do silników z zapłonem iskrowym – w załączniku nr 3;
- biowęglowodorów ciekłych przeznaczonych do wytwarzania paliw ciekłych lub biopaliw ciekłych stosowanych do silników z zapłonem samoczynnym – w załączniku nr 4.

Aplikacja kuratorska – rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 27 maja 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie organizacji i sposobu odbywania aplikacji kuratorskiej (Dz.U. z 1 czerwca 2026 r. poz. 717)

Omówienie: Uczelnia Służby Więziennej prowadzi zajęcia teoretyczne w ramach aplikacji kuratorskiej w formie zdalnej, a także stacjonarnej – w dni robocze od poniedziałku do piątku.

Zajęcia teoretyczne w formie zdalnej są prowadzone za pomocą metod i technik kształcenia na odległość z wykorzystaniem infrastruktury i oprogramowania zapewniających interakcję między aplikantami kuratorskimi a osobami prowadzącymi zajęcia. Zajęcia teoretyczne w formie stacjonarnej są prowadzone podczas dwóch zjazdów. Aplikant kuratorski bierze udział w zajęciach teoretycznych prowadzonych w formie zdalnej w terminach wskazanych przez uczelnię. Obowiązek udziału w zajęciach teoretycznych uznaje się za spełniony, jeżeli aplikant kuratorski uczestniczył w co najmniej 80 proc. jednostek lekcyjnych przewidzianych w programie zajęć teoretycznych.

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 27 maja 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie nadania statutu Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (Dz.U. z 1 czerwca 2026 r. poz. 714)

Omówienie: W skład Centrali Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wchodzi m.in. departamenty:

- rejestracji zwierząt;
- wsparcia społecznego i ewidencji podmiotów.

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

Trzeba znieść delegacje sędziów do MS

To minister decyduje o delegacji i jej cofnięciu, sędzia jest przedmiotem tej decyzji. Ta asymetria tworzy relację zależności, której zakazuje art. 173 konstytucji
– pisze dr Michał Długosz

str. 2-3



Delegacja sędziów do Ministra czyli anachronizm ustrojowy

Delegowanie sędziów do Ministerstwa Sprawiedliwości jest instytucją sprzeczną z art. 173 Konstytucji RP. Ani „budzącą wątpliwości”, ani „wymagającą ponownej oceny”, tylko sprzeczną i w związku z tym wymagającą zniesienia

Postawienie powyższej tezy wprost, bez akademickiego retuszu, wymaga uzasadnienia. Jest nim nie tylko analiza tekstu konstytucyjnego, lecz także logika ustrojowa, na której ten tekst się opiera, oraz kilkanaście lat orzecznictwa trybunałów europejskich, które tę logikę doprecyzowały w sposób niezostawiający wątpliwości interpretacyjnych.

Odrębność władzy sądowniczej

Artykuł 10 Konstytucji RP ustanawia klasyczny model trójpodziału władz oparty na ich rozdzieleniu i wzajemnym równoważeniu. Władza ustawodawcza powierzona jest Sejmowi i Senatowi, wykonawcza – Prezydentowi RP i Radzie Ministrów, sądowiczą – sądom i trybunałom. Przepis ten wyznacza ramy ogólne. Artykuł 173 natomiast formułuje normę szczegółową i wzmocnioną: „Sądy i Trybunały są władzą odrębną i niezależną od innych władz”. Użycie w tym przepisie słowa „odrębną” nie jest stylistycznym powtórzeniem art. 10. Jest gwarancją o samodzielnym zakresie normowania. Odrębność, o której mowa w art. 173, oznacza, że władza sądowicza nie może być włączana w realizację zadań właściwych innym władzom – ani instytucjonalnie, ani funkcjonalnie.

W polskim systemie parlamentarno-gabinetowym bliskość między władzą ustawodawczą a wykonawczą jest strukturalnym założeniem ustrojowym – rząd pochodzi z parlamentu, przed nim odpowiada, przez niego może być odwołany. Tego rodzaju powiązania personalne i funkcjonalne są typowe dla systemów parlamentarnych i nie naruszają zasady podziału władz, bo wynikają z jego wewnętrznej logiki. Zupełnie inaczej kształtuje się jednak pozycja władzy sądowniczej. Jej odrębność jest właśnie reakcją na tę bliskość – zabezpieczeniem przed tym, żeby koalicja sprawująca władzę polityczną nie uzyskała wpływu na rozstrzyganie sporów prawnych. To nie jest przypadkowa asymetria. To jest architektura.

Delegacja sędziów do Ministerstwa Sprawiedliwości narusza tę architekturę. Nie przy okazji, lecz strukturalnie, wpisując sędziego w hierarchię podległą ministrowi, który jest członkiem Rady Ministrów, a więc organem władzy wykonawczej. Sędzia delegowany przestaje działać w ramach władzy sądowniczej. Staje się – czasowo, ale realnie – elementem aparatu administracji rządowej. To jest dokładnie to, czemu art. 173 ma zapobiegać.

Historia instytucji a jej konstytucyjna aktualność

Delegacja sędziów do Ministerstwa Sprawiedliwości nie jest wynalazkiem III Rzeczypospolitej. Instytucja ta sięga okresu międzywojennego i była kontynuowana przez cały okres PRL – w warunkach ustrojowych, w których podział władz miał

charakter dekoracyjny, a sądy były częścią aparatu państwa partyjnego. Po 1989 r., a w szczególności po wejściu w życie konstytucji z 1997 r., nie dokonano jednak systemowego przeglądu tych historycznych rozwiązań pod kątem ich zgodności z nowym modelem ustrojowym.

Jest to zjawisko dobrze znane w teorii prawa konstytucyjnego – instytucje prawne często przeżywają swój pierwotny kontekst i trwają siłą inercji, nawet gdy zmieniły się fundamenty normatywne, na których zostały zbudowane. W przypadku delegacji sędziów mamy do czynienia dokładnie z taką sytuacją: instytucja powstała w warunkach, gdy granica między władzą sądowiczą a wykonawczą była – jeśli w ogóle – wyznaczana wolą polityczną, a nie normą konstytucyjną o charakterze gwarancyjnym. Utrzymanie jej po 1997 r. nie było wynikiem świadomej decyzji ustawodawcy, który ocenił delegację przez pryzmat nowej konstytucji i uznał, że nie ma problemu. Było wynikiem braku decyzji – milczącego przedłużenia status quo.

To rozróżnienie ma znaczenie dla wykładni. Delegacja nie może korzystać z domniemania konstytucyjności opartego na długoletniości stosowania, jeśli nigdy nie była poddana rzetelnej ocenie w świetle norm, które w 1997 r. wprowadzono do porządku konstytucyjnego. Długoletnia praktyka nie uzdrawia niezgodności z konstytucją, może ją jedynie zasłaniać.

Artykuł 78 par. 1 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych przewiduje, że sędziemu delegowanemu do Ministerstwa Sprawiedliwości mogą być powierzane obowiązki na stanowiskach urzędniczych. Przepis ten nie daje się pogodzić z art. 173 konstytucji. Stanowisko urzędnicze w ministerstwie jest stanowiskiem w strukturze administracji rządowej. Jego zajmowanie przez sędziego oznacza, że sędzia – choć formalnie nie traci swojego statusu – wykonuje zadania właściwe innej władzy i podlega jej hierarchii służbowej. To nie jest kwestia wykładni rozszerzającej. To jest wniosek wynikający wprost z zestawienia obu norm.

Argument „wiedzy praktycznej”

Zwolennicy delegacji posługują się argumentem pragmatycznym, który zasługuje na rzetelne rozpatrzenie. Twierdzą oni, że Ministerstwo Sprawiedliwości realizuje zadania dotyczące organizacji wymiaru sprawiedliwości (nadzór administracyjny nad sądami, analizy obciążenia orzeczniczego, projektowanie zmian strukturalnych, przygotowywanie propozycji legislacyjnych) i że udział sędziów w tych pracach zapewni dostęp do wiedzy praktycznej, której urzędnicy ministerialni nie mają. Sędzia, który od lat orzeka w sprawach cywilnych lub karnych, zna realny rytm pracy sądu, wie, gdzie znajdują się wąskie gardła, rozumie skutki określonych rozwiązań proceduralnych dla praktyki orzeczniczej. Tej wiedzy nie zastąpi żadna analiza statystyczna.

Argument ten jest trafny jako opis pewnego stanu faktycznego. Wiedza orzecznicza sędziów jest rzeczywiście wartościowa dla kształtowania polityki wymiaru sprawiedliwości. Problem leży gdzie indziej: z tego, że ta wiedza jest wartościowa, nie wynika, że jedynym – ani nawet optymalnym – sposobem jej pozyskania jest włączenie sędziego w strukturę ministerialną na zasadzie delegacji.

Przed wszystkim należy zauważyć, że zadania wykonywane w ministerstwie przez delegowanych sędziów nie wymagają niezawisłości orzeczniczej, ponieważ nie mają charakteru orzeczniczego. Sporządzanie analiz, przygotowywanie opinii prawnych, projektowanie rozwiązań organizacyjnych, opracowywanie założeń do zmian legislacyjnych – to są zadania wymagające kompetencji prawniczych i znajomości procedur. Kompetencje te mają radcowie prawni, adwokaci, a także prawnicy przygotowani do pracy w administracji publicznej. Ministerstwo Sprawiedliwości może korzystać z tych zasobów kadrowych w ramach stosunków pracy lub umów cywilnoprawnych, bez angażowania sędziów i bez naruszania zasady odrębności sądów – i w wielu obszarach już to czyni.

Alternatywą dla delegacji mogą być również sformalizowane kanały konsultacji: opiniowanie projektów aktów prawnych przez organy samorządu sędziowskiego, udział przedstawicieli środowiska sędziowskiego w pracach komisji legislacyjnych, powoływanie ciał doradczych złożonych z sędziów w stanie spoczynku lub działających na zasadzie funkcji społecznej. Żadne z tych rozwiązań nie wymaga włączenia czynnego sędziego w hierarchię administracji rządowej. Wszystkie pozwalają na wykorzystanie wiedzy środowiska sędziowskiego bez naruszania konstytucyjnej zasady odrębności.

Czy obecność sędziów w ministerstwie faktycznie poprawia jakość legislacji dotyczącej wymiaru sprawiedliwości? Odpowiedź na to pytanie byłaby prawdopodobnie niejednoznaczna. Historia reform wymiaru sprawiedliwości w Polsce ostatnich dekad nie dostarcza dowodów na to, że delegacja sędziów do resortu koreluje ze szczególnie wysoką jakością projektowanych zmian. Argument pragmatyczny wymaga więc nie tylko konstytucyjnego, ale i empirycznego uzasadnienia, którego nikt dotychczas nie przedstawił.

Wystarczy, że mechanizm zależności istnieje

Najpoważniejszy zarzut konstytucyjny wobec delegacji dotyczy nie tyle treści, ile jej struktury – mechanizmu, który tworzy, niezależnie od tego, czy jest on faktycznie wykorzystywany.

Delegacja sędziego do Ministerstwa Sprawiedliwości jest uznaniową decyzją ministra. Ustawa nie przewiduje kryteriów, które minister ma stosować przy jej przyznawaniu. Nie przewiduje również kryteriów cofnięcia. Minister



for. Materiały prasowe

DR MICHAŁ DŁUGOSZ

wykładowca Uniwersytetu WSB Merito w Warszawie, specjalista prawa instytucjonalnego i prawa nowych technologii

erstwa Sprawiedliwości, , który czas znieść

może odwołać delegację w dowolnym momencie bez obowiązku uzasadnienia, a sędzia powraca wówczas do sądu – często do zaległości orzeczniczych, które narosły podczas jego nieobecności, do odmienionego składu wydziału, do innej specjalizacji. Ta asymetria decyzyjna – minister decyduje o delegacji i jej cofnięciu, sędzia jest przedmiotem tej decyzji – tworzy relację zależności, której art. 173 konstytucji zakazuje.

Kluczowe jest tutaj rozróżnienie między wpływem faktycznym i potencjalnym. Zwolennicy delegacji często argumentują, że w praktyce minister nie wywiera nacisku na delegowanych sędziów, że relacja jest partnerska, że sędziowie zachowują pełną niezależność w zakresie ewentualnego orzekania po powrocie. Argument ten zakłada jednak, że konstytucyjna gwarancja niezależności sądów jest gwarancją przed faktycznym nadużyciem, podczas gdy jest ona przede wszystkim gwarancją przed strukturą umożliwiającą nadużycie. Niezależność sędziego nie polega na tym, że nikt nie wywiera na niego nacisku. Polega na tym, że nikt nie jest w stanie tego uczynić bez naruszenia prawa.

Delegacja tej gwarancji nie spełnia. Tworzy mechanizm, w którym organ władzy wykonawczej ma legalny instrument oddziaływania na sytuację zawodową sędziego. Nawet jeśli go nie używa, jego istnienie jest wystarczającym powodem do zakwestionowania konstytucyjności instytucji, bo zmienia samą naturę relacji między sędzią a ministrem. Sędzia, który wie, że minister może cofnąć jego delegację, nie jest w identycznej sytuacji jak sędzia, który tej świadomości nie ma. Ta różnica – choćby subtelna, choćby nieuświadomiana – ma znaczenie dla niezawisłości orzeczniczej i dla postrzegania tej niezawisłości z zewnątrz.

To właśnie postrzeganie – perspektywa obywatela stojącego przed sądem – jest kolejnym elementem konstytucyjnego wymagania. Sąd nie tylko musi być niezależny, lecz również sprawiać wrażenie niezależności. Obywatel, który wie, że sędzia orzekający w jego sprawie jest lub był delegatem ministra, a ten może go w każdej chwili przywołać z powrotem do resortu, ma prawo zadać pytanie o bezstronność. I oczekiwać odpowiedzi, która nie będzie od niego wymagała wiedzy o wewnętrznych regulacjach ministerialnych.

Standardy europejskie

Analiza delegacji sędziów nie może pominać orzecznictwa trybunałów europejskich, które w ostatnich latach – częściowo w reakcji na kryzysy praworządności w kilku państwach członkowskich UE, w tym w Polsce – wypracowało precyzyjne standardy dotyczące niezależności sądów. Standardy te są

wiązаныmi interpretacjami norm traktatowych i konwencyjnych, które muszą być uwzględniane przy ocenie krajowych rozwiązań instytucjonalnych.

Europejski Trybunał Praw Człowieka konsekwentnie stoi na stanowisku, że niezależność sędziego w rozumieniu art. 6 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności obejmuje nie tylko brak faktycznego podporządkowania organom politycznym, lecz także brak struktur umożliwiających takie podporządkowanie. W sprawie Kövesi przeciwko Rumunii ETPC stwierdził, że odwołanie prokuratora generalnego na podstawie uznaniowej decyzji władzy wykonawczej – bez ustawowych kryteriów i bez wymogu uzasadnienia – narusza zasadę niezależności i art. 10 konwencji w kontekście wolności wyrażania opinii. Analogia z delegacją sędziego jest tu czytelna: uznaniowość decyzji o delegacji i jej cofnięciu wpisuje się w ten sam model ryzyka.

Niezależność sędziego nie polega na tym, że nikt nie wywiera na niego nacisku. Polega na tym, że nikt nie jest w stanie tego uczynić bez naruszenia prawa. Delegacja tej gwarancji nie spełnia

W sprawie Denisov przeciwko Ukrainie trybunał rozwinął tę linię orzeczniczą, podkreślając, że każda decyzja dotycząca statusu zawodowego sędziego – awans, przeniesienie, zmiana zakresu obowiązków – musi podlegać weryfikowalnemu kryteriom i być osadzona w procedurze zapewniającej transparentność. Brak takich kryteriów jest sam w sobie naruszeniem standardu niezależności, nawet gdy decyzja nie była faktycznie motywowana względami politycznymi. Polska regulacja delegacji sędziów do Ministerstwa Sprawiedliwości tych kryteriów nie spełnia.

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej poszedł w swoim orzecznictwie jeszcze dalej. W wyrokach dotyczących polskiego wymiaru sprawiedliwości wielokrotnie podkreślał, że art. 19 ust. 1 TUE nakłada na państwa członkowskie obowiązek zapewnienia, aby sądy krajowe działające w obszarze prawa Unii spełniały wymogi skutecznej ochrony sądowej, w tym wymóg niezależności. Trybunał definiował tę niezależność szeroko – jako brak podległości hierarchicznej wobec organów politycznych,

brak podatności na zewnętrzne naciski i brak mechanizmów, które mogłyby być postrzegane jako narzędzie wpływu. W innym wyroku wprost wskazał, że oceniając niezależność sędziów, należy brać pod uwagę nie tylko formalne ramy prawne, lecz także warunki funkcjonowania danego organu, w tym sposób mianowania i odwoływania sędziów oraz reguły regulujące ich sytuację zawodową.

Żaden z tych wyroków nie dotyczył bezpośrednio instytucji delegacji sędziów do ministerstwa, bo żaden skład sędziowski nie był jeszcze zmuszony zmierzyć się z tym pytaniem wprost. Doktryna, którą trybunały wypracowały, jest jednak w pełni aplikowana do tej instytucji. Uznaniowa decyzja ministra o delegacji i jej cofnięciu, brak ustawowych kryteriów, brak procedury odwoławczej – to są dokładnie te elementy, które TSUE i ETPC uznają za niezgodne z konstytucyjnymi i konwencyjnymi standardami niezależności sądów.

Konsensus w ocenie delegacji

Krytyczne stanowisko wobec delegacji nie jest odosobnione ani politycznie zaangażowane. Jest stanowiskiem mainstreamu polskiej prawy konstytucyjnej, środowisk sędziowskich oraz instytucji powołanych do ochrony praw obywatelskich.

W literaturze prawniczej konsekwentnie się podnosi, że delegacja jest instytucją historycznie utrwaloną, lecz konstytucyjnie wątpliwą – i że brak jej rewizji po 1997 r. był wynikiem legislacyjnej inercji. Zwraca się uwagę na sprzeczność między modelem ustrojowym Konstytucji RP a praktyką, która ten model ignoruje. Podkreśla się również, że odrębność sądów w rozumieniu art. 173 ma charakter nie tylko organizacyjny, lecz także funkcjonalny, co oznacza, że sędziowie nie mogą wykonywać zadań właściwych innym władzom, nawet jeśli robią to tymczasowo i z zachowaniem formalnego statusu sędziego.

Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia” i Stowarzyszenie Sędziów „Themis” wielokrotnie wskazywały, że delegacja tworzy mechanizm zależności niezgodny z konstytucyjnymi gwarancjami niezawisłości. Organizacje te podkreślają, że problem nie leży w indywidualnych zachowaniach konkretnych ministrów i sędziów, lecz w samej strukturze instytucji – w tym, że opiera się ona na uznaniowości, która z definicji jest przeciwieństwem gwarancji. Podobne stanowisko zajmuje europejska sieć „Judges for Judges”, wskazując na polską delegację jako przykład rozwiązania instytucjonalnego niezgodnego z europejskimi standardami niezależności sądów.

Rzecznik praw obywatelskich w swoich wystąpieniach kierowanych do ko-

lejnych ministrów sprawiedliwości podnosił, że delegacja budzi poważne wątpliwości konstytucyjne i powinna zostać poddana ocenie pod kątem jej zgodności z art. 173. RPO zwracał uwagę zarówno na aspekt instytucjonalny (brak transparentnych kryteriów delegowania), jak i na aspekt systemowy – ryzyko, że delegacja jest postrzegana przez obywateli jako instrument wpływu ministerialnego na środowisko sędziowskie. W państwie prawa to postrzeganie ma znaczenie normatywne, nie tylko socjologiczne.

Nie reformujmy, znieśmy!

Delegacja sędziów do Ministerstwa Sprawiedliwości powinna zostać zniesiona. Nie wystarczy jej zreformowanie polegające na wprowadzeniu kryteriów delegowania, wydłużeniu procedury cofnięcia czy powołaniu ciała opiniodawczego. Żadna z tych korekt nie usunie fundamentalnej sprzeczności między delegacją a zasadą odrębności sądów, bo ta sprzeczność nie leży w szczegółach proceduralnych. Leży w istocie instytucji – w tym, że polega ona na czasowym włączeniu sędziego w strukturę władzy wykonawczej. Żadna procedura tej struktury nie zmieni.

Ministerstwo Sprawiedliwości potrzebuje wiedzy o funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości – to uzasadnione i bezsporne. Sposobów jej pozyskiwania jest jednak wiele: formalne kanały konsultacji z samorządem sędziowskim, opiniowanie projektów aktów prawnych przez organy reprezentatywne środowiska, powoływanie ciał eksperckich złożonych z sędziów w stanie spoczynku, zlecenie analiz akademickich i eksperckich. Żadne z tych rozwiązań nie wymaga wpisywania czynnego sędziego w hierarchię ministerialną. Wszystkie respektują zasadę odrębności władzy sądowniczej.

Delegacja przetrwała do dziś nie dlatego, że jest zgodna z konstytucją, lecz dlatego że jej zniesienie wymagałoby decyzji politycznej, w której podjęciu żaden minister – korzystający z dostępu do sędziów – nie miał interesu. To nie jest zarzut wobec konkretnych osób. To jest obserwacja dotycząca instytucjonalnej logiki systemu: instytucje korzystne dla tych, którzy mają władzę, by je znieść, mają małą szansę na zniesienie z inicjatywy tych samych podmiotów.

Dlatego inicjatywa powinna wyjść z zewnątrz – od doktryny, środowisk sędziowskich, RPO, a docelowo od Trybunału Konstytucyjnego, jeśli zostanie mu zadane odpowiednie pytanie. Artykuł 173 konstytucji jest normą gwarancyjną – jej realizacja nie może zależeć od dobrej woli ministra. Musi wynikać z prawa.



Czy kryptowaluty mogą być wkładem do spółki handlowej?

Ustawodawca zróżnicował zakres przedmiotowy wkładów do **spółek kapitałowych i osobowych**, co wynika z funkcji tych wkładów w obu rodzajach spółek



SZYMON WIRA

prawnik, konsultant
i ekspert ds. kryptowalut

Przez pojęcie spółki handlowej w myśl art. 3 k.s.h. należy rozumieć prawną formę współdziałania umocowaną i uregulowaną umową spółki handlowej, gdzie wspólnicy albo akcjonariusze, działając w celu zarobkowym, zobowiązują się do dążenia do osiągnięcia wspólnego celu przez wniesienie przez każdą ze stron umowy wkładów, a także jeżeli umowa lub statut spółki to określa, przez działanie

wspólne w inny ustalony sposób. W rozumieniu przepisów prawa cywilnego współdziałanie dotyczy co najmniej dwóch podmiotów (spółki kapitałowe mogą mieć jednego wspólnika).

W spółkach kapitałowych

W świetle art. 14 par. 1 k.s.h. przedmiotem wkładu do spółki kapitałowej nie może być świadczenie pracy bądź usług lub prawo niezbywalne. Jak wynika z tego przepisu, co do zasady wkład wspólnika do spółki osobowej może jednak przyjąć postać prawa niezbywalnego lub też świadczenia pracy lub usług na rzecz spółki, jeśli fakt ten zostanie ujęty w treści umowy spółki i będzie na to zgoda wspólników. Zasadne jest podkreślenie, że art. 107 par. 2 k.s.h. ogranicza możliwość wniesienia wkładu własnego we wspomnianej postaci do spółki komandytowej przez komandytariusza, jeżeli wartość pozostałych wniesionych przez komandytariusza wkładów nie przekracza wysokości sumy komandytowej. Analogicznie, art. 126 par. 1 pkt 1 k.s.h. określa, że w przypadku spółki komandytowo-akcyjnej wniesienie wkładu do spółki w postaci prawa niezbywalnego lub świadczenia pracy bądź świadczenia usług jest akceptowalne jedynie w przypadku komandytariusza i tylko w zakre-

sie adekwatnym do tego, w jakim wniesiony wkład nie zostaje przeznaczony na pokrycie kapitału zakładowego.

Ustawodawca stanowczo w sposób zróżnicowany określił zakres przedmiotowy wkładów do spółek kapitałowych i osobowych, ponieważ wynika to bezpośrednio z pełnionej funkcji tych wkładów w obu rodzajach spółek. W spółkach kapitałowych wkład ma charakter ochronny dla wierzycieli. Biorąc pod uwagę, że wspólnicy w spółkach kapitałowych nie odpowiadają za zobowiązania całym swoim majątkiem, jedynym źródłem do zaspokojenia ewentualnie powstałych roszczeń wierzycieli jest kapitał zakładowy, który powstał w zasadniczej części z wkładów własnych wspólników spółki. Jeśli wkłady wspólników spółki miałyby postać niezbywalnych praw albo świadczeń na rzecz spółki, to zaspokojenie roszczeń ewentualnych wierzycieli byłoby istotnie utrudnione, a w określonych przypadkach wręcz niemożliwe. Mając na względzie powyższe, wkładem do spółki kapitałowej mogą być jedynie prawa zbywalne mające określoną wartość, umożliwiające efektywną egzekucję komorniczą.

Wniesienie wkładu własnego mającego postać kryptowalut do spółki kapitałowej przeczyłoby literalnemu brzmieniu art. 14 par. 1 k.s.h. Ponadto przyzwolenie na wniesienie wkładu własnego do spółki mającego postać kryptoaktywów jest sprzeczne z funkcją ochronną kapitału zakładowego, powstałego z wkładów wspólników. Mając na względzie ten fakt, należy wskazać, że czynności związane z egzekucją roszczenia z kryptowalut są w praktyce zasadniczo niemożliwe, ponieważ komornik w toku swych czynności egzekucyjnych musiałby ujawnić nośnik danych będący własnością spółki,

a przede wszystkim ustalić, że zapisany jest na nim klucz prywatny dłużnika. Praktyka dotycząca egzekucji komorniczych wskazuje, że komornicy nie posiadają przeszkoleń z zakresu kryptowalut, a w czynnościach egzekucyjnych nie uczestniczą biegli z zakresu informatyki. Mając na względzie przedstawioną argumentację, zasadne jest przyjęcie merytorycznego stanowiska, że kryptowaluty nie mogą stanowić przedmiotu wkładu do spółki kapitałowej.

Brak jest natomiast przeciwwskazań, by wkład spółki kapitałowej przeznaczony był na zakup kryptowalut, a tym bardziej w sytuacji, gdy przedmiotem działalności spółki kapitałowej są np. inwestycje.

W spółkach osobowych

Odmienne kwestia przedmiotu wkładu do spółki ukształtowana została w spółkach osobowych, gdzie co do zasady wspólnicy odpowiadają całym swoim majątkiem za powstałe zobowiązania. Funkcja ochronna wkładu w tym przypadku jest zdecydowanie mniej istotna. Dlatego też przepisy kodeksu spółek handlowych dotyczące rodzaju wkładu do spółki osobowej cechują się znacznie mniejszym rygoryzmem niż przepisy dotyczące spółek kapitałowych.

Jeżeli wspólnicy w umowie spółki osobowej zgodzą się na to, by jeden ze wspólników wniósł wkład w postaci kryptowalut, uznać należy takie rozwiązanie za przejaw autonomii wspólników. Postać wkładu w spółce osobowej ma przede wszystkim charakter uznaniowy, dlatego też brak jest jednoznacznej przeszkody ku temu, aby de lege lata zezwolić na wniesienie do spółki osobowej wkładu mającego postać kryptowalut. ©

PROSTO ZE STRASBURGA

ETPC o usunięciu dziennikarki z miejsca demonstracji



dr Dominika Bychawska-Siniarska

ekspertka Rady Europy,
adiunkt na WPIA
Uniwersytetu
Gdańskiego

W sprawie Tožičková przeciwko Republice Czeskiej (skarga nr 21512/23) Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPC) jednogłośnie stwierdził, że zatrzymanie dziennikarki podczas protestu środowiskowego przy kopalni węgla naruszyło art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Sprawa dotyczyła granic uprawnień policji w sytuacjach protestów oraz ochrony przysługującej dziennikarzom obecnym na demonstracjach w celu gromadzenia i przekazywania informacji.

Skarżąca była czeską dziennikarką, która we wrześniu 2020 r. uczestniczyła w demonstracji środowiskowej. W trakcie protestu część uczestników zeszła z planowanej trasy i weszła na wyznaczony jako obszar niedostępny teren czynnej kopalni węgla. Tožičková podążyła za nimi, mając widoczny identyfikator prasowy. Jej celem było relacjonowanie demonstracji oraz sposobu, w jaki funkcjonariusze ją zabezpieczali.

Policja nakazała demonstrantom i dziennikarzom opuszczenie terenu kopalni. Gdy skarżąca odmówiła wykonania polecenia, powołując się na swój status dziennikarki oraz

funkcję „publicznego stróża”, została usunięta z terenu, zatrzymana, a następnie zwolniona po około dwóch godzinach. W czasie zatrzymania zakazano jej również nagrywania wideo.

Skarżąca zakwestionowała przed sądami krajowymi trzy środki: nakaz opuszczenia terenu, usunięcie jej z miejsca protestu i zatrzymanie oraz zakaz nagrywania wideo w czasie zatrzymania. Sądy krajowe uznały, że nakaz opuszczenia terenu oraz zakaz nagrywania stanowiły bezprawne ingerencje. Jednocześnie przyjęły, że policja była uprawniona do zatrzymania skarżącej, ponieważ odmówiła wykonania nakazu opuszczenia miejsca protestu. Jej skarga do Trybunału Konstytucyjnego została oddalona jako oczywiście bezzasadna.

Przed ETPC skarżąca podniosła, że zatrzymanie uniemożliwiło jej dalsze relacjonowanie demonstracji, a tym samym stanowiło ingerencję w jej wolność wypowiedzi. Trybunał zgodził się, że zatrzymanie było ingerencją w prawa chronione przez art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Podkreślił, że środek ten miał praktyczne i nieodwracalne skutki: usunięto skarżącą z miejsca wydarzeń, uniemożliwiono jej bezpośrednie obserwowanie dalszego przebiegu protestu oraz pozbawiono ją możliwości gromadzenia informacji niezbędnych do wykonywania pracy dziennikarskiej. Zakaz nagrywania wideo wzmacniał ten efekt, ponieważ unie-

możliwił jej dokumentowanie działań funkcjonariuszy w czasie zatrzymania.

Trybunał przypomniał, że gromadzenie informacji jest zasadniczym etapem przygotowawczym pracy dziennikarskiej i stanowi element wolności prasy chronionej przez art. 10. Szczegółne znaczenie nadał obecności dziennikarzy podczas demonstracji. Obecność mediów przy takich wydarzeniach umożliwia społeczną kontrolę nad działaniami władz, w tym nad metodami stosowanymi w celu kontrolowania, rozpraszania lub zabezpieczania protestów. Z tego powodu usunięcie dziennikarzy z miejsca demonstracji wymaga ścisłej kontroli. Co ważne, skarżąca zamierzała relacjonować kwestie leżące w interesie publicznym; protest środowiskowy oraz reakcję policjantów na to wydarzenie. Trybunał powtórzył, że gdy wypowiedź dotyczy spraw publicznie istotnych, margines oceny przysługujący państwu jest wąski.

Kluczowe pytanie dotyczyło tego, czy zatrzymanie skarżącej było konieczne w społeczeństwie demokratycznym. ETPC zauważył, że zgodnie z prawem krajowym zatrzymanie nie było automatyczną konsekwencją niewykonania polecenia funkcjonariuszy. Było środkiem uznaniowym i musiało pozostawać zgodne z zasadą proporcjonalności. Policja była więc zobowiązana do przeprowadzenia zindywidualizowanej oceny przed zatrzymaniem skarżącej. Ocena ta powinna była uwzględniać jej zachowanie, status dziennikarki, dostępne środki alternatywne oraz wpływ

zatrzymania na korzystanie przez nią z wolności wypowiedzi. Decyzje krajowe nie wyważyły należyte celu w postaci utrzymania porządku publicznego z jednej strony oraz roli skarżącej jako dziennikarki i prawa społeczeństwa do otrzymywania informacji o demonstracji i działaniach Policji z drugiej.

Trybunał odnotował również, że obecność skarżącej na terenie kopalni była związana z jej działalnością dziennikarską. Tožičková pozostawała tam, aby relacjonować zdarzenia. Nie było podstaw do przyjęcia, że po usunięciu demonstrantów została tam z innego powodu. Ten czynnik został uwzględniony przez sądy krajowe przy ocenie nakazu opuszczenia terenu, ale nie został należyte rozważony przy ocenie zgodności z prawem i proporcjonalności samego zatrzymania.

Strasburscy sędziowie uznali, że sądy krajowe nie przedstawiły wystarczających powodów uzasadniających zatrzymanie skarżącej. Środek ten nie odpowiadał pilnej potrzebie społecznej i nie mógł zostać uznany za konieczny w społeczeństwie demokratycznym. Jego zasadniczym skutkiem było uniemożliwienie skarżącej wykonywania obowiązków dziennikarskich, przekazywania informacji o sprawie leżącej w interesie publicznym oraz realizowania funkcji „publicznego stróża” poprzez relacjonowanie działań policji wobec demonstrantów. Trybunał stwierdził więc naruszenie art. 10 konwencji. ©